I jeszcze raz: kobiety niech milczą i się podporządkują

Co skłania mnie do tego, by jeszcze raz podjąć krótki tekst z 1 Listu do Koryntian 14,34-35? To, że (jak wielu innych) traktuję te dwa wersety poważnie. Wciąż jednak pozostaje wiele otwartych pytań, zarówno z zakresu krytyki tekstu, jak i teologicznych. Do tego dochodzi ogromna historia oddziaływania tych dwóch wersetów. Sam dla siebie podejmuję ten temat jeszcze raz, aby nie ulec jakiemuś błędnemu wnioskowi. Zbieram myśli i jeszcze raz je przemyślam.

Ten tekst nie jest pracą gotową do druku, lecz podstawą do pracy, a raczej do dyskusji. Zbiera materiał dotyczący tych wersetów i składa się z wielu cytatów, w większości przełożonych z angielskiego. Program Logos, różne strony w internecie i znakomity program tłumaczeniowy www.deepl.com sprawiły, że nakład pracy pozostał rozsądny. W październiku 2026 tekst został przejrzany i poprawiony.

Krótkie wprowadzenie i tekst

Wciąż są kaznodzieje, nauczyciele i przywódcy, którzy słowo Pawła o milczeniu kobiet traktują jako absolutne: żadnego udziału w zwiastowaniu Słowa czy kazaniu, w nauczaniu, w modlitwie na zgromadzeniu nabożeństwa. Jeśli ktoś chce, może to tak rozumieć. Wiele sióstr, zwłaszcza w kręgach ruchu braci plymuckich, od najbardziej konserwatywnego po najbardziej otwarte skrzydło, się z tym godzi. Czasem – może nawet częściej, niż się przypuszcza – mimo wewnętrznych pytań i wątpliwości.

Byłoby to więc daleko idące, kategoryczne i bardzo kształtujące Boże zarządzenie. Jeśli ktoś je tak czyta albo rozumie i praktykuje, pokazuje to coś o tym, jak czyta Biblię. W tym badaniu zakładam, że Biblia jest autorytatywnym Słowem Bożym. Ale nawet wtedy nadal chodzi o to, jak musimy, możemy, a może także nie powinniśmy go wykładać – zwłaszcza trudnych tekstów.

W tym artykule zajmuję się tym pytaniem. Zestawiam kilku egzegetów, znawców języków i teologów albo nauczycieli Biblii oraz ich wyjaśnienia i ich cytuję. Pozwalam sobie te interpretacje komentować. Dla wszystkich komentatorów i dla mnie samego obowiązuje przed Bogiem to, że możemy się mylić, a ponadto nasze poznanie jest cząstkowe. Przy całej wymaganej pokorze i rzeczowości to pytanie jest jednak jednoznaczne, a odpowiedź nie jest otwarta. Jest tylko tak albo nie. Całkowite milczenie, tak czy nie? Mówienie, tak czy nie? To pytanie wciąż jest o wiele za ważne, by nie przemyśleć go jeszcze raz. Także wtedy, gdy wiele sióstr jest zadowolonych z milczącej roli i myśli – podobnie jak bracia – że w ten sposób są wierne Biblii. Nabożeństwa takich zborów przecież też funkcjonują. Da się i bez zabierania głosu przez siostry, i od dawna tak to wygląda. Dla pytania o słuszność tej praktyki nie ma to jednak znaczenia. Nie chodzi tu także o praktyczne skutki i konsekwencje, choć byłby to niezwykle ciekawy temat.

Oto tekst, o który chodzi, ze względu na kontekst od wersetu 31:

1 Kor 14,31-40, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder (niemiecki przekład Biblii), wersja CSV

31 Możecie bowiem jeden po drugim wszyscy prorokować, aby wszyscy się uczyli i wszyscy byli pocieszeni. 32 A duchy proroków są poddane prorokom. 33 Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich zgromadzeniach świętych.

34 Kobiety niech milczą na zgromadzeniach, bo nie wolno im mówić,

lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo.

35 A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów;

bo haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu.

36 Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło? 37 Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo człowiekiem duchowym, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pana. 38 Jeśli zaś ktoś jest nieświadomy, niech będzie nieświadomy. 39 Dlatego, bracia moi, zabiegajcie o to, by prorokować, i nie zabraniajcie mówić językami. 40 Wszystko zaś niech się dzieje przyzwoicie i w porządku.

Przepis: kobiety muszą milczeć na zgromadzeniach nabożeństwa.

Uzasadnienie: (1) nie wolno im mówić;

(2) lecz niech się podporządkują, jak mówi Prawo.

Zasada: jeśli pragną się uczyć, niech pytają swoich własnych mężów w domu.

Powód: haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu.

Nie zostawiać rozumu w szatni

Wielu braci, którzy opowiadają się za absolutnym nakazem milczenia, broni wiary chrześcijańskiej jako czegoś, co nie jest nierozumne, co nie jest wrogie nauce. Innymi słowy: można wierzyć w Stwórcę i stworzenie albo w zmartwychwstanie i cuda, nie wyłączając przy tym rozumu. W pełni podzielam to zdanie.

Ta postawa dotyczy jednak tak samo czytania i rozumienia Biblii. Równie skrupulatnie, a zarazem otwarcie na wynik muszę więc badać teksty biblijne. Szczególnie wtedy, gdy chodzi o daleko idące skutki dla praktycznego życia zboru. Niech jednak na wstępie zostanie powiedziane: krytyka treści tego słowa jest niedopuszczalna, ponieważ Nowy Testament, tak samo jak Stary, uważam za natchnione, tchnięte przez Boga Słowo Boże.

Dlatego jeszcze raz podchodzę do tego niezwykle spornego i od wielu dziesięcioleci gorąco dyskutowanego tekstu. Nie mogę zmienić tego, że sam wnoszę wiele wcześniej podjętych rozstrzygnięć, wiedzy i niewiedzy, a także ukształtowania. Mimo to po prostu staram się, najlepiej jak umiem i zgodnie z sumieniem, z pomocą Ducha Świętego i mojego (oświeconego) rozumu zrozumieć te dwa wersety.

Odrzucam wszelkie insynuacje, że jestem pod wpływem feminizmu albo zmanipulowany. Niestety to powtarzany jak mantra i stereotypowy zarzut wszystkich tych braci i sióstr, którzy z naciskiem obstają przy nakazie milczenia, gdy ktoś dochodzi do innego, a nawet przeciwnego wniosku. Ich podejście i ich rada brzmią: tekst jest prosty, jasny, jednoznaczny i nie da się go źle zrozumieć. Trzeba go po prostu przestrzegać.

Spróbujmy więc. Kiedy czytam 1 List do Koryntian, to – jak wiadomo – w rozdziale 11,5 pojawia się wypowiedź, że kobieta modli się i prorokuje. Niech mi tu będzie wolno przyjąć, choćby tylko hipotetycznie – przecież nie przeczytałem jeszcze rozdziału 14 – że kobieta robi to wszędzie: w zborze, w gronie przyjaciół albo w rodzinie. Potem czytam rozdział 14, w którym Paweł kilkakrotnie podkreśla: wszyscy, a więc mężczyźni i kobiety, mogą i powinni brać udział. Używa wprawdzie słowa „bracia” i zaimków rodzaju męskiego, ale panuje powszechna zgoda, że zwykle chodzi o obie płcie. Podobnie albo

całkiem w sensie rodzaju męskiego w znaczeniu ogólnym. Nie zawsze tak jest, ale często. A więc zgromadzenie nabożeństwa aż do wersetu 33 nie wprowadza żadnych ograniczeń ze względu na płeć. Potem przychodzą wersety 34 i 35, które kategorycznie – przynajmniej na pierwszy rzut oka – wykluczają udział sióstr.

Nie wolno im mówić! Wypowiedź, która zdaje się odwoływać do istniejącego przykazania albo do tradycji. To nie może być Paweł, który jako pierwszy coś takiego wspomina albo czegoś takiego wymaga. Na długo przed nim byli apostołowie, był też Jezus Chrystus. Ale nigdzie, zupełnie nigdzie w Nowym Testamencie nie ma takiego przykazania, nawet w zalążku. Ani jasnego przykazania, ani sytuacji, z której można by to wywnioskować. Tu można postawić pierwszy znak zapytania.

Mówienie o wyjątku, gdy wszystkie kobiety mają milczeć, nie całkiem trafia w sedno: to połowa obecnych osób ma nic nie mówić. Nazywanie tego wyjątkiem to raczej uspokajający eufemizm, zupełnie nietrafny, a nawet niestosowny. Wyjątki nie dotyczą 50% obecnych, lecz może 10%.

Teraz zaczyna się uzasadnienie: kobiety mają się podporządkować, jak mówi też Prawo. A więc podporządkowanie zostaje utożsamione z milczeniem. Podporządkowanie jest, jak wiadomo, cnotą chrześcijańską. Czy zgodnie z prawami logiki oznacza to, że mężczyźni, którzy mówią coś na nabożeństwie, się nie podporządkowują, albo przeciwnie – wynoszą się ponad innych? Albo zapytajmy jeszcze inaczej: jeśli siostra w pokornej postawie podporządkowania, która przecież jest całkiem widoczna, może nawet zachęcona przez brata, coś powie (modlitwa, czytanie Pisma, słowo prorockie), jak może to nie być w duchu podporządkowania? Prosty, spokojny udział, może tylko odpowiedź na pytanie, nie jest przeciwieństwem podporządkowania. Utożsamianie milczenia z podporządkowaniem nie jest więc przekonujące. Najpóźniej teraz człowiek po raz drugi się zatrzymuje i nabiera podejrzeń; można przypuszczać, że chodzi tu o jakiś konkretny problem. Kobiety jakoś nie zachowują się w postawie podporządkowania.

Tego podporządkowania wymaga Prawo. Poniżej następuje wiele komentarzy, z których wynika, że nawet najlepsi egzegeci nie wiedzą, o jakie Prawo mogłoby tu chodzić. Stary Testament jako całość nie zna takiego prawa podporządkowania. Ani konkretnego, ani takiego, które byłoby ogólną wymową Starego Testamentu.

Ten tekst nie jest prosty. Istnieje też kontekst, historyczna, konkretna i szczególna sytuacja, do której te wersety mówią. Do tego dochodzi i to, że adresaci bardzo dobrze wiedzieli, o co chodzi. W tym przypadku my dziś tego nie wiemy! Musimy to zrekonstruować, musimy próbować wypracować możliwe wyjaśnienia, które poza samym konkretnym tekstem koniecznie pasują także do ram całej nowotestamentowej nauki.

Teraz uzasadnienie milczenia kobiet idzie dalej: A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów. Czy więc wcale nie chodzi o rygorystyczny nakaz milczenia kobiet? Czy chodzi o problem z uczeniem się, a raczej o niewiedzę? Jeśli mają pytać w domu, to czy robiły to na zgromadzeniu? Kto idzie za logiką tekstu, nie może już teraz mówić o absolutnym nakazie milczenia. Czy kobiety – prawdopodobnie nie wszystkie, tylko niektóre, bo też nie wszystkie mają własnego męża, czyli są zamężne – wypytywały każdego mężczyznę, który zabrał głos na zgromadzeniu? I wywoływały tym pewien chaos? Albo tylko niepokój i dyskomfort? Czy pytały prowokacyjnie, zbyt natarczywie i uporczywie, albo krytycznie?

Czy zgromadzenie nie jest miejscem, gdzie aż do dziś możemy i powinniśmy się uczyć, kobiety tak samo jak mężczyźni? A jeśli pytania pomagają – a zwykle pomagają – to mogą i powinny być częścią

nabożeństwa. Kaznodzieja może zachęcić zbór do zadawania pytań; nie chodzi o piękne kazanie, lecz o to, co do ludzi dociera i co rozumieją. Czy może być tak, że w wersecie 31 Pawłowi chodzi o to, by wszyscy się uczyli? W I wieku zbór, czyli zgromadzenie nabożeństwa, był miejscem, gdzie się uczono – inaczej niż u nas dziś, przy naszym dokładnie zorganizowanym życiu zboru. Bo gdzie indziej? A do uczenia się należy pytanie, oczywiście w odpowiedniej formie. I teraz Paweł miałby zaraz potem zabronić kobietom pytać i polecić, by robiły to tylko w domu, u swoich mężów? Uczyć się w domu zamiast w zborze? Tu coś się nie zgadza. A jak to było z Martą i Marią? Uczenie się u stóp Jezusa w Jego obecności jest przecież tak często wręcz romantyzowane jako ideał – to proszę, niech to obowiązuje także w zborze. Uczyć się i powściągliwie, z chęcią nauki, zadać ciche pytanie – co powiedziałby na to Jezus? Milcz!?

Na zakończenie tego tematu pada jeszcze takie zdanie: bo haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu. W tok myśli pasowałoby rozumienie tego mówienia jako niegodnego wypytywania przez niektóre kobiety. Takie zachowanie jest haniebne albo uwłacza czci. Ale dla kogo? Czy ma to podobny sens jak obrzydliwości w Starym Testamencie? Czy to hańba dla Boga albo przed Bogiem, czy też coś nieprzyzwoitego w kulturze honoru i wstydu, jaką znamy ze starożytnego obszaru śródziemnomorskiego i jaka do dziś istnieje w niektórych krajach świata albo w kulturach ponad granicami państw? Czy więc hańbę należy rozumieć kulturowo? Ponieważ kobiety nie szanują honoru swoich mężów – także przed osobami z zewnątrz, które najwyraźniej są obecne i odczuwałyby to jako hańbę?

Tyle na razie, jako zarzut wobec takich przekonań, które upraszczają ten tekst i wyczytują z niego absolutny nakaz milczenia czy zakaz zabierania głosu, a tym samym moim zdaniem zostawiają rozum w szatni. Przy rozsądnym poszukiwaniu sensu tych wersetów otwarte pozostaje co najmniej to:

- Czy milczenie należy rozumieć absolutnie?
- Czy chodzi o zgromadzenia w Koryncie, czyli tamtejsze zgromadzenia domowe, czy o wszystkie na całym świecie, na których tak się praktykuje?
- Czy był to zwykły obyczaj już przed Pawłem – albo na co on się powołuje?
- Czy zwykłe milczenie oznacza podporządkowanie?
- O jakie autorytatywne prawo chodzi, na które powołuje się Paweł?
- Co oznacza hańba, która ma miejsce wtedy, gdy siostra bierze udział?
- Dodatkowo: czy te dwa wersety nie są może cytatem, który Paweł przytacza właśnie po to, by obalić żądanie, że kobiety mają milczeć?
- Dodatkowo: rzeczywiście istnieje podejrzenie, że te wersety zostały wstawione później.

Jak ja rozumiałbym te wersety albo z którym komentatorem mógłbym się zgodzić – o tym więcej na końcu całego artykułu. Bo teraz najpierw następuje podróż przez komentarze teologów, wiernych Biblii komentatorów tego tekstu o milczeniu kobiet.

Interpretacje z ruchu braci plymuckich

Poniżej kilka tekstów, do których miałem dostęp. Autorzy z pewnością napisali więcej, ale przytoczone teksty dają dobry przegląd.

J. N. Darby

Notes of Readings on the Epistles to the Corinthians

Werset 34 to ogólna wymowa Prawa, jeśli nie wręcz jakieś szczególne prawo. Apostoł jest w tym względzie jednoznaczny w liście do Tymoteusza. „Nie pozwalam kobiecie nauczać" – mówi. Myślę, że jest trochę nie na miejscu, gdy kobieta choćby intonuje pieśń; ale nie mam nic przeciwko temu, jeśli robi to skromnie. Gdyby trzy kobiety znalazły się na bezludnej wyspie, nie wiedziałbym, dlaczego nie miałyby razem łamać chleba, jeśli robią to prywatnie. Jeśli mąż i jego żona są sami, nie widzę przeszkód, by łamali chleb, jeśli czują się wolni i są do tego gotowi. (J. N. Darby, Collected Writings, Expository)

Komentarz HJR: Jakie to prawo, pozostaje otwarte. Jako wybitny znawca Biblii zapewne by je przynajmniej zaproponował. Najwyraźniej on też go nie zna.

Nie akceptuję tego, by kobieta wychodziła ewangelizować. Nigdy nie widziałem kobiety, która wtrącała się w nauczanie i sprawy kościelne, nie sprowadzając nieszczęścia na siebie i na wszystkich innych. Jeśli siada przed grupą, by ją nauczać, całkowicie opuściła swoje miejsce. Czytamy o Tryfenie i Tryfozie, które pracowały w Panu, a także o umiłowanej Persydzie – każda na swoim miejscu w służbie. W ewangeliach kobietom okazuje się wszelką cześć; ale Pan nigdy nie posłał kobiety, by głosiła; i nigdy też żaden mężczyzna nie poszedł namaścić Chrystusa na Jego pogrzeb. Prorokowanie kobiet nie było kazaniem. Istniało natchnione nauczanie, w ramach którego zabierały głos. Uważam, że robiły to w nadzwyczajny sposób, jak córki Filipa. Kobiety mogą być użyte, tak jak Maria Magdalena została posłana przez Chrystusa do Jego uczniów. Gdyby Chrystus posłał kobietę, by przekazała wiadomość, najlepsze, co mogłaby zrobić, to pójść i ją przekazać. To była zwykła wiadomość; to nie jest miejsce nauczania; bez względu na to, jak brzmi wiadomość, to tylko wiadomość. Gdyby została zapisana i była szczególnym pouczeniem, nauka tkwiłaby w wiadomości, a nie w osobie Marii Magdaleny. Pismo mówi: „Nie pozwalam kobiecie nauczać". Nie powinna w ogóle nauczać. Może prowadzić tych, którzy się nawrócili, nie udając przy tym nauczycielki. Nauczać znaczy przekazywać określone nauki ludziom, którzy są nam podporządkowani.

Komentarz HJR: Darby jak najbardziej dostrzega, jak Jezus postępował z kobietami i że Paweł uważa je w służbie Królestwa Bożego za swoje równorzędne współpracowniczki (Rzym 16,12). Należałoby tu wspomnieć, że „pracować w Panu" może oznaczać także zwiastowanie Słowa, a w niektórych przypadkach musi. Ale Darby kładzie na wszystko ten jeden werset z 1 Tym 2,12, który zakazuje nauczania i który wykłada jako powszechnie obowiązujący. To, że istnieje tylko ten jeden werset z takim zarządzeniem i że wcale nie obowiązuje on ogólnie, lecz dotyczy konkretnej kobiety w Efezie, która nauczała fałszywie, i to w niestosowny, autorytarny sposób – o tym w ogóle się nie mówi, a według mojej wiedzy ta myśl nie pojawia się też w jego pismach. Po prostu nie zadawano pytania, czy to naprawdę może mieć tak ogólne znaczenie.

Darby i jemu współcześni byli dziećmi swoich czasów, tak jak my jesteśmy dziećmi naszych. Czy ich czasy były lepsze? Także ich czasy kształtował duch czasu, który kobietom w społeczeństwie, a w Kościele tym bardziej, przypisywał podporządkowaną rolę – bez prawa wyborczego, bez publicznych przemówień itd. Dziś jest inaczej i to tak samo wpływa na nasze myślenie. Trzeba przy tym pamiętać: każdy duch czasu może być z biblijnej perspektywy częściowo fałszywy, zwodniczy i niebezpieczny – ten sprzed 200 lat i ten dzisiejszy.

Jezus nie posyłał kobiet, by głosiły – poza nakazem misyjnym, który przecież dotyczy każdego chrześcijanina? Poza tym moim zdaniem nie ma prawie wcale, jeśli w ogóle, polecenia Jezusa, by głosić – z wyjątkiem posłania Dwunastu i Siedemdziesięciu (Łuk 9,2; 10,1-9) – przez co ten argument przeciwko głoszeniu przez kobiety jest nieco wyssany z palca.

William Kelly

Wykład 1 Listu do Koryntian

Ta zasada ma wielkie znaczenie. Kobietom zakazano mówić na zgromadzeniach. Ci, którzy lubią dyskusję, mogliby przypuszczać, że jeśli gdziekolwiek, to właśnie tam mogłoby im to być dozwolone. Święta atmosfera, w której człowiek jest jak nic, w której Bóg duchowo objawia swoją obecność i moc, mogłaby być stosownym miejscem dla świętych kobiet, które bez wątpienia mają dary, nawet dar prorokowania, jak cztery córki ewangelisty Filipa (Dzieje Apostolskie 21,9). Ale nie; apostoł był natchniony, by zakazać tego na zgromadzeniach, oczywiście nie absolutnie, bo każdy dar ma być używany, ale sposób musi być podporządkowany poleceniu Pana. Boże objawienie w Starym Testamencie dało wyraźną wskazówkę co do ogólnego podporządkowania kobiety; Nowy Testament nie jest mniej jednoznaczny, jeśli chodzi o zgromadzenia. Myśl, że mogłyby wystąpić przy zwiastowaniu ewangelii, nikomu wtedy nie przyszła do głowy. Było to naruszenie kobiecej przyzwoitości, które zaszokowałoby nawet pogan. Było to zarezerwowane dla zepsucia tego, co najlepsze, dla ducha odnowy i dla dróg nowożytnego chrześcijaństwa. Apostoł zakazał im na tych publicznych okazjach zadawać choćby jedno pytanie. Jeśli chciały się czegoś dowiedzieć, miały pytać w domu swoich własnych mężów, bo hańbą jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu. …

Cały temat zamyka pytanie, czy Słowo Boże od nich wyszło, czy tylko do nich dotarło. Koryntianie byli pierwszymi, którzy odstąpili od obowiązującego wszędzie apostolskiego porządku. Był to początek buntu w Kościele. Kościół ma być poddany. Słowo Boże nakazuje, i nakazuje wszystkim zgromadzeniom w ten sam sposób.

Do 1 Tym 2: Paweł jednak rozwija swój temat jeszcze nieco dalej. Pisze: *Niewiasta niech się uczy w cichości, w pełnej uległości. Nie pozwalam zaś niewieście nauczać ani panować nad mężem* (w. 11–12). Idzie nawet jeszcze trochę dalej. Kobieta może powiedzieć: przecież nie nadużywam swojego autorytetu; ja go tylko sprawuję. Ale właśnie to jest złe. Zakazano jej sprawowania takiego autorytetu. Dotyczy to więc wszystkiego bez wyjątku. Nie ma znaczenia, czy kobieta jest silna, a mężczyzna słaby. Lepiej by było, gdyby to rozważyli, zanim zostali mężem i żoną. Ale nawet w takim przypadku nie ma wymówki. Kobieta nie ma sprawować władzy nad swoim mężem. Dotyczy to oczywiście (czy muszę to jeszcze dodawać?) wszystkich innych relacji.[1]

Komentarz HJR: Od piętnastego roku życia kochałem pisma Kelly'ego. Wiele się nauczyłem. Straciłem jednak w dużej mierze zaufanie do jego interpretacji, a raczej zainteresowanie nimi, gdy coraz bardziej rzucała mi się w oczy i raziła mnie jego bezlitosna i zarazem bezpodstawna surowość i wyniosłość wobec ludzi o innych poglądach i przekonaniach. Zawsze można krytykować inne poglądy, ale stawiać własne oraz te ruchu braci plymuckich / dyspensacjonalizmu / cesacjonizmu ponad wszystkimi innymi – to żałosne, choćby uczoność, jak u Williama Kelly'ego, była nie wiem jak nadzwyczajna.

Z pewnością jest więcej tekstów Kelly'ego o tych dwóch wersetach, ale i on porusza się w głównym nurcie ruchu braci plymuckich w jego początkach.

O przytoczonych tu tekstach trzeba powiedzieć, że już pośrednio wykazują wspomnianą surowość. Bo jeśli wtedy nawet poganie uznaliby za niestosowne, gdyby kobiety publicznie ewangelizowały, to 1800 lat później przecież mogło się to zmienić. W jego czasach rzeczywiście jeszcze się nie zmieniło, ale w XX wieku zdecydowanie tak. Jak więc można wynosić ducha czasu do rangi miary?

Jego założenie ogólnego podporządkowania w Starym Testamencie to nieuzasadniony stereotyp. Nie uzasadnia go też, może w innym miejscu. To skutek upadku w grzech, że kobiety w czasach Starego Testamentu były odsunięte na dalszy plan, a nie skutek woli Bożej. Tego stanu rzeczy nikt z tych braci nie dostrzegł – nie robię im z tego zarzutu, a co najwyżej nad tym ubolewam: byli – powtarzam się, jak przy Darbym – dziećmi swoich czasów. Jak ukształtowane było społeczeństwo w tej „kwestii kobiecej", tak ukształtowana była ich egzegeza. Bogu się na to skarżę. I to mimo że w tym ruchu braci było tak wiele błogosławieństwa i tak wiele z niego wypłynęło. Ja sam bardzo dużo z tego skorzystałem.

F. W. Grant

The Numerical Bible – 4 (w. 34-40): Zasada w (upadłym) stworzeniu.

4 Od tej ogólnej wolności miał być wyjątek. Na zgromadzeniach, gdy święci rzeczywiście wszyscy się schodzili, kobiety miały milczeć. Nie chodzi tu o zdolność kobiety do napominania czy budowania innych, lecz o kwestię porządku, od której apostoł zaczął i który ustala stworzenie. Sfera wolności i – można by powiedzieć – suwerenności kobiety leży w domu, to znaczy jest prywatna, a nie publiczna. Nie należy myśleć, że nie daje to szerokiego pola do używania wszelkiego rodzaju darów. Gdyby tylko kobieta bardziej pielęgnowała to, co naprawdę należy do jej sfery, jak owocne byłoby używanie darów, którymi Bóg ją obdarzył, i ile miejsc stałoby przed nią otworem, których mężczyzna, dlatego że jest mężczyzną, nie mógłby wypełnić w ten sam sposób! W odniesieniu do dzieci jest to od razu jasne: dla młodszych dzieci kobieta wciąż jest najlepszą wychowawczynią, przewidzianą przez naturę. Bóg złożył dziecko w ramiona matki, a nie ojca; a to nie znaczy, że sfera kobiety leży tylko w jej własnej rodzinie. Jest niezliczona liczba rodzin, do których ma wstęp dzięki swojej płci i w których może czuć się w pełni jak w domu oraz znaleźć obfity zysk i nagrodę za swoją pracę. Przez żony kobiety mają w ten sposób dostęp do nieskończonego pola działania dla różnorodnego błogosławieństwa. Żona jest sercem domu, a możliwość dotarcia w ten sposób do kobiety jest niezmierzonym przywilejem i wielką odpowiedzialnością jej powierzoną, która wykracza daleko poza to, co mogą zrobić inne kobiety. Gdyby tylko bardziej to rozpoznawano! Nie należy sądzić, że apostoł tą zasadą, która jest oczywista, chciał sprowadzić kobietę do niczego albo odmówić jej używania darów, którymi Bóg ją obdarzył. Jak powiedziano: jeśli weźmie się samych mężczyzn, ilu z nich ma właściwy dla siebie obszar w jakiejkolwiek publicznej służbie? Kobiety są w tym sensie tak samo mało zdyskwalifikowane jak wielka liczba mężczyzn. Bóg każdemu wyznaczył jego miejsce i potrzeba tylko ducha miłości, by znaleźć mądrość, która uzdolni każdego do rozpoznania drzwi, które Bóg zawsze otworzy tym, którzy pragną Mu służyć wśród ludzi.

Tak więc słowa apostoła są wprawdzie pod jednym względem zakazujące, ale pod innym otwierają nam jedynie prawdziwy obszar, w którym kobieta może być błogosławiona i zawsze była błogosławiona. Ale on nie dopuszcza w tej sprawie sporu. „Czy Słowo Boże – mówi – od was wyszło, czy tylko do was przyszło? Kto uważa się za proroka albo za człowieka duchowego, niech uzna, że to, co wam piszę, to przykazania Pana". Jak ważne jest to tutaj, gdzie ludzie – zwłaszcza w dzisiejszych czasach, jak widać – skłonni są ignorować to, co on nam tu daje, albo się temu sprzeciwiać! Rzeczywiście, jak łatwo zauważyć, cały ten rozdział zostaje w dużej mierze odsunięty na bok, ponieważ chodzi w nim o

nadzwyczajne dary, które ustały i których miejsce zajmuje w sumie może jeden jedyny kaznodzieja, o którym się zakłada, że w swojej osobie łączy wszystko inne, i do którego zbór jest w przeważającej mierze ograniczony. W ten sposób osiąga się rzeczywiście ciasnotę, jakiej nigdy nie było w żydowskiej synagodze, jak łatwo poznać po wydarzeniach opisanych w Dziejach Apostolskich. Chętnie zapraszano różnych mówców i dawano im miejsce, nawet pośród surowych reguł i sztywności rabinizmu. Obecnie sprawy bez wątpienia zmierzają ku większej wolności; niestety jednocześnie w tej samej mierze skłaniają się ku rozluźnieniu i lekceważeniu słowa apostoła w tym miejscu. Jest ono krótkie i stanowcze. „Jeśli ktoś jest nieświadomy – mówi – niech będzie nieświadomy". Jeśli to, co już powiedziałem, nie wystarcza do jego oświecenia, niech idzie bez takiego oświecenia. Z drugiej strony dziś z pewnością potrzeba napomnienia w jego stylu: „Zatem, bracia, gorliwie zabiegajcie o to, by prorokować". Niestety, mało kto wie, co takie słowa znaczą; a przecież odpowiedzialność pozostaje tak wielka jak zawsze, i sprawa, za którą wszyscy odpowiadamy, by służyć. Kończy prostymi słowami, tak prostymi i tak praktycznymi: „Niech wszystko dzieje się przyzwoicie i w porządku".[2]

Komentarz HJR: Po Kellym i Darbym czytałem F. W. Granta. The Numerical Bible była stałym i pomocnym towarzyszem mojego studium Biblii. Arcydzieło, dostępne w programie Logos. Z niego pochodzi ten tekst, który przytoczyłem i przełożyłem.

Ponieważ Grant, pisząc to dzieło, był prawdopodobnie młodszy, niż ja jestem teraz, mogę się do tego odnieść. „Wszystko badajcie" odnosi się także do tak zwanej „dobrej" literatury braci, która mnie samemu tak wiele dała. Przy wykładzie wersetów 34 i 35 naprawdę widać po nim, że on sam wydaje się nieco zaskoczony rygorystycznością tych słów, czyli całkowitym wykluczeniem z mówienia, prorokowania i modlitwy. Nazywa to „wyjątkiem". Nie, wyjątkiem byłoby – tylko po to, by wyjaśnić to słowo – gdyby, powiedzmy, milczeć musiały wdowy albo kobiety poniżej 20 lat. To byłby wyjątek. Ale wykluczenie całej płci żeńskiej nie jest wyjątkiem, lecz niewytłumaczalnym i niezrozumiałym poleceniem w całym kontekście 1 Listu do Koryntian 14.

Dlatego poświęca tyle tekstu temu, co kobiety mogą i powinny robić poza tym. Ale i on wpada w pułapkę ducha swoich czasów: kobiety nie działają publicznie – zupełnie jak w Nowym Jorku jego czasów. To, że przestrzenią kobiety jest dom, odpowiada myśleniu ducha czasu, zarówno I wieku, gdy powstawały pisma Nowego Testamentu, jak i ducha czasu aż do XX wieku. To jednak nie jest porządek stworzenia, to jest porządek społeczny. Ten w ostatnich 50 latach bardzo się zmienił. Kobiety już nie działają tylko w domu. Mogą to robić i jako dobre matki powinny spędzać dużo czasu z dziećmi. Ale dzieci rosną, są coraz rzadziej w domu, a w końcu wcale. Wiązanie więc milczenia kobiet z tymi myślami o pracy domowej, niejako jako uzasadnienie, by milczenie jakoś uczynić przekonującym – to może jeszcze 10 lat temu by mnie przekonało, ale dziś już nie. To się zupełnie nie trzyma kupy.

On także, jak wszyscy albo większość, powołuje się na porządek stworzenia. Ale czym on właściwie jest, ten porządek? Męskie i żeńskie w swoich szczególnych cechach i mocnych stronach, uzupełniające się nawzajem jak równy z równym, bez hierarchicznego, jednostronnego podporządkowania, którego Bóg nigdy nie chciał, a które przyszło dopiero z upadkiem w grzech. Dlatego moje pytanie: czy mężczyzna potrzebuje pomocy kobiety w swoim życiu, tylko nie na zgromadzeniu nabożeństwa? Dlaczego nie potrzebuje także tam uzupełnienia przez kobiety, które się modlą i prorokują? Dość jednostronne i patriarchalne jest rozumienie porządku stworzenia, które zamyka kobietom usta tam, gdzie pośrodku jest Jezus. A Jezus nigdy nie nakazał kobietom milczeć – także o tym trzeba w tym kontekście wspomnieć, nawet jeśli za Jego życia nie było jeszcze w ten sposób schodzenia się jako zgromadzenie.

F. B. Hole

Wersety 34 i 35 zajmują się milczeniem kobiet na zgromadzeniu. Polecenie jest bardzo jasne, a słowo użyte na „mówić" jest zwyczajne i wcale nie znaczy „gawędzić", jak niektórzy twierdzili. Ten przepis bez wątpienia stoi w poprzek ducha czasu. Ale jeśli to ma być powód, by nie przestrzegać Pisma, to wkrótce niewiele w Piśmie zostanie z tego, czego się jeszcze przestrzega.

Duch Boży wiedział z góry, jak te polecenia będą lekceważone i atakowane. Ta skłonność ujawniała się już u niektórych w Koryncie. Wskazują na to wersety 36 i 37. Słowo Boże wyszło od samego Pana i Jego apostołów, a nie od Koryntian. Przyszło do nich. Oni sami mogli sobie wyobrażać, że są ludźmi duchowymi. Jeśli naprawdę byli duchowi, dowiedliby tego, uznając, że zasady porządku ustanowione przez Pawła nie były jego własnymi pomysłami, lecz przykazaniami Pana, które on przekazywał. Kamień probierczy duchowego rozeznania jest dziś ten sam.

Zważmy dobrze, że Słowo Boże nie wychodzi od Kościoła. Przychodzi do Kościoła.[3]

Komentarz HJR: Jeśli Paweł nazywa to przykazaniem Pana, dlaczego nie znajdujemy go w żadnym innym miejscu? U samego Pana? Albo u apostołów? Cóż, prostoduszny umysł mówi: wystarczy nam jeden werset, by go przestrzegać. Brzmi to bardzo pobożnie. U braci nauczyłem się porównywać Pismo z Pismem i praktykuję to od tamtej pory do dziś. Ale w tym przypadku milczenia nie jest to możliwe. Nie ma tekstu porównawczego, który potwierdzałby ten tekst.

Stereotypowym pesymizmem jest wiara, że kto da kobietom możliwość zabierania głosu, ten wkrótce w konsekwencji pominie albo zaprze się jeszcze większej części Słowa Bożego. To po prostu nonsens.

W. W. Fereday

Z Bible Treasury (Skarbiec biblijny), t. 20, s. 378, odpowiedź na pytanie.

Co do mówienia kobiet na zgromadzeniu, Pismo jest jednoznaczne – nie ma tak być. 1 List do Koryntian 14,34-35 nie może zostać źle zrozumiany przez tych, którzy chcą tylko wypełniać wolę Pana. Cały rozdział daje świętym największą wolność, gdy się zgromadzają; jedyną zasadą jest to, że wszystko ma się dziać ku zbudowaniu, co – nie muszę tego mówić – wymaga prowadzącej ręki Ducha Świętego, bez którego nic nie może być pożyteczne ani ku chwale Pana. Potem przychodzi wyjątek: „Wasze kobiety niech milczą na zgromadzeniach; bo nie wolno im mówić" itd.

W gruncie rzeczy to samo mówi 1 List do Tymoteusza 2. W wersecie 8 czytamy, że „mężczyźni (bo powinien tam stać rodzajnik określony) mają się modlić na każdym miejscu, podnosząc święte ręce, bez gniewu i powątpiewania". Potem przychodzi słowo do kobiet: „Podobnie kobiety niech się zdobią w skromnym stroju" itd., a następnie: „Kobiety niech się uczą w całej cichości i w pełnym podporządkowaniu. Ale nie pozwalam kobiecie nauczać ***ani przywłaszczać sobie autorytetu mężczyzny,*** lecz ma zachowywać się spokojnie". Nie wątpię, że te słowa odnoszą się do zgromadzenia, jak 1 List do Koryntian 14, bo wielkim celem 1 Listu do Tymoteusza jest pokazanie, jak należy postępować w domu Bożym, który jest zborem Boga żywego, filarem i podporą prawdy (bo tak powinien brzmieć ten werset; nie jest to tylko osobiste polecenie dla Tymoteusza, jak można by wnioskować z Authorized Version (King James Bible)).

Podaje się dwa powody, dla których kobiety nie powinny przewodzić:

(1) miejsce, które Bóg jej wyznaczył przy jej pierwszym stworzeniu;

(2) jej rola przy upadku w grzech.

(1) Bóg najpierw stworzył Adama, potem Ewę, a jak czytamy w 1 Liście do Koryntian 11,3, „głową kobiety jest mężczyzna", nigdy odwrotnie. Ponieważ Bóg dał jej drugie miejsce, przystoi jej, by nigdy nie szukała pierwszego.

(2) „Adam nie został zwiedziony, ale kobieta, która została zwiedziona, popadła w przestępstwo". Szatan wprowadził grzech przez słabsze naczynie (upadek Adama nie jest przez to lepszy ani bardziej usprawiedliwiony, raczej gorszy: ponieważ nie został zwiedziony, zgrzeszył z otwartymi oczami): dlatego Bóg wyklucza ją z przewodzenia.

Kolejny powód jej podporządkowania czy milczenia zdaje się być podany w 1 Kor 14,36. „Czy Słowo Boże wyszło od was, czy też przyszło tylko do was samych?" Zważcie dobrze to słowo i zobaczcie, co ono zawiera. Słowo Boże przychodzi do Kościoła (kobiety), a nie wychodzi z niego, jak chce nas uczyć Kościół rzymski; chrześcijańska kobieta ma poznać tę wielką zasadę i według niej postępować; ma się uczyć od mężczyzny i nie uzurpować sobie roli nauczycielki mężczyzny.

Uderza to, że Pismo Święte nigdzie nie zakazuje kobiecie głoszenia kazań; ale łatwo to wyjaśnić. Kobieta ze Wschodu (a nie wolno nam zapominać, że Biblia najpierw trafiła do rąk ludzi ze Wschodu) zajmowała zbyt odosobnione miejsce, by kiedykolwiek mogło jej się coś takiego przyśnić. Ale na zgromadzeniu Bożym, gdzie wszyscy obecni są członkami jednego ciała i świętymi Bożymi, mogłaby sobie pozwolić na pewną miarę wolności; stąd polecenia, które tu rozważyliśmy.

Ale to raczej nie jest kwestia, która w tej chwili zajmuje niektóre dusze; do tego teraz przechodzę. Czy dopuszczalne jest, by siostry brały udział w spotkaniu modlitewnym albo w rozważaniu Biblii? Przyznaję bez ogródek, że takie spotkania nie są zgromadzeniami zboru jako takimi, chyba że w jakimś momencie zostaną szczególnie zwołane od stołu Pańskiego – ale czy siostry mogą w nich brać udział? Jestem przekonany: na spotkaniu, którego drzwi stoją otworem dla ogółu, ich udział nie jest w porządku. Nie znam żadnego miejsca w Piśmie, które pozwalałoby kobiecie występować publicznie. Choć takie spotkania w ścisłym sensie nie są zgromadzeniami zboru, uważam, że obowiązują te same zasady; a w czasie takim jak dzisiejszy, gdy kobiety w świecie, a w pewnej mierze także w Kościele, całkowicie zmieniają swoje zachowanie (nawet swój ubiór), właśnie ci, którzy z łaski Bożej opowiadają się za Bożym porządkiem na zgromadzeniu – w wielu przypadkach niemałym kosztem dla siebie – powinni w takiej sprawie jak ta pozostać niezłomni. Z pewnością chrześcijańskie siostry chcą wypełniać wolę Pana, a nie iść za duchem czasu, choć najłatwiej jest dać mu się zarazić.

Polecenia w 1 Liście do Koryntian 11 mają moim zdaniem inny charakter. Tam kobietom bezspornie wolno się modlić i prorokować, pod warunkiem, że robią to z nakrytą głową, „ze względu na aniołów". Otóż to wyraźnie nie dzieje się na publicznym zgromadzeniu, bo ten sam list – jak widzieliśmy – wyraźnie tego zakazuje (a żaden pełen czci czytelnik Pisma nie wierzy, że Pismo samo sobie przeczy); musi więc chodzić o spotkania o charakterze prywatnym. W pierwszych czasach, jeszcze bardziej niż dziś, wierzący często spotykali się nieformalnie w prywatnych domach i gdzie indziej, by się modlić i budować. Do takich spotkań, które nie są zgromadzeniami zboru we właściwym sensie i nie mają publicznego charakteru, odnoszą się moim zdaniem napomnienia z 1 Kor 11. Przeciwko temu – jak mogę zauważyć – niektórzy ostatnio się bronili.

Ufam, że napisałem jasno i oddałem myśl Pana, tak jak została objawiona. Wierzę w to, ale jeśli w jakikolwiek sposób są tu błędy, będę wdzięczny za poprawienie mnie przez kogokolwiek, kogo Pan zechce do tego wybrać. W. W. F.

Komentarz HJR: W tej odpowiedzi na pytanie o milczenie znów miesza się cały arsenał argumentów, jak to często dzieje się także dziś.

Po pierwsze, bez zastanowienia miesza się 1 Kor 14 z 1 Tym 2. To drugie miejsce także miałoby się odnosić do zgromadzenia. Raczej tak nie jest, bo „na każdym miejscu" oznacza miejsca, gdzie mężczyźni się spotykają i kłócą, zamiast się modlić. Zgromadzenie może się do nich zaliczać. Ale potem czytamy: „Podobnie kobiety" – co znaczy, że także one mają się modlić na każdym miejscu, tylko mają uważać, by nie ubierać się wystawnie, aby w ten sposób zwracać na siebie uwagę. Potem chodzi o uczenie się, w tym przypadku w domu, a nie na zgromadzeniu. A kobieta, która się nie uczyła, oczywiście nie ma też nauczać, bo bez nauki tego nie potrafi. I nie ma przywłaszczać sobie autorytetu. O autorytecie „mężczyzny" nie ma w tekście ani słowa. Chodzi o nadużywające, szkodliwe, przymuszające zachowanie przy nauczaniu – i, jak w całym liście, o szerzenie fałszywych nauk.

Choć przewodzenie i nauczanie czy mówienie na zgromadzeniu bezpośrednio nie mają ze sobą nic wspólnego, uzasadnia on to, że kobiety nie powinny przewodzić, tym, że nie Ewa, lecz Adam został stworzony pierwszy. Kolejność w czasie nigdy jednak nie jest powodem, by nie przewodzić. Zawsze decyduje uzdolnienie. Jeśli mężczyzna przewodzi źle, to przecież z pewnością powinna to robić kobieta, która potrafi to dobrze. Mężczyzna ma być głową, nie odwrotnie, i dlatego przywódcą. Niestety, jest to wyjaśnienie słowa „głowa", którego nie da się w ten sposób uzasadnić. „Głowa" oznacza raczej początek i źródło. W Ef 5 głowa jest żywicielem i zbawicielem, a nie autorytetem czy przywódcą. To, że mąż idzie przed swoją żoną, że jest jej obrońcą i żywicielem – to dobra rzecz. Ale zależnie od typu, charakteru i uzdolnień role mogą wyglądać inaczej. Jednostronne podporządkowanie jako porządek stworzenia wciąż jest bajką, w którą wielu wierzy, nawet wtedy, gdy według niej nie żyją, a w domu to kobiety noszą spodnie i tylko na zewnątrz zachowuje się pobożny obraz.

To, że kobieta została zwiedziona, ma być potem powodem, dla którego żadna kobieta na świecie nie może przewodzić. Tak wyjaśnia się tekst z Listu do Tymoteusza. Jest to pozbawione wszelkiej logiki. Cały list mówi także o mężczyznach, którzy zostają zwiedzeni przez fałszywą naukę. Czy kobieta jest łatwiejsza do zwiedzenia i dlatego nie może przewodzić? Oczywiście są kobiety, które łatwo dają się zwieść, ale nie wyróżniają się one tym, że są przywódczyniami albo chcą nimi być. Czy Ewa przejęła przywództwo w Edenie? Czy można to tak nazwać? Czy podanie owocu dalej jest aktem przywództwa? I z tego rzekomego aktu przywództwa wyprowadzać zakaz przewodzenia i nauczania? I to dla każdej kobiety na świecie! Nie, ta argumentacja potrzebowałaby przynajmniej jakiejś biblijnej paraleli, na którą czekam do dziś.

Hamilton Smith

(W. 34, 35). Wolność wszystkich do prorokowania pojedynczo na zgromadzeniu nie dotyczy kobiet. Mają milczeć na zgromadzeniach. To, czy są do tego zdolne, czy nie, nie jest przedmiotem pytania. Milczenie kobiet w miejscach publicznych odpowiada zarówno porządkowi stworzenia, jak i Prawu. Sfera wolności kobiety leży w domu. Mówić publicznie znaczy okryć się wstydem.

Komentarz HJR: Wiele się nauczyłem od Smitha i lubiłem jego styl. Ale tutaj udaje mu się w skrócie zebrać wszystko, co powyżej wielokrotnie omawiałem i podawałem w wątpliwość.

William MacDonald

14,33 „Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju". Innymi słowy, jeśli spotkanie jest beznadziejnym chaosem, to można być *pewnym*, że nie działa tu Duch Boży!

14,34 Powszechnie wiadomo, że podział na wersety, a nawet interpunkcja Nowego Testamentu zostały wprowadzone dopiero wiele stuleci po napisaniu oryginalnych pism. Ostatnie zdanie składowe wersetu 33 ma więcej sensu, jeśli uzna się je za bliższe określenie wersetu 34, zamiast traktować je jako ogólną prawdę o wszechobecnym Bogu (niektóre greckie teksty oryginalne i kilka niemieckich wydań Biblii stosuje taką interpunkcję). Dlatego w naszym przekładzie czytamy: „Jak jest we wszystkich zborach świętych, wasze kobiety niech milczą w zborach, bo nie pozwala się im mówić, lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo". Polecenia, które Paweł daje Koryntianom, nie dotyczą tylko ich samych. Te same pouczenia zostały dane „wszystkim zborom świętych". Nowy Testament w licznych miejscach świadczy, że kobiety mogą wprawdzie pełnić wiele cennych służb, ale nie powinny zajmować przywódczego stanowiska w całym miejscowym zborze. Powierzono im niezwykle ważne zadania w rodzinie i w wychowaniu dzieci. Nie wolno im jednak mówić publicznie w zborze. Ich pozycję cechuje podporządkowanie mężczyźnie.

Uważamy, że dodane wyrażenie („jak mówi też Prawo") odnosi się do podporządkowania kobiety mężczyźnie. To podporządkowanie jest wyraźnie nauczane w Prawie, przez które rozumie się tu prawdopodobnie w gruncie rzeczy 5 ksiąg Mojżesza. W 1 Księdze Mojżeszowej 3,16 czytamy na przykład: „Do twojego męża będzie twoje pragnienie, on zaś będzie panował nad tobą!"

Często twierdzi się, że Paweł w tym wersecie zakazuje, by kobiety podczas nabożeństwa gawędziły między sobą i wymieniały najnowsze plotki. Taka interpretacja jest jednak nie do utrzymania. Słowo, które przełożono tu jako „mówić" (laleo), w grece koine nie znaczy „gawędzić". To samo słowo jest używane o Bogu w wersecie 21 tego samego rozdziału i w Liście do Hebrajczyków 1,1. Znaczy: „mówić z autorytetem". (HJR: ??)

14,35 Kobietom nie wolno też publicznie zadawać pytań w zborze. „A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów". Niektóre kobiety chciały może obejść wcześniejszy zakaz, zadając pytania. Takimi prostymi pytaniami można nauczać innych. Dlatego ten werset zamyka także tę furtkę.

Jeśli ktoś zapyta, jak należy to stosować do kobiety niezamężnej albo wdowy, odpowiedź brzmi: Pismo nie omawia każdego pojedynczego przypadku, lecz ustanawia tylko ogólne zasady. Jeśli kobieta nie ma męża, może zapytać ojca, brata albo któregoś ze starszych zboru. Można by to też przełożyć: „Niech pytają w domu swoich mężczyzn". Podstawowa zasada, o której należy pamiętać, brzmi: „Haniebne jest dla kobiety mówić w zborze".

14,36 Najwyraźniej apostoł Paweł rozpoznał, że jego nauka wywoła tu znaczny sprzeciw. Jakże miał rację! Aby odpowiedzieć na takie kontrargumenty, pyta ironicznie w wersecie 36: „Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło?" Innymi słowy: czy Koryntianie chcieli twierdzić, że rozumieją tę sprawę lepiej niż apostoł? Potem pytał ich, czy to oni jako zbór napisali „Słowo Boże", czy też są jedynymi, którzy je otrzymali. Swoją postawą sami ustanawiali się autorytetem w tej sprawie. Faktem jednak pozostaje, że żaden zbór sam nie napisał Słowa Bożego i żaden zbór nie ma do niego wyłącznego prawa.

14,37 W związku ze wszystkimi wcześniejszymi poleceniami apostoł podkreśla tu, że nie wywodzą się one z jego własnych wyobrażeń czy interpretacji, lecz są „przykazaniem Pana". A każdy, kto jest „prorokiem" Pana albo naprawdę „człowiekiem obdarzonym Duchem", także to uzna. Ten werset jest wystarczającą odpowiedzią dla tych, którzy uważają, że niektóre nauki Pawła (zwłaszcza jego polecenia

dotyczące kobiet) odzwierciedlają jego własne uprzedzenia. Te polecenia nie są prywatnymi poglądami Pawła, lecz „przykazaniem Pana”.[4]

Andreas Steinmeister

Cytat z: „Das Schweigen der Frauen. Eine Studie über 1. Korinther 14,34” (Milczenie kobiet. Studium 1 Kor 14,34), www.soundwords.de (w języku niemieckim)

6. W 1 Liście do Koryntian 14,26 zwrócono się do „braci”, a w wersecie 34 powiedziano: „Kobiety niech milczą” (1 Kor 14,34). Gdyby „bracia” oznaczali tu „braci i siostry” (rodzeństwo), byłoby to sprzeczne z wersetem 34. Jak Paweł mógłby zachęcać „braci” i „siostry” do rzeczy z wersetu 26, a jednocześnie mówić w wersecie 34, że kobiety mają milczeć na zgromadzeniach, i w 1 Liście do Tymoteusza 2,12 zarządzać, by kobiety nie nauczały?

„Bo haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu”. Stoi tu to samo słowo co w 1 Liście do Koryntian 11,6, gdzie czytamy, że haniebne jest, gdy kobieta ma obcięte albo ogolone włosy. Dla wielu kobiet to ostatnie od dziesięcioleci nie jest hańbą, bo pouczono je, że chodzi tu o ówczesny zwyczaj kulturowy. Kogo więc dziwi, że tymczasem nie jest też hańbą, gdy kobiety mówią na zgromadzeniach? Dla niektórych kobiet nie stanowi już też problemu to, by przy modlitwie i prorokowaniu prywatnie oraz podczas schodzenia się nie nakrywać głowy, choć ma to być „ze względu na aniołów” (a nie ze względu na jakąkolwiek kulturę czy jakichkolwiek braci i siostry). Jeśli z tym dawno się już skończyło, to oczywiście nikogo nie dziwi, że w 1 Liście do Koryntian 14,34 słowo „milczeć” nie ma już żadnego znaczenia, a tym samym żadnej duchowej mocy.

Komentarz HJR: Andreas odszedł do Pana o wiele za wcześnie i nagle. Niestety nie mogłem mu się więc już sprzeciwić – z tą samą żarliwością, z której był znany.

Peter Streitenberger

Grecki tekst większościowy	Przekład niemiecki	Komentarz
14,34 Αἱ γυναῖκες ὑμῶν ἐν ταῖς ἐκκλησίαις σιγάτωσαν· οὐ γὰρ ἐπιτέτραπται αὐταῖς λαλεῖν, ἀλλ᾽ ὑποτάσσεσθαι, καθὼς καὶ ὁ νόμος λέγει.	Wasze kobiety niech milczą na zgromadzeniach. Nie wolno im bowiem mówić, lecz mają się podporządkować, jak mówi też Prawo.	λαλέω („mówić”) to inne słowo niż to na „powiedzieć”, więc nie chodzi o to, czy kobiety mogą powiedzieć „dzień dobry” albo „amen”; chodzi o mówienie w sensie wypowiedzi na spotkaniach, a jak Paweł wyjaśnia w 1 Liście do Tymoteusza – o dyrektywy, takie jak nauczanie, modlitwa, wykład, propozycje pieśni, prorokowanie (albo według wersetu 35 zadawanie pytań), ponieważ to wszystko jest już przydzielone braciom. Bezokolicznik ὑποτάσσεσθαι („mają się podporządkować”) użyty jest jako tryb rozkazujący.
14,35 Εἰ δέ τι μαθεῖν θέλουσιν, ἐν οἴκῳ τοὺς ἰδίους ἄνδρας ἐπερωτάτωσαν· αἰσχρὸν γάρ ἐστιν γυναιξὶν ἐν ἐκκλησίᾳ λαλεῖν.	A jeśli chcą się uczyć, niech w domu pytają własnych mężów. Haniebne jest bowiem dla kobiet mówić na zgromadzeniu.	Określenie miejsca ἐν οἴκῳ („w domu”) stoi na początku zdania i tworzy kontrast do wcześniejszego „na zgromadzeniu”. Paweł uzasadnia to, że kobiety nie mają mówić, lecz milczeć, tym, że jest to haniebne, tzn. niestosowne, ponieważ porządek stworzenia przewidział mężczyznę jako głowę, od której wychodzi autorytet (por. 1 List do Koryntian 11).

Grecki tekst większościowy	Przekład niemiecki	Komentarz
14,36 Ἢ ἀφ᾽ ὑμῶν ὁ λόγος τοῦ θεοῦ ἐξῆλθεν; Ἢ εἰς ὑμᾶς μόνους κατήντησεν;	Albo czy od was wyszło Słowo Boże? Albo czy dotarło tylko do was samych?	Paweł zarządził milczenie kobiet na wszystkich zgromadzeniach, więc teraz stawia retoryczne pytania, czy Koryntianie sami przekazywali albo otrzymali Słowo Boże, co przecież nie jest prawdą. Słowo Boże dotarło także do wszystkich innych, więc żadne zgromadzenie nie może mieć innych poglądów niż pozostałe.

Link do całego listu: (1) Der erste Korintherbrief Text und Übersetzung mit Kommentar | Peter Streitenberger - Academia.edu

Komentarz HJR: Peter reprezentuje w tej kwestii znaną naukę braci, nie podając jej w wątpliwość, choć byłoby ku temu wiele powodów. Sama dobra, a nawet bardzo dobra znajomość starożytnej greki niestety nie czyni jeszcze dobrego komentatora Biblii.

Kto już pracuje z greckimi tekstami czy rękopisami, nie powinien zatajać przed swoimi czytelnikami, że w rękopisach zachodnich te dwa wersety nie stoją po wersecie 33, lecz na końcu rozdziału. To budzi podejrzenie późniejszego, niepawłowego dodatku.

Arno Hohage (wolne zgromadzenia braci)

Obaj poniżsi autorzy są miejscami cytowani z książki:

Frau sein, Mann sein in der Gemeinde, Brennpunkt Frauenfrage, 2012 (w języku niemieckim)

c. Dlaczego milczeć?

Najpierw więc obowiązuje porządek stworzenia: kobiety niech milczą w zborach (1 Kor 14,34). Dotyczy to nie tylko żon, lecz wszystkich kobiet. Bo nie jest napisane „wasze kobiety". Przymiotnik dzierżawczy „wasze", który pojawia się w niektórych rękopisach, nie może być uznany za pierwotny, lecz za dodatek, za którym poszedł Textus Receptus (por. Metzger, s. 500). Porządek stworzenia, który jest tu założony, wykracza poza rodzinę i zasadniczo wskazuje na różnice między mężczyzną a kobietą.

Oprócz tego istnieją jeszcze dwa inne powody nakazu milczenia kobiety. Sformułowane są z naciskiem:

1. „Nie wolno jej mówić" (1 Kor 14,34). Strona bierna nie wymienia sprawcy, ale żaden wyższy autorytet, a zwłaszcza nie Pan, nie dał jej uprawnienia do mówienia. Potrzebne byłoby wyraźne pozwolenie!
2. Jest „haniebne dla kobiety mówić w zborze". To bardzo ostre słowo. Oznacza niesławę, hańbę, coś nagannego … Mówienie kobiety wywołuje niechęć. Ten osąd wydaje się surowy i niestosowny, więc po prostu się go ignoruje. Ale czy wolno nam ignorować Słowo Boże?

Jeśli rozdział 11 1 Listu do Koryntian nazywa się sprzecznym z rozdziałem 14, zarzuca się apostołowi Pawłowi niekonsekwentne myślenie. Wydaje się absurdem przypisywać uczonemu rabinowi, że w obrębie kilku stron po prostu sam sobie przeczy – zupełnie niezależnie od tego, że zakładamy, iż mamy do czynienia ze Słowem Bożym. Autorytet piszącego, który otrzymał polecenie od Pana (14,37), dotyczy obu rozdziałów w tej samej mierze. A więc oba dają też niesprzeczny sens. Właściwie starsze komentarze (np. Zahn, Hodge) już wskazały rozwiązanie, mianowicie że w rozdziale 11 mowa o kobiecie w sferze prywatnej, a w rozdziale 14 o kobiecie w zborze. Z powodów oportunizmu dziś porzucono ten

pogląd i stoi się teraz przed dylematem, który trzeba rozwiązać egzegetycznie. Wynik jest jednak często nierzeczowy.

Choć Paweł dopiero w 1 Liście do Koryntian 11,17 przechodzi do schodzenia się w zborze, czasem udaje się, jakby także pierwsza część rozdziału do tego należała. Jeśli już w w. 16 pojawia się słowo „zbór", to tylko po to, by wskazać, że „ktoś", kto należy do zboru, nie powinien być kłótnikiem i dlatego ma się dostosować do zwyczajów w zborze.

Komentarz HJR: Z szeregów wolnych zgromadzeń braci nie należało się spodziewać, że siostrom nagle będzie wolno brać udział. Z tym samym naciskiem co zamknięte zgromadzenia braci bronią absolutnego nakazu milczenia.

Hohage uzasadnia to polecenie porządkiem stworzenia, nie wyjaśniając, na czym on polega, poza różnicą płci. Ten zakładany porządek stworzenia obowiązuje jednak w całym stworzeniu. Dlaczego nie ma porównywalnego zarządzenia dla innych okazji pod słońcem, przy których zgromadzeni są mężczyźni i kobiety? Sama różnica płci nie jest jeszcze uzasadnieniem. Można by też argumentować – i moim zdaniem jest to także biblijne – że różnica płci stanowi bogactwo, które Bóg chce dać swojemu zborowi.

Dla Hohagego potrzebne jest wyraźne pozwolenie na udział kobiet. Moim zdaniem nie jest to potrzebne. Na tle całego Nowego Testamentu udział kobiet jest tak oczywisty, że nie potrzeba wyraźnego pozwolenia.

Na koniec: to jest haniebne! Wyobraźcie sobie siostrę w wyraźnie pokornej postawie, która na głos, prostymi słowami, dziękuje Bogu za odkupienie. Nazywanie tego hańbą musi przecież budzić największe zastrzeżenia. Gdyby naprawdę istniał nakaz milczenia, a tym samym zakaz modlitwy na zgromadzeniu, to jednorazowe nieprzestrzeganie tego przykazania byłoby potknięciem – ale nigdy hańbą.

Ulrich Pletsch (wolne zgromadzenia braci)

O tak zwanym napięciu między 1 Listem do Koryntian 11,5 a 14,34-35

Co można wyczytać z tych wypowiedzi Pawła?

1. Najwyraźniej widzi przeciwieństwo między mówieniem a podporządkowaniem; tzn. uważa, że mówienie kobiety w zborze narusza przykazanie podporządkowania.
2. Najwyraźniej kobiecie nie wolno w zborze zadawać pytań ani mówić.
3. Paweł wypowiada się tu jednoznacznie kilkakrotnie na temat tego, czy kobieta ma w zborze mówić, czy milczeć.
4. Paweł nie pozostawia tu żadnej wątpliwości, że jego wypowiedzi odnoszą się do nabożeństw w zborze.
5. Paweł formułuje tu trzy nakazy i jeden zakaz dotyczące milczenia albo mówienia kobiety w zborze.
6. Już same aspekty formalne (nakaz, zakaz, dobór słów) pokazują, że Paweł formułuje tu jasną wypowiedź doktrynalną. Szczególnie jednak wypowiedzi treściowe podkreślają, że chodzi tu jednoznacznie o wypowiedzi doktrynalne dotyczące pytania, czy kobiecie wolno mówić w zborze, czy ma milczeć.

Obserwacje, wnioski i dalsze pytania Obserwacje 1. Wypowiedzi doktrynalne na temat tego, czy kobiecie wolno mówić w zborze, czy ma milczeć, znajdujemy wyłącznie w 1 Kor 14, a nie w 1 Kor 11.

2. Paweł wspomina w 1 Kor 11, że kobiety się modlą albo prorokują. Czy robią to w zborze, czy nie, tego w 1 Kor 11 nie wspomina. (Właśnie to jest przyczyną i sednem napięcia między tymi dwoma tekstami!) 3. W 1 Kor 14 Paweł zakazuje kobiecie mówić i nakazuje jej milczeć w zborze. W 1 Kor 11 nie ma żadnej wypowiedzi, która osłabiałaby albo wręcz unieważniała te zakazy czy ten nakaz.

Wnioski

1. W 1 Kor 11 Pawłowi wcale nie chodzi o pytanie, czy kobiety modlą się w zborze, czy nie. Chodzi mu o pytanie, na co kobiety powinny zważać przy modlitwie albo prorokowaniu. Czy dzieje się to w zborze, czy nie, nie jest tu jego tematem.
2. Wypowiedzi doktrynalne dotyczące naszego pytania w odniesieniu do udziału kobiet w naszych godzinach zboru znajdują się wyłącznie w 1 Kor 14.
3. W odniesieniu do naszego pytania o udział kobiet w naszych godzinach zboru 1 Kor 14 jest jednoznacznie jaśniejszym miejscem w Biblii. Dlatego 1 Kor 11 należy wyjaśniać na podstawie 1 Kor 14, a nie odwrotnie!
4. Żądanie, by każde przedkładanie 1 Kor 14 wyjaśniało, jak ma się ono do 1 Kor 11, jest uzasadnione, ale na tym etapie nie odgrywa żadnej roli. Aby ocenić wagę miejsc biblijnych pod względem ich wypowiedzi na wyżej wymieniony temat, nie trzeba wyjaśniać, jak 1 Kor 11 mógłby być rozumiany na podstawie 1 Kor 14. Tu trzeba najpierw stwierdzić, że 1 Kor 14 zawiera jednoznacznie jaśniejsze i ważniejsze wypowiedzi na nasz temat. Jakie wnioski wynikają z tego dla praktyki i do jakich konstrukcji pomocniczych trzeba ewentualnie sięgnąć, nie jest w tym miejscu istotne. W tym miejscu rozstrzyga się, czy wypowiedzi obu miejsc Biblii waży się i ocenia na podstawie porównania tekstów, czy na podstawie przedrozumienia.

Dalsze pytania

1. Jak należy rozumieć nakaz milczenia czy zakaz mówienia w 1 Kor 14,34.35 w kontekście całego rozdziału?

Trzeba tu z góry stwierdzić, że podejście „warunkowego milczenia” wynika z próby wyjaśnienia 1 Kor 14 na podstawie 1 Kor 11. Ponieważ jednak 1 Kor 14 zawiera jaśniejsze i ważniejsze wypowiedzi na ten temat, podejście to jest wytworem przedrozumienia albo konstrukcją pomocniczą, którą stawia się ponad właściwymi wypowiedziami tekstu.

2. Czy nakaz milczenia czy zakaz mówienia w 1 Kor 14 obejmuje modlitwę albo prorokowanie z 1 Kor 11?

Jeśli 1 Kor 14 jest ważniejszym miejscem – a jest nim jednoznacznie (!) – to nakaz milczenia czy zakaz mówienia muszą obejmować modlitwę albo prorokowanie z 1 Kor 11, gdy chodzi o schodzenie się jako zbór.

Pytanie nie brzmi tu, czy nakaz milczenia czy zakaz mówienia z 1 Kor 14 należy rozumieć w sposób ograniczony w świetle 1 Kor 11! 1 Kor 14 nie wykłada się w świetle 1 Kor 11, lecz odwrotnie: 1 Kor 11 należy wykładać w świetle 1 Kor 14.

[…] 4. Kto twierdzi, że nakazu milczenia i zakazu mówienia nie należy rozumieć absolutnie, musi za pomocą tekstów biblijnych i bez sięgania po konstrukcje pomocnicze wykazać,

- że 1 Kor 11 tak samo jasno i wyraźnie jak 1 Kor 14 mówi o kontekście godziny zboru,
- że 1 Kor 11, tak samo jak 1 Kor 14, zawiera wypowiedzi doktrynalne na temat tego, czy kobieta ma w zborze milczeć, czy wolno jej mówić,
- że i w jaki sposób 1 Kor 11 relatywizuje nadzwyczaj wyraźne polecenia z 1 Kor 14,
- że istnieje jednoznaczny związek między 1 Kor 14,34.35 a 1 Kor 14,29, że więc nakaz milczenia i zakaz mówienia odnoszą się do oceniania wypowiedzi prorockich,
- że w przypadku milczenia kobiety chodzi tak samo o „warunkowe milczenie" jak w wersetach 28 i 30,
- że ocenianie wypowiedzi prorockich należy rozumieć w sensie publicznego omawiania albo komentowania

i że w ocenianiu wypowiedzi prorockich bierze udział cały obecny zbór,

- że pytania kobiet, które chcą się czegoś nauczyć, także odnoszą się do oceniania wypowiedzi prorockich i jak zwykłe pytanie o zrozumienie należy uważać za ocenianie wypowiedzi prorockiej.

5. Wypowiedź z 1 Kor 11,5 nie zostaje w swoim sensie ani zrelatywizowana, ani zmieniona, jeśli wykłada się ją w świetle 1 Kor 14. To, że kobiety się modlą i prorokują, w ogóle nie podlega dyskusji. Jeśli więc z wykładu 1 Kor 14 wynika, że kobieta w godzinie zboru się nie modli ani nie prorokuje, w żaden sposób nie przeczy to wypowiedzi z 1 Kor 11. Wypowiedź z 1 Kor 11 pozostaje niezmieniona.
6. Jeśli jednak 1 Kor 14 wykłada się w świetle 1 Kor 11, wypowiedzi z 1 Kor 14,34.35 muszą zostać w swoim sensie zrelatywizowane.

C. Podsumowanie końcowe

1. Jeśli – aby w miarę możliwości wykluczyć wpływ różnych przedrozumień – wychodzi się od porównania wypowiedzi obu miejsc Biblii, nieuchronnie dochodzi się do wniosku, że 1 Kor 14,34.35 jest tym miejscem, które wyraźnie zawiera wypowiedzi doktrynalne na temat mówienia czy milczenia kobiety w zborze.
2. Na podstawie porównania tekstów jasne jest, że 1 Kor 11 musi być wykładany w świetle 1 Kor 14. To znaczy: wyjaśnienie kwestii służby kobiety w zborze zaczyna się od wykładu 1 Kor 14.
3. Wykład 1 Kor 14 daje jednoznaczne zarządzenie, że kobieta ma w zborze milczeć i nie mówić. Nakaz milczenia i zakaz mówienia obejmują wszelkie wypowiedzi słowne jednej osoby przed całym zborem.

Ulrich Pletsch, rocznik 1956, żonaty, ma córkę i dwoje wnucząt, jest dyrektorem chrześcijańskiej szkoły podstawowej i jednym ze starszych w zborze braci.

Komentarz HJR: Artykuł Pletscha to najmocniejsza znana mi niemieckojęzyczna argumentacja za absolutnym nakazem milczenia. Z zapałem i z wieloma argumentami opowiada się za nakazem milczenia. Napięcie między obydwoma tekstami – ja nazwałbym je sprzecznością – rozwiązuje się tak: późniejszy tekst w liście otrzymuje prawo ostatecznej interpretacji. Uzasadnienie: większa jasność.

Gdybyśmy mieli tylko te dwa teksty, można by pójść za tą argumentacją. Ale zachodzi tu kapitalny błąd: większa jasność wersetów 34 i 35 powstaje tylko wtedy, gdy całkowicie pominie się resztę rozdziału 14 – a także wszystkie inne teksty Nowego Testamentu, które – takie jest moje założenie – po cichu muszą zakładać ustny udział sióstr.

Ojcowie Kościoła

Charles J. Ellicott

C. J. Ellicott wskazuje na ten tekst:

Werset 34. αἱ γυναῖκες κ.τ.λ.] Kobiety mają milczeć w kościołach, tzn. na większych i publicznych zgromadzeniach Kościoła, o które jedynie chodzi w tym rozdziale: por. w. 4, 5, 12, 16, 19, 23, 26, i zob. uwagi do rozdz. 11,5. Prawdopodobnie apostoł myślał tu szczególnie o publicznym urzędzie nauczania: por. 1 Tym 2,12, διδάσκειν δὲ γυναικὶ οὐκ ἐπιτρέπω. Tej zasady starannie przestrzegano we wczesnym Kościele: zob. Const. Apost. III. 6, i Conc. Carthag. IV. 99. U Żydów było hańbą dla synagogi, gdy kobieta publicznie czytała Prawo; zob. Lightfoot, Hor. in h. l., Schoettg. Hor. p. 658.

Konstytucje apostolskie (księga III)

O tym, że kobiety nie powinny nauczać, ponieważ jest to niestosowne; i o tym, które kobiety szły za naszym Panem.

VI. Nie pozwalamy naszym kobietom nauczać w kościele (1 List do Koryntian 14,34), lecz tylko modlić się i słuchać tych, którzy nauczają; bo nasz Nauczyciel i Pan, sam Jezus, gdy posłał nas, Dwunastu, by czynić uczniami ludzi i narody, nigdzie nie posłał kobiet, by głosiły, choć takich Mu nie brakowało. Były bowiem z nami matka naszego Pana i Jego siostry, także Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba, oraz Marta i Maria, siostry Łazarza, Salome i kilka innych. Gdyby bowiem było potrzebne, by kobiety nauczały, On sam wcześniej poleciłby im nauczać lud razem z nami. Jeśli bowiem głową kobiety jest mężczyzna (1 List do Koryntian 11,3), to nie jest rozsądne, by reszta ciała panowała nad głową.

Strack i Billerbeck

14, 34 A: Niewiasty mają milczeć na zgromadzeniach.

Dawna synagoga nie zakazała kobietom publicznego mówienia na zgromadzeniach nabożeństwa zasadniczo, ale w praktyce jednak tak. Mają uczestniczyć w nabożeństwach, aby słuchać i aby z wykładu targumu poznawać przykazania.[5]

14, 34 B: Mają się podporządkować, jak mówi też Prawo.

Przypuszczalnie apostoł miał przy tych słowach na myśli 1 Mojż 3,16. Nie wolno jednak naciskać na wyrażenie νόμος. Także tradycyjny obyczaj uchodził za Torę; por. np. RH 19a: słowa tradycji są jak słowa Tory.

14, 35 A: Jeśli chcą się czegoś nauczyć, mają pytać w domu swoich własnych mężów.

W kwestii, czy kobiety należy uczyć Tory, nie było jednomyślności. Ogólne przekonanie szło chyba w tym kierunku, że ojciec przynajmniej nie ma obowiązku dawać swoim córkom nauki w Piśmie.

14, 35 B: Haniebne jest dla niewiasty mówić na zgromadzeniu. Por. słowo Szemuela († 254): głos u niewiasty jest czymś haniebnym (nieobyczajnym) קול באשה ערוה; zob. Berakh 24a przy Mat 5,28, s. 299.[6]

Interpretacje i wyjaśnienia ze świata protestanckiego

Katharine C. Bushnell

Katharine C. Bushnell: Wach auf, Eva! (Obudź się, Ewo!; pierwsze wydanie 1908, po niemiecku 2020)

Poznaj biblijną prawdę o pierwotnym i niezmiennym Bożym zamiarze pełnej równości kobiety

Wybrane fragmenty

Ponadto używa on sformułowania „nie pozwala się im", co jednoznacznie oznacza, że inni przed Pawłem zakazali tej rzeczy, ale nigdzie w Biblii nie można znaleźć śladu takiego zakazu, poza tymi właśnie słowami Pawła. Tym samym nasuwa się ważne pytanie: gdzie i przez kogo było to niedozwolone? 1 Księga Mojżeszowa 3,16 to jedyne wskazanie na „Prawo", podawane w przypisach, a nie jest ono trafne z dwóch powodów. (1) Jeśli mężowie każą swoim żonom mówić publicznie, to muszą one mówić, jeśli 1 Księga Mojżeszowa 3,16 znaczy: „Do twojego męża będzie twoje pragnienie, a on będzie panował nad tobą". (2) Ale tylko nieliczni członkowie zboru w Koryncie, jeśli w ogóle ktoś z nich, znaliby takie odczytanie 1 Księgi Mojżeszowej 3,16, ponieważ używali wersji Septuaginty. Paweł w tym liście cytuje niemal wyłącznie ten przekład; w swoich siedemnastu odwołaniach do Starego Testamentu tylko raz wyraźnie cytuje tekst hebrajski. Dlatego Koryntianie czytaliby ten werset tak: „Odwracasz się ku twojemu mężowi, a on będzie panował nad tobą".

Następnie zapytajcie siebie: jeśli ta jedna jedyna wypowiedź Pawła ma zostać ustanowiona jako biblijne „Prawo", aby kobiety zmusić do milczenia, co ma się stać ze stu jeden innymi „prawami" w Starym Testamencie, które nakazują kobietom otwierać usta, jak „Niech tak mówią odkupieni przez Pana", „Chwalcie Boga w Jego świątyni!" (powtórzone około stu razy w samych tylko Psalmach), „Wykrzykujcie radośnie Panu, wszystkie ziemie! Weselcie się i radujcie!", „Rozgłaszajcie wśród ludów Jego dzieła", „Wszystko, co ma dech, niech chwali Pana!", „Opowiadajcie o wszystkich Jego cudach!"? Mężczyźni po prostu nie są w stanie skutecznie twierdzić, że wszystkie te napomnienia i wezwania w Starym Testamencie były przeznaczone tylko dla nich. Przez tysiąclecia tak tego nie rozumiano ani nie nauczano. Ta przesadna gorliwość pewnych nauczycieli religijnych dla takiej interpretacji jednego zdania Pisma, która podaje w wątpliwość sto albo dwieście innych wypowiedzi biblijnych (bez żadnej próby pogodzenia tego jednego zdania z innymi), powinna nas ostrzec przed zbyt pospiesznym przejmowaniem ich interpretacji. Dlaczego na przykład tacy obrońcy dosłownego i uniwersalnego stosowania jednego zdania nie byli tu tak samo obrońcami dosłownego i uniwersalnego stosowania autorytetu Pawła tam, gdzie mówi, że dobrze jest, gdy kobiety niezamężne pozostają niezamężne (1 Kor 7,8.34-35)? Ależ nie! To zwykle te same osoby, które opowiadają się za tym, że małżeństwo i obowiązki domowe są jednym jedynym powołaniem kobiet. Dlaczego nie mówią, że zdanie „Niech zamilknie przed Nim cała ziemia!" (Hab 2,20) powinno zamknąć usta nie tylko kobietom, lecz całemu zborowi?

Paweł w słowach „nie pozwala się" odnosi się tu do reguły spoza Pisma, a nie z Pisma. Pytanie brzmi: gdzie mamy znaleźć tę regułę milczenia? Wielki niemiecki leksykograf Schleusner wyjaśnia w swoim leksykonie grecko-łacińskim: wyrażenie „jak mówi też Prawo" odnosi się do ustnej tradycji Żydów. Oto

jego słowa: „Ustne prawa Żydów albo żydowskie tradycje … W Starym Testamencie nie istnieje żadne przykazanie w tej sprawie”, i cytuje Vitringę, że „tradycje żydowskie zakazywały kobietom mówić w synagodze”. Ale pomyślcie tylko! Jest przecież mało prawdopodobne, by apostoł Paweł cytował tradycje Żydów i nazywał je „Prawem”, które stanowi ostateczny autorytet w spornej sprawie w zborze. Znaczną część swojej energii zużył na walkę właśnie z tymi „tradycjami”, czyli podaniami Żydów, tak samo jak jego Pan Jezus Chrystus. Paweł napominał, by „nie zważać na żydowskie baśnie i przykazania ludzi, którzy odwracają się od prawdy!” (Tyt 1,14). Nie, apostoł Paweł cytuje tu to, czego nauczają judaizanci w zborze w Koryncie, którzy mówią, że kobiety „muszą milczeć”, bo tak naucza żydowskie prawo.

To, że Talmud, w przeciwieństwie do Starego Testamentu, nakazywał kobietom milczeć, nie ulega wątpliwości. „Z szacunku dla zgromadzenia kobieta nie powinna sama czytać Prawa”. „Hańbą jest dla kobiety, gdy jej głos słychać wśród mężczyzn”. „Głos kobiety jest plugawą nagością”. To kilka z wielu jego powiedzeń. Co do zadawania pytań: pewna zamożna Żydówka odważyła się kiedyś zapytać wielkiego R. Eliezera: „Dlaczego grzech złotego cielca, choć był tylko jeden, miał być ukarany potrójną śmiercią?”. Mogę sobie wyobrazić, że to pytanie przekraczało zasób jego wiedzy, bo odpowiedział: „Kobieta nie powinna być mądra ponad swoją kądziel”. Niejaki Hyrcanus zwrócił R. Eleazerowi na stronie uwagę, że dama, która została tak skarcona, mogła w odwecie wstrzymać swoją dziesięcinę, a ta wynosiła znaczne sumy. Ale R. Eleazer odparł: „Niech raczej słowa Prawa zostaną spalone, niż mają być powierzone kobiecie”. To zdanie przyjęto wśród Żydów jako swego rodzaju sentencję prawną dla przyszłych pokoleń.

Powtarzam: czuję się zmuszona wierzyć, że apostoł w wersetach 34 i 35 1 Listu do Koryntian 14 nie wyrażał swoich własnych poglądów, gdy pisał: „Kobiety [niech] milczą w zborach, bo nie pozwala się im mówić, lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów; bo haniebne jest dla kobiety mówić w zborze”. Wierzę, że jest to język judaizantów w Koryncie, o którym doniesiono Pawłowi i który Paweł cytuje, by odpowiedzieć słowami: „Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło?”, oraz wszystkim, co następuje na końcu rozdziału.

Nasz przypadek przechodzi wszystkie te testy. Pójdźmy za tą wskazówką i zastosujmy trzy punkty wytycznych prof. Ramsaya: (1) „Za każdym razem, gdy Paweł nawiązuje do ich wiedzy”. – Paweł w wersecie 37 nawiązuje do ich wiedzy, a w wersecie 38 oświadcza: „Jeśli zaś ktoś tego nie uznaje, sam też nie jest uznany przez Boga”. (2) „Gdy jakaś wypowiedź stoi w wyraźnej sprzeczności z bezpośrednim kontekstem”. – Wersety 34, 35 stoją w wyraźnym kontraście do wersetu 31 i do wersetu 39, bo nie dałoby się utrzymać twierdzenia, że Paweł używa tu słowa „bracia” tylko w odniesieniu do płci męskiej. (3) „Gdy jakaś wypowiedź stoi w wyraźnej sprzeczności ze znanymi poglądami Pawła”. – Gdyby apostoł nakazał kobietom „milczeć”, stałoby to w bezpośredniej sprzeczności z tym, co trzeba wywnioskować z jego wywodów w rozdziale 11 o zasłanianiu się kobiet.

Odpowiedź Pawła na wszystkie te utyskiwania judaizantów i ich starania, by podeprzeć swoje argumenty cytowaniem ustnej tradycji Żydów, brzmi: „Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło?”. Potem w wersetach 37-40 wyraża w tej sprawie swoje własne zdanie, które jest zdaniem Ducha Świętego.

Następnie apostoł oświadcza: „Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo w ogóle człowiekiem obdarzonym Duchem, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pana”. Przeciwstawia tu „przykazanie Pana” „przykazaniom ludzi”, których nauczało ustnie przekazywane prawo Żydów. Innymi

słowy, Paweł twierdzi, że prawdziwy prorok albo człowiek duchowy dostrzegłby, iż jego zarządzenie w tej sprawie odpowiadało Pismu, podczas gdy zarządzenie żydowskich rabinów nie.

Matthew Henry

Wersety 34-35

Tutaj apostoł 1. nakazuje kobietom milczeć na publicznych zgromadzeniach, i to do tego stopnia, że nie wolno im w zborze zadawać pytań dla własnego pouczenia, lecz mają pytać swoich mężów w domu. Mają się uczyć w całej cichości i uległości; ale, mówi apostoł, nie pozwalam im nauczać, 1 Tym 2,11-12. Jest wprawdzie wzmianka (rozdz. 11,5), jakby kobiety czasem modliły się i prorokowały na swoich zgromadzeniach, czego apostoł w tamtym fragmencie po prostu nie potępia, lecz potępia sposób, w jaki to robiły, mianowicie modlenie się lub prorokowanie z odkrytą głową, co w tamtym czasie i w tamtym kraju znosiło rozróżnienie płci i stawiało kobiety na równi z mężczyznami. Ale tutaj wydaje się zakazywać im wszelkich publicznych wystąpień. Nie wolno im mówić w kościele (w. 34), ani przy modlitwie, ani przy prorokowaniu. Kontekst wydaje się wyraźnie obejmować to ostatnie, i to w tym ograniczonym sensie, w jakim jest ono rozumiane w tym rozdziale, mianowicie jako kazanie albo wykład Pisma z natchnienia. I rzeczywiście, prorokowanie kobiety w tym sensie oznaczałoby nauczanie, co nie bardzo pasuje do jej stanu podporządkowania. Kto naucza innych, ma pod tym względem nad nimi wyższość, która niewieście nad mężczyzną nie jest dozwolona, i dlatego nie wolno jej nauczać w zborze: nie pozwalam im nauczać. Ale modlitwa i wypowiadanie natchnionych pieśni nie są nauczaniem. A skoro w tamtym okresie Kościoła były kobiety, które miały duchowe dary tego rodzaju (zob. Dz 21,9) i mogły na zgromadzeniu znaleźć się pod tym wpływem, to czy muszą je całkowicie tłumić? Albo dlaczego miałyby mieć ten dar, skoro nigdy nie wolno go używać publicznie? Z tych powodów niektórzy uważają, że te ogólne zakazy należy rozumieć tylko w odniesieniu do zwykłych przypadków, ale przy nadzwyczajnych okazjach, gdy kobiety znajdują się pod Bożym wpływem i jest to wiadome, można im przyznać wolność mówienia. Zwykle nie powinny nauczać ani też w kościele dyskutować i zadawać pytań, lecz uczyć się tam w milczeniu, a jeśli pojawiały się trudności, pytać swoich własnych mężów w domu. Zauważcie: jak obowiązkiem kobiety jest uczyć się w podporządkowaniu, tak obowiązkiem mężczyzny jest zachować swoją wyższość przez to, że potrafi ją pouczyć; jeśli jej obowiązkiem jest pytać męża w domu, to jego sprawą i obowiązkiem jest przynajmniej starać się, by umieć odpowiedzieć na jej pytania; jeśli dla niej hańbą jest mówić w kościele, gdzie powinna milczeć, to dla niego hańbą jest milczeć, gdy powinien mówić, i nie umieć dać odpowiedzi, gdy ona pyta go w domu. 2. Mamy tu powód tego przykazania: jest Bożym prawem i przykazaniem, by były posłuszne (w. 34); są podporządkowane mężczyźnie i hańbą jest dla nich robić cokolwiek, co wygląda na uzurpowanie sobie zmiany pozycji, a tak wydawało się wyglądać publiczne mówienie, przynajmniej w tamtej epoce i wśród tamtego ludu, a tym bardziej publiczne nauczanie: tak że apostoł wnioskuje, iż hańbą jest dla kobiet mówić w kościele, na zgromadzeniu. Wstyd to przykre odbicie w umyśle tego, że zrobiło się coś nieprzyzwoitego. A cóż jest bardziej nieprzyzwoite niż to, gdy kobieta porzuca swoją rangę, wyrzeka się podporządkowania swojej płci albo robi coś, co według powszechnego mniemania tak wygląda i tak się jawi? Zauważcie: nasz duch i nasze postępowanie powinny odpowiadać naszemu stanowi. Naturalnych rozróżnień, które Bóg uczynił, powinniśmy przestrzegać. Ci, których On podporządkował innym, nie powinni stawiać się z nimi na równi ani uzurpować sobie wyższości. Kobieta została podporządkowana mężczyźnie i powinna zachować swoje miejsce i być z niego zadowolona. Z tego powodu kobiety muszą milczeć w kościołach i nie wolno im stawiać się w roli nauczycieli; byłoby to bowiem uzurpowanie sobie wyższości nad mężczyzną.[7]

Komentarz HJR: To dziwne – i nie znajduję tego w Piśmie – że nauczanie miałoby oznaczać wyższość. To kolejny przykład tego, po jakie argumenty się sięga, by wyjaśnić ten tekst. Nauczanie jest służbą za pomocą daru, który Bóg komuś dał dla pożytku innych, a nie celem samym w sobie.

Warren W. Wiersbe

Po drugie, kobiety nie powinny mówić na zgromadzeniu (1 Kor 14,34-35). Paweł już wcześniej pozwolił kobietom modlić się i prorokować (1 List do Koryntian 11,5), więc to polecenie musi się odnosić do bezpośredniego kontekstu oceniania wypowiedzi prorockich. Wydaje się, że główna odpowiedzialność za czystość nauki we wczesnym Kościele spoczywała na barkach mężczyzn, zwłaszcza starszych zboru (1 Tym 2,11-12).

Kontekst tego zakazu wskazuje, że niektóre kobiety na zgromadzeniu sprawiały problemy, zadając pytania, a może nawet wywołując spory. Paweł przypomniał zamężnym kobietom, by podporządkowały się swoim mężom i by na ich pytania odpowiadano w domu. (Zakładamy, że niezamężne kobiety mogły radzić się starszych zboru albo innych mężczyzn we własnych rodzinach). Niestety dziś w zbyt wielu chrześcijańskich domach to żona musi odpowiadać na pytania męża, bo jest lepiej obeznana ze Słowem Bożym.

Do jakiego „Prawa" odnosił się Paweł w 1 Liście do Koryntian 14,34? Prawdopodobnie do 1 Księgi Mojżeszowej 3,16. (Słowo „Prawo" było synonimem pism Starego Testamentu, zwłaszcza pierwszych pięciu ksiąg). W 1 Liście do Koryntian 11 Paweł omówił stosunek mężczyzn i kobiet w zborze, więc nie było potrzeby wchodzić w szczegóły.

Frédéric Godet

Apostoł uważa publiczne mówienie za akt sprawowania autorytetu nad słuchającym zgromadzeniem (por. 1 Tym 2,12). A ponieważ postawa autorytetu wobec mężczyzny stoi w przeciwieństwie do postawy posłuszeństwa […], wyciąga wniosek, że publiczne mówienie kobiety stoi w sprzeczności z pozycją, którą wyznacza Boża wola, wyrażona w Prawie. … Milczenie kobiet na nabożeństwie jest jedynie formą wyrazu ogólnego warunku podporządkowania się, który został na nie nałożony w odniesieniu do mężczyzny. … Paweł widzi w publicznym mówieniu kobiety działanie wbrew postawie, którą wyznaczyła jej natura i przykazanie Stwórcy (por. 11,1-16). … Kobiety nie powinny robić niczego, co narusza więź zależności, która łączy każdą z nich z jej własnym mężem.

(Przekład na język niemiecki: Thomas Jettel.)

Adolf Schlatter

14,34.35: *Kobiety niech milczą na zgromadzeniach zboru. Nie pozwala się im bowiem mówić, lecz mają się podporządkować, jak mówi też Prawo. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu własnych mężów; bo haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu*. Przy wielkiej, ufnej wolności, która była wówczas znakiem rozpoznawczym zgromadzeń chrześcijan i dzięki której wszystkie siły obecne w zborze były dla nich wykorzystywane, pojawiło się także pytanie, czy ta wolność dotyczy kobiety w ten sam sposób co mężczyzny. Także w tym punkcie, jak w wielu innych, zbór musiał dopiero szukać swojej drogi i samodzielnie rozpoznać, co ma się u niego stać obyczajem. Już z tego, co Paweł powiedział w rozdziale 11 o zachowaniu kobiety przy modlitwie, wiemy, że sprzeciwia się on zrównaniu obu płci. Granica, którą ustanowiła między nimi natura, ma pozostać w chrześcijaństwie nienaruszona. Osiąga się to przez to, że kobiecie nie pozwala się zabierać głosu na zgromadzeniach. W rozdziale 11

Paweł jeszcze tego nie powiedział, bo nie mówił tam o prawie, które przysługuje kobietom na zgromadzeniach, lecz o tym, jak mają się zachowywać przed Bogiem przy modlitwie albo przy prorokowaniu. Prorokowanie nie było z konieczności związane ze zgromadzeniem, a sposób, w jaki kobieta zachowuje się przy modlitwie, jest już zupełnie odrębną sprawą, z którą nie pokrywa się pytanie, czy ona także ma mówić. Paweł nie powiedział, że żadna kobieta nie może otrzymać powołania prorockiego. Jeśli ma ze szczególnego polecenia Boga powiedzieć Boże słowo, może to jednak zrobić także w inny sposób niż przez publiczne przemówienie. Skoro jednak Paweł powiedział w rozdziale 11, że także w swoich najwyższych duchowych zdolnościach, gdy się modli albo prorokuje, kobieta ma się zachowywać jak kobieta, tak by nigdy nie mogła się zrównać z mężczyzną ani zrzucić czy zapomnieć swojej więzi z nim, łatwo też rozumiemy, że uważał za haniebne dla kobiety, gdy pragnie mówić na zgromadzeniach przed mężczyznami i zamiast nich. Także w ten sposób postępuje tak, jakby nie była kobietą, lecz mężczyzną. Jej pragnieniu poznania Paweł z radością udziela wszelkiej pomocy; ale do tego, by doszła do jasnego i głębokiego poznania Bożego słowa, publiczne zadawanie pytań albo wygłaszanie przemówień na zgromadzeniach nie jest jedynym środkiem. Niech raczej omawia to, w czym pragnie wyjaśnienia, ze swoim mężem. To on jest najbliższy, który ma jej pomagać we wszystkich sprawach jej życia wewnętrznego, także w jej pragnieniu poznania Boga.

14,36: *Albo czy od was wyszło Słowo Boże, albo czy przyszło jedynie do was?* Także w kwestii kobiecej ważne było, by żaden pojedynczy zbór nie robił samowolnie tego, co wydawało mu się słuszne, lecz by każdy zachowywał zgodę z pozostałymi zborami i pomagał w kształtowaniu ogólnego, wszędzie obowiązującego obyczaju chrześcijan. Koryntianie mogliby z pewnym pozorem racji odmawiać liczenia się z innymi, gdyby byli pierwszym zborem, od którego wszystkie inne otrzymały ewangelię, albo gdyby byli jedynym zborem. Teraz jednak, skoro nie są ani pierwszym, ani jedynym zborem, to, czego inne zbory przestrzegają jako słusznego i stosownego, obowiązuje także ich.[8]

William Barclay

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Paweł miał na myśli przede wszystkim rozluźniony stan moralny Koryntu i poczucie, że absolutnie nie wolno zrobić niczego, co mogłoby ściągnąć na młody Kościół choćby najlżejsze podejrzenie niemoralności. Z pewnością byłoby wielkim błędem wyrwać te słowa z kontekstu i uczynić z nich ogólną zasadę dla Kościoła.

Paweł mówi dalej z pewną surowością. Jest zupełnie pewien, że człowiek, nawet jeśli ma dary duchowe, nie ma prawa buntować się przeciwko autorytetowi. Jest świadom, że rady, których udzielił, i zasady, które ustanowił, pochodzą od Jezusa Chrystusa i Jego Ducha, a jeśli ktoś nie chce ich zrozumieć, musi pozostać w swojej rozmyślnej niewiedzy.

Leon Morris

Morris, L., *1 Corinthians: an introduction and commentary*, VII, Tyndale New Testament Commentaries

34-35. Jeśli „jak we wszystkich zborach świętych” (por. 4,17) należy do tego wersetu, Paweł wzywa Koryntian, by dostosowali się do uznanej praktyki chrześcijańskiej. Gdyby kobiety przejęły rolę nauczycieli, chrześcijaństwo zostałoby w oczach większości ludzi zdyskredytowane. U Greków kobietom zakazywano nawet mówić czegokolwiek publicznie. Plutarch mówi, że cnotliwa kobieta „powinna być skromna i wystrzegać się mówienia czegokolwiek przy obcych” (Rady dla nowożeńców, 31); ponadto „kobieta powinna mówić albo ze swoim mężem, albo przez swojego męża” (tamże, 32). Paweł wzywa

je, by przestrzegały obyczajów. Ale robi coś więcej. Odwołuje się do Prawa, by przypomnieć im, że mają się podporządkować (nie dodaje: „swoim mężom"; mówi o ogólnym statusie, por. Ef 5,21). Większość uważa, że myśli o 1 Mojżeszowej 3,16 (choć mógłby też myśleć o 1 Mojż 1,26 i nn. oraz 2,21 i nn.). Milczenie kobiet w kościołach stanowi pewien problem. Skoro Paweł zaaprobował ich modlitwę czy prorokowanie (11,5), zasada przeciwko ich mówieniu nie jest absolutna (por. Dz 2,18-19; 21,9). Moffatt jest zdania, że Paweł „nigdy nie zabronił pobożnej kobiecie używać nawet podczas publicznego nabożeństwa daru proroctwa, który posiadało tak wiele kobiet w pierwotnym Kościele". Rozumie ten zakaz tak, że odnosi się do „kobiet, które biorą udział w dyskusji albo wykładzie tego, co prorok albo nauczyciel powiedział podczas nabożeństwa" (Grudem, s. 249-251, zasadniczo się z tym zgadza, podobnie jak Thrall i inni). Héring znajduje „wyraźne rozróżnienie między kobietą, która głosi kazanie … a kobietą, która jedynie jako zwykły członek zboru jest obecna na nabożeństwie". G. Delling widzi tu „zapobieganie samowolnemu mówieniu" (TDNT, viii, s. 43). Kalwin rozumiał Pawła tak, że kobieta wprawdzie może mówić publicznie, ale nie wolno jej mówić podczas zwykłego nabożeństwa. Musimy pamiętać, że kobiety w I wieku były niewykształcone. Żydzi uważali za grzech uczenie kobiety, a gdzie indziej sytuacja nie była dużo lepsza. Kobiety w Koryncie miały milczeć w kościele choćby dlatego, że miałyby niewiele albo nic sensownego do powiedzenia. Nie zauważa się tak często, jak należałoby, że chrześcijaństwo od początku zakładało, iż kobiety uczą się równie swobodnie jak mężczyźni (por. Łuk 10,39-42). Pawłowi chodzi tu o sposób, w jaki kobiety mają się uczyć. Nie argumentuje za tym; przyjmuje to jako oczywiste. Mówi po prostu, że mają zadawać pytania swoim mężom w domu i nie zakłócać zgromadzenia. Byłoby to sprzeczne z przyzwoitością; byłoby haniebne (to samo słowo co w 11,6), co Bultmann rozumie jako „to, co według sądu ludzi jest haniebne" (TDNT, i, s. 190).

36. Wydaje się to wskazywać, że ta praktyka rzeczywiście miała miejsce w Koryncie. Paweł nieraz miał okazję skarżyć się na pychę Koryntian. Najwyraźniej czuli się wolni, by wchodzić na nowe drogi, usprawiedliwione jedynie ich własnym rozumieniem spraw chrześcijańskich. Wobec takiej postawy Paweł pyta ironicznie, czy Słowo Boże ma swoje ziemskie źródło u Koryntian, czy tylko do nich przyszło. Nie mogą sądzić, że tylko oni wiedzą, co jest chrześcijańskie. Muszą zważać na obyczaje i myślenie „wszystkich zborów świętych" (w. 33).[9]

Ben Witherington III

Conflict *and* Community *in* Corinth: *A Socio-Rhetorical Commentary on 1 and 2 Corinthians*

Podczas rozważania proroctw niektóre kobiety, prawdopodobnie zamężne, które może same były prorokiniami i miały tym samym prawo rozważać to, co zostało powiedziane, zadawały pytania, może niestosowne pytania, i nabożeństwo zostawało zakłócone. Paweł napomina w w. 34-35, by nie zamieniać chrześcijańskiego nabożeństwa w sesję pytań i odpowiedzi. Wobec powyższego omówienia pogańskiego proroctwa jest bardzo prawdopodobne, że te kobiety zakładały, iż chrześcijańscy prorocy czy prorokinie działają podobnie jak wyrocznia w Delfach, która prorokowała tylko w odpowiedzi na pytania, także pytania o sprawy czysto osobiste. Paweł argumentuje, że proroctwo chrześcijańskie jest inne: prorocy i prorokinie mówią w odpowiedzi na natchnienie Ducha Świętego, bez tego, by jakiś człowiek pobudzał czy prowokował sprawy. Paweł ogranicza więc takie pytania do innego miejsca, mianowicie domu. Możliwe, że daje do zrozumienia, iż mąż czy mężczyzna, którego należy pytać, był albo prorokiem, albo przynajmniej był w stanie odpowiedzieć na takie pytania w stosowniejszym czasie.

Keener ma może rację, gdy mówi, że chodzi tu o problem pedagogiczny. Pytający nie byli jeszcze w szkole Chrystusa dostatecznie wykształceni, by wiedzieć, co jest stosowne w chrześcijańskim nabożeństwie, a co nie. Paweł potwierdza ich prawo do nauki, ale wskazuje inny kontekst. W każdym razie Paweł koryguje nadużycie przywileju, a nie odbiera kobiecie prawa do mówienia na zgromadzeniu, którego udzielił już w rozdz. 11.

Craig L. Blomberg

The NIV Application Commentary: *From Biblical Text … to Contemporary Life*

Podobnie jak w 11,2-16 kobiety, którym Paweł nakazuje milczenie, mogą być tylko żonami. To wyjaśniałoby, dlaczego nie wolno im publicznie kwestionować proroctw w zborze, lecz muszą w domu radzić się „swoich własnych mężów" (w. 35, z pewnością aluzja do mężów, jak w NIV). W przeciwnym razie mogłyby w zborze rzucać wyzwanie swoim mężom w sposób, który byłby sprzeczny z ustanowionym przez Boga podporządkowaniem się im (w. 34). „Prawo" nie może odnosić się do jakiegoś konkretnego miejsca Starego Testamentu, które nakazuje kobietom milczeć na publicznym nabożeństwie, bo takiego miejsca nie ma. Prawdopodobnie nie odnosi się też do 1 Mojżeszowej 3,16, ponieważ Paweł w żadnym innym miejscu nie przytacza skutków upadku w grzech jako uzasadnienia pożądanego chrześcijańskiego postępowania. Raczej nawiązuje prawdopodobnie do porządku i celu stworzenia w 1 Mojżeszowej 2, tak jak zrobił to w 11,8-9 w odniesieniu do szacunku kobiet wobec ich głowy.

Roy E. Ciampa i Brian S. Rosner (w: G. K. Beale / D. A. Carson [red.])

Commentary on the New Testament use of the Old Testament

Komentarz o użyciu Starego Testamentu w Nowym Testamencie

14,33-35 Paweł mówi, że kobiety (albo żony) mają milczeć podczas zgromadzenia zboru; nie wolno im mówić i mają się podporządkować, „jak mówi Prawo" (o problemach tekstowych zob. Niccum 1997; Thiselton 2000: 1148-50). Paweł nie może mieć na myśli, że kobietom w ogóle nie wolno mówić, skoro w rozdziale 11 omawia ich uprawnienie do modlitwy i prorokowania na nabożeństwie (o dowodach na to, że rodzaj milczenia zależy zapewne od kontekstu, zob. Grudem 1982: 242-44). Prawdopodobnie ma na myśli albo to, że kobiety nie powinny brać udziału w ocenianiu czy ważeniu wypowiedzi prorockich innych (tak Grudem 1982; Carson 1987: 129 [por. 14,29]; albo może zwłaszcza wypowiedzi wygłaszanych przez ich własnych mężów? (por. 14,35)), albo to, że muszą powstrzymywać się od zakłócającej paplaniny czy niestosownych rozmów (tak Paige 2002), może zwłaszcza z innymi mężczyznami (por. 14,35: „Niech pytają swoich własnych mężów [tous idious andras]").

Odwołanie Pawła do nauki „Prawa" ma prawdopodobnie na myśli opowieści o stworzeniu z 1 Księgi Mojżeszowej z ich implikacjami dla porządku i przyzwoitości w relacjach między mężczyzną a kobietą (por. Thiselton 2000: 1153-54; Bruce 1980: 136; Carson 1987: 129; Keener 1992: 86-87; zob. także komentarz do 1 Kor 11,2-16 powyżej). Niektórzy uważają, że Paweł nawiązuje do 1 Mojż 3,16 i do skierowanej tam do kobiety wypowiedzi, że jej mąż będzie nad nią panował (por. 4Q416 2 IV, 1-8). W tym tekście chodzi jednak o panowanie, które wynika z przekleństwa upadku w grzech (zob. jednak Grudem [1982: 253-54], który uważa, że źródłem jest 1 Mojż 3,16 w połączeniu z 1 Mojż 2,18-23). Wielu rozumie ten tekst tak, że zakazuje on kobietom (wtedy i dziś) zdobywania „uznanego przez Kościół autorytetu nauczycielskiego nad mężczyznami" (np. Carson 1987: 130). Inni uważają, że Paweł chce przez to powiedzieć, iż Pismo uczy, jak ważne jest zachowanie szacunku i porządku w ramach

nabożeństwa (tutaj zwłaszcza szacunku kobiet wobec ich mężów), ale że tę zasadę w kulturach, w których społeczne oczekiwania wobec mężów i żon wyraźnie różnią się od tych w świecie Pawła, można by stosować zupełnie inaczej.[10]

Anthony C. Thiselton

The First Epistle to the Corinthians: A Commentary on the Greek Text

33b-34 Ocena przekładu staje się niezwykle trudna, ponieważ jest nierozerwalnie związana z założeniem Pawła, że korynccy czytelnicy będą interpretować i rozumieć takie słowa jak σιγάτωσαν (niech milczą; niech będą cicho; niech przestaną mówić; niech nie przerywają) i λαλεῖν (mówić, mówić w dopiero co opisany sposób, mówić w taki sposób, w jaki to robią) zgodnie z kontekstem sytuacyjnym, znanym zarówno autorowi, jak i adresatom. Tutaj „abstrakcyjne" oddanie oparte wyłącznie na leksykalnym doborze słów mogłoby rzeczywiście naruszyć rozumienie wynikające z kontekstu.

Wielu argumentuje, że w. 34-35 przedstawiają koryncki slogan albo fragment korynckiej teologii, który Paweł cytuje, aby go następnie odrzucić. Taki pogląd nie jest wcale naciągany, bo Paweł wydaje się robić dokładnie to samo w 6,12; 7,1; 10,23 i być może także gdzie indziej (np. w 8,1-6).

Czy Paweł cytuje koryncki pogląd, który odrzuca?

D. W. Odell-Scott jest chyba najbardziej kojarzony z tym poglądem, zarówno w artykule z 1983 roku, jak i w kolejnej odpowiedzi skierowanej do Jerome'a Murphy-O'Connora z 1987 roku. Jednak także Manus, Flanagan i Snyder oraz Allison proponują warianty tego poglądu (zob. niżej). Odell-Scott widzi w kluczowej partykule ἤ („albo") na początku w. 36 druzgocącą retoryczną ripostę na konserwatywne patriarchalne panowanie, które pewna grupa w Koryncie wyraża słowami w. 34-35: „Albo czy od was wyszło Słowo Boże?" (w. 36). Według Odell-Scotta można to rozumieć jako mocne odparcie w. 34-35, tak że tekst stanowczo popiera prawo kobiet do zabierania głosu na publicznym zgromadzeniu.

(d) Razem z Witheringtonem jesteśmy zdania, że chodzi tu o mówienie, które oznacza czynność badania lub rozważania słów proroków, zwłaszcza przez zadawanie dociekliwych pytań na temat teologii, a nawet stylu życia proroka publicznie. Byłoby to szczególnie drażliwe i problematyczne, gdyby żony brały swoich mężów w krzyżowy ogień pytań na temat mowy i postępowania, które potwierdzały lub podważały autentyczność roszczenia do głoszenia proroczego przesłania, i łatwo wyjaśniałoby, dlaczego Paweł zastrzega pytania określonego rodzaju dla domu. Kobiety w tym przypadku (i) występowałyby publicznie jako sędziny swoich mężów; (ii) ryzykowałyby przemianę nabożeństwa w przeciągającą się dyskusję, być może o prywatnych sprawach; (iii) walczyłyby z etyką kontrolowanej i powściągliwej mowy, w ramach której zbór miał w ciszy słuchać Boga, zamiast gorliwie zwracać się jedni do drugich; oraz (iv) zakłócałyby poczucie szacunku dla porządku Bożego działania w stworzeniu i w świecie wobec zamętu, który poprzedzał stwórczą działalność Ducha Bożego.

Paul Ellis

The Silent Queen (Milcząca królowa; wersja Kindle, pozycje 1319-1323).

10. Czy kobiety powinny milczeć w zborze?

Wyobrażam sobie zbór, w którym kobiety są cicho. Nie śpiewają, nie czytają na głos Biblii i nie biorą udziału we wspólnej modlitwie. Nie pozdrawiają przyjaciół i nie odwracają się też do sąsiada, żeby powiedzieć „dzień dobry". Gdy pastor pyta: „Czy mogę usłyszeć «amen»?", nie dają mu go. Zamiast

tego pozostają nieme. Nie znam żadnego zboru, który by tak wyglądał, a jednak wydaje się, że to ideał apostoła Pawła, który powiedział: „Kobiety niech milczą w zborach".

Grecy lubili, gdy ich kobiety milczały, a żydowscy rabini i mędrcy także.

Ale co z Pawłem? Czy apostoł nie powiedział: „Możecie wszyscy prorokować" i „Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami"? Czy nie powiedział Koryntianom: „Gdy się schodzicie, każdy z was może przynieść pieśń, słowo, mowę językami, wykład"? Jak każdy z was może wnieść pieśń i słowo, jeśli połowa z was musi milczeć? Jak wszyscy mogą prorokować, jeśli kobiety muszą milczeć?

W tej sprawie Pismo Święte jest krystalicznie jasne:

Miejsca biblijne, które wskazują, że kobiety mogą mówić w zborze:

Dzieje Apostolskie 1,14; 2,4.17-18; 4,31; 21,9; List do Rzymian 12,6; 16,1.3.6.12; 1 List do Koryntian 12,7.11.27; 14,5.26-27.29.31.39; 2 List do Koryntian 5,17; List do Hebrajczyków 5,12; 1 List Piotra 2,9; 4,10-11

Miejsca biblijne, które sugerują, że nie mogą: 1 List do Koryntian 14,34

Nowy Testament jest pełen zachęt dla kobiet, by zabierały głos i w pełni uczestniczyły we wspólnym życiu zboru, a nikt nie bił w ten bęben głośniej niż Paweł. Dlaczego więc nagle zmienia ton i mówi kobietom w Koryncie, że mają milczeć? Nie robi tego. Przeczytajcie jego słowa w kontekście, a przekonacie się, że nie mówi niczego takiego.

Wyjaśnienie kontekstu

To jedno z tych miejsc Pisma, przy których kontekst wszystko wyjaśnia. W zborze w Koryncie były dwa rodzaje kobiet: niektóre były Greczynkami, inne Żydówkami. Dzięki Arystotelesowi i innym prawo cywilne zabraniało greckim kobietom mówić na publicznych zgromadzeniach, i właśnie do tego prawa odnosił się Paweł. To greckie władze, a nie on, mówiły, że kobiety mają milczeć. Ale w zborze w Koryncie były też kobiety żydowskie, więc możliwe, że Paweł nawiązywał do prawa żydowskiego. Mógł się odnosić do nauk rabinicznych, które później skodyfikowano w Talmudzie: Paweł: Hańbą jest dla kobiet mówić na zgromadzeniu. Talmud: Hańbą jest dla kobiety, gdy pozwala, by jej głos rozbrzmiewał wśród mężczyzn. Według rabinów idealna kobieta była cicha i niepozorna. W synagodze siedziała w milczeniu, podczas gdy mówienie przejmowali mężczyźni. Kto powiedział, że kobiety muszą milczeć? Mówili tak Żydzi i Grecy. Ale Paweł nigdy tego nie powiedział.

Paweł nigdy nie powiedział, że kobiety powinny milczeć w zborach; mówili tak Koryntianie. Powyższy fragment to cytat. Powinien stać w cudzysłowie, bo Paweł go cytuje. Powtarza to, co oni powiedzieli – że kobietom nie powinno się pozwalać mówić, tak jak przepisują prawa greckie i żydowskie – zanim udzieli swojej odpowiedzi: „Co? Czy od was wyszło Słowo Boże? Albo czy tylko do was dotarło?" Innymi słowy: „Czyś ty oszalał? Myślisz, że mówisz z serca Ojca, kiedy każesz kobietom milczeć? Sądzisz, że usłyszałeś to od Boga?" Szalona propozycja, by połowa zboru milczała, rozgniewała Pawła. Niemal słychać, jak wykrzykuje swoją odpowiedź. W każdym razie byłoby słychać, gdyby angielskie Biblie oddawały go poprawnie. Zwróćcie uwagę, jak odpowiedź Pawła wygląda w różnych Bibliach:

NIV: Albo czy od was wyszło Słowo Boże?

AKJV: Słucham? Czy od ciebie wyszło Słowo Boże?

Paweł wybucha okrzykiem „Co?!", a jednak niektóre Biblie pomijają to ważne słowo. Musimy poczuć żar oburzenia Pawła. Nie może uwierzyć w to, co słyszy. Koryntianie zbiorowo postradali rozum, jeśli uważają, że kobiety powinny milczeć.

Oburzenie Pawła doskonale wyraża przekład „The Source New Testament" (Ann Nyland): Kompletna bzdura! Czy Słowo Boże pochodzi może od was? Kompletny nonsens! Czy jesteście jedynymi, do których ono dotarło?

Thomas Schirrmacher

Także wersety 1 Kor 14,34-35, tradycyjnie rozumiane jako nakaz milczenia dla kobiet na zgromadzeniach zboru[11], rozumiano jako cytat albo przedstawienie stanowiska Koryntian, ponieważ z jednej strony nie wydają się pasować do wypowiedzi tuż przedtem: „*możecie wszyscy jeden po drugim prorokować*" (1 Kor 14,31), a gdzie indziej kobietom wolno prorokować i modlić się (1 Kor 11,13; por. 11,5), a po drugie następny werset można by wtedy rozumieć jako odparcie i napomnienie skierowane do mężczyzn: „*Albo czy może od was wyszło Słowo Boże, albo tylko do was dotarło?*" (1 Kor 14,36) Cały tekst należałoby wtedy przetłumaczyć następująco:

„*Bóg bowiem nie jest* [Bogiem] *nieładu, lecz* [Bogiem] *pokoju, jak* [to obowiązuje] *we wszystkich zborach świętych*.

Wasze kobiety mają milczeć w zborach, bo nie pozwala się im [przez was] *mówić, lecz mają się podporządkować, jak mówi też Prawo. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów, bo haniebne jest dla kobiety mówić w zborze.*

Albo czy może od was [mężczyzn albo Koryntian] *wyszło Słowo Boże, albo do was samych tylko dotarło?*" (1 Kor 14,33-36)

[Przyłączyłem 1 Kor 14,33b „jak we wszystkich zborach świętych" do 1 Kor 14,33a. Razem z Danielem C. Arichea i innymi zakładam, że 1 Kor 14,33b w każdym razie musi należeć do poprzedniego zdania, a nie do 14,34a, ponieważ w przeciwnym razie wyrażenie «we wszystkich zborach» i «w zborze» (14,33b; 14,34a) pojawiłoby się dwa razy w tym samym zdaniu.[12] Wskazuje on, że wiele przekładów Biblii widziało to w ten sposób, także angielska King James Version (KJV), «niepodejrzana» o wpływ nowoczesnego ducha czasu.]

Przedstawmy krótko kilku zwolenników teorii cytatu[13]. Dla Neala M. Flanagana i Edwiny Hunter Snyder istotną rolę odgrywa przy tym to, ***że Paweł pisze w tym wersecie w formie męskiej. Gdyby Paweł w 1 Kor 14,36 rzeczywiście zwracał się do kobiet, czy nie musiałby zwrócić się do nich w formie żeńskiej?***[14]

Daniel C. Arichea i Chris Ukachukwu Manus wykazali, że «e» (ĕ) w 1 Kor 14,36 wprowadza mocny sprzeciw wobec tego, co zostało powiedziane wcześniej (np. 1 Kor 11,22).[15]

Robert W. Allison zajął się dodatkowo kwestią powołania się na Prawo w 1 Kor 14,34. Dochodzi do wniosku, że Prawo Starego Testamentu nie zawiera wezwania kobiet do milczenia, wniosek z 1 Kor 14,34 odpowiada jednak całkowicie rabinicznej egzegezie 1 Mojż 3,16[16], którą poznaliśmy już na początku na podstawie Talmudu i która odbiła się także w 1 Kor 11,2-16 – która jednak jest sprzeczna z nauką, którą Jezus i Paweł wyprowadzili ze Starego Testamentu.

Joyce Harper i John A. Anderson zakładają, że powołanie się na Prawo odpowiada całkowitemu zakazowi mówienia dla kobiety w Talmudzie i że to nie Paweł powołuje się tu na Prawo, lecz

żydowscy nauczyciele niesłusznie powołują się na swoją interpretację Prawa[17]. Cytują Talmud słowami:

„Hańbą jest dla kobiety, gdy pozwala słyszeć swój głos wśród mężczyzn”.[18]

S. Aalen chciał uzasadnić ten sam pogląd wskazaniem, że sformułowanie «nie pozwala się» jest formułą rabiniczną[19], za pomocą której rabini zezwalali na różne rzeczy i ich zakazywali.

Gilbert Bilezikian podaje między innymi następujące argumenty za tym, że w 1 Kor 14,34-35 chodzi o cytat z Koryntian[20]: 1) nagłą zmianę tematu[21]; 2) sprzeczność z 1 Kor 11,2-16, która powstałaby w przeciwnym razie[22]; 3) kontekst, według którego wszyscy mają uczestniczyć w nabożeństwie (1 Kor 14,31) i wszyscy mają zabiegać o dary (1 Kor 14,39)[23]; 4) to, że Paweł nigdy nie powołuje się na Prawo[24] – twierdzenie, które z pewnością nie może się tak ostać i którego nie da się pogodzić z następnym argumentem; 5) to, że w Starym Testamencie nie ma wypowiedzi o milczeniu kobiety[25]; 6) to, że greckie «e» w 1 Kor 14,36 wprowadza mocny sprzeciw[26] i że jest na to w 1 Liście do Koryntian wiele przykładów (1 Kor 6,1-2; 6,9; 6,16; 6,19; 9,6; 9,8; 10,22; 11,13; 14,36)[27]; 7) nagłe przejście od rodzaju żeńskiego w 1 Kor 14,35 do drugiej osoby rodzaju męskiego w 1 Kor 14,36[28] i wreszcie 8) istnienie wielu podobnych cytatów w 1 Liście do Koryntian (według niego: 1 Kor 1,12; 3,4; 6,12=10,23; 6,13; 6,18; 7,1; 8,1; 8,4; 8,8)[29].

C. H. Talbert podobnie streszcza powody przemawiające za teorią cytatu[30] w 1 Kor 14:

„Dwa argumenty czynią to rozumienie prawdopodobnym. Po pierwsze, pojęcie przetłumaczone w w. 36 jako «tylko» (*monous*) stoi w rodzaju męskim liczby mnogiej. Wymaga to omówienia w rodzaju «tylko wy, mężczyźni». Jeśli 14,34-35 jest poleceniem Pawła, męska forma zwrotu jest nie na miejscu. Jeśli jednak 14,34-35 jest argumentem męskiej grupy w korynckiej wspólnocie, męska forma zwrotu ma sens. Po drugie, 14,34-35 pozostaje w tak silnej sprzeczności ze stanowiskiem Pawła w Gal 3,27-28 i 1 Kor 11,2-16, że każda próba ich pogodzenia musi prowadzić do zniekształceń i zwykle prowadzi do teorii interpolacji, aby pozbyć się sprzeczności. Jeśli jednak rozumie się 14,34-35 jako koryncką tezę, a 14,36 jako oburzoną odpowiedź Pawła, otrzymuje się zrozumiałą spójność ...”[31]

Inni autorzy z powodu tych trudności po prostu uznali 1 Kor 14,34-36 lub ich części za niepawłowe, za późniejszy dodatek[32]. Założenie interpolacji ma, inaczej niż w przypadku 1 Kor 11,2-16, rzeczywisty punkt zaczepienia w historii,[33] nawet jeśli moim zdaniem nie wystarcza on do uzasadnienia tezy o interpolacji, i dlatego na przykład Jerome Murphy-O’Connor w swoim studium odrzuca wszystkie proponowane interpolacje w 1 Liście do Koryntian (mianowicie w 1 Kor 2,6-16; 4,6; 6,14; 11,3-16; 15,31-32; 15,44-48), ale w 1 Kor 14,34-35 niestety jednak ją przyjmuje.

Interpolację w 1 Kor 14,34-35 uzasadnia się bowiem tym, że w niektórych starszych rękopisach Nowego Testamentu, przede wszystkim w «D» (Codex Bezae [chodzi o Codex Claromontanus]) **i w ogóle w całej zachodniej tradycji rękopisów, nakaz milczenia z w. 34-35 jest wstawiony po w. 40**[34]**.** Gordon D. Fee wskazuje, że nigdzie indziej w Nowym Testamencie – z wyjątkiem znacznie dłuższych tekstów w Jan 8 i Mar 16 – taki fragment nie występuje po prostu w kilku różnych miejscach, co da się wyjaśnić tylko tym, że tekst stał najpierw na marginesie[35].

Niejeden z powodów przytaczanych «przeciw» 1 Kor 14,34-36 nie musi jednak moim zdaniem przemawiać za niepawłowym charakterem w sensie późniejszego dodatku, lecz można go wyjaśnić także «niepawłowym» charakterem w tym sensie, że Paweł cytuje Koryntian albo przedstawia ich

pogląd. Nieprzypadkowo Jerome Murphy-O'Connor stawia cytat i glosę obok siebie jako dwa rozwiązania, zanim zdecyduje się na glosę[36].

Nawet jeśli 1 Kor 14,34-35 rozumie się jako jednoznaczne przykazanie, a nie jako przedstawienie poglądu Koryntian, to „milczenie" – jak w całym rozdziale – odnosi się zapewne do mówienia językami i proroctwa albo do oceniania proroctwa, a nie do mówienia w ogóle[37]. Gdy Paweł wzywa proroków do milczenia (1 Kor 14,30), nikt też nie rozumie tego jako ogólnego zakazu mówienia, lecz jako zakończenie jego proroctwa.

Terran Williams

Jak Bóg widzi kobiety. Koniec patriarchatu (s. 124). Wersja Kindle wydania angielskiego. Wydanie niemieckie („Wie Gott Frauen sieht") ukazało się w 2026 roku jako książka w miękkiej oprawie i e-book na Kindle.

Niejasne miejsce Pisma

Choć Kościół musi nadal poddawać krytycznej ocenie nasze interpretacje Pisma Świętego i dochodzić do coraz większej jasności i pewności, ważne jest, by uznać, że ten fragment wciąż rodzi więcej pytań niż odpowiedzi. Nawet najbardziej przekonujące poglądy są niepewne. Dlatego potrzebna jest pokora. Jeśli z obawy przed lekceważeniem Słowa Bożego wybierzemy najbardziej konserwatywną interpretację (pogląd 1), to całkowite zamilknięcie kobiet musiałoby oznaczać także, że nie wolno im śpiewać, ponieważ Paweł wspomina śpiew jako pewien rodzaj mówienia. Stanąć na stanowisku konserwatywnym, a potem zakazać kobietom jedynie oceniania proroctw albo głoszenia kazań, wydaje mi się dość dowolne i niekonsekwentne. A skoro mowa o konsekwencji: jeśli idziemy drogą konserwatywną, powinniśmy być naprawdę konsekwentni i polecić wszystkim kobietom, by przygotowały sobie nakrycie głowy na następne zgromadzenie zboru! Ponieważ cenieni uczeni, badając ten fragment, dochodzą do tak wielu różnych stanowisk, z pewnością wszyscy możemy się zgodzić, że ten fragment jest niejasny. W związku z tym – zgodnie z każdą dobrą metodą interpretacji – nie powinien on stanowić podstawy dla wniosku doktrynalnego ani dla uniwersalnego przykazania w praktyce każdego zboru na całym świecie.

Ani 1 List do Koryntian 11, ani 1 List do Koryntian 14 nie wykluczają możliwości, by kobiety przejmowały rolę przywódczą w Kościele i w społeczeństwie, stały u boku swoich mężów jako partnerki albo wygłaszały kazania dla mężczyzn. I to mimo że te same wersety przytaczali komplementaryści (zwolennicy poglądu, że Bóg dał mężczyznom i kobietom różne role, a przewodnictwo należy do mężczyzn) w obronie swojego stanowiska.

Cynthia Long Westfall

Paul and Gender: Reclaiming the Apostle's Vision for Men and Women in Christ (s. 239). Baker Publishing Group. Wersja Kindle.

7.3.4 Kobiety w pierwszym wieku i ich styl rozmowy

Dlaczego Paweł właśnie kobiety obarczył odpowiedzialnością za naruszenie tej zasady? Dlaczego nie zwrócił się także do mężczyzn, którzy, jak wiadomo, również rozmawiają, gdy mówią inni? Odpowiedź tkwi w typowym zachowaniu kobiet w kulturze pod wieloma względami podzielonej według płci, gdy spotykały się one nie tylko w domu, ale także w innych sytuacjach. Pamiętajcie, że chrześcijanie spotykali się w małych, kameralnych zborach domowych, zorganizowanych wokół wspólnych posiłków,

w których kobiety – niezależnie od swojego duchowego obdarowania – zajmowały się przygotowaniem jedzenia, jego wydawaniem i sprzątaniem. Już samo to tworzy otoczenie, w którym kobiety w naturalny sposób skłonne są być głośne i rozmawiać ze sobą, by ułatwić sobie pracę i umilić ją sobie. Ale także poza tym kobiety mogły przeszkadzać, gdy spotykały się publicznie. Jan Chryzostom zwrócił się do kobiet i odniósł się właśnie do tego problemu:

Wtedy kobiety po takiej nauce milczały; teraz zaś jest wśród nich wielki hałas, dużo krzyku i gadania, i nigdzie tak bardzo jak w tym miejscu [w katedrze]. Tutaj widać, jak wszystkie rozmawiają więcej niż na targu albo w łaźni. Bo jakby przychodziły tu dla wypoczynku, wszystkie zajęte są rozmowami o jałowych sprawach. Tak więc wszystko jest pomieszane, a one zdają się nie pojmować, że nie mogą nauczyć się niczego pożytecznego, jeśli nie są cicho. Bo jeśli nasza mowa [kazanie] musi walczyć z gadaniną i nikt nie zwraca uwagi na to, co się mówi, jaki może im to przynieść pożytek?

Kenneth Bailey opisuje podobne doświadczenia z czterdziestu lat swojego pobytu w Egipcie, w Libanie, w Jerozolimie i na Cyprze, zarówno w odniesieniu do zachowania kobiet podczas publicznego nabożeństwa, jak i w odniesieniu do swoich osobistych doświadczeń z nauczania kobiet w małych grupach. Opisuje kilka czynników […].

7.3.5 Funkcja 1 Listu do Koryntian 14,36-40 jako zakończenia 1 Listu do Koryntian 12-14 Paweł nagle przechodzi do bardziej polemicznego tonu z ostrymi pytaniami retorycznymi, o których wielu sądzi, że są skierowane do kobiet i stanowią zakończenie 1 Listu do Koryntian 14,34-35. Trzeba jednak przy tym zwrócić uwagę na dwie rzeczy: wersety 36-40 tworzą całość, a ta całość wyraźnie zamyka rozdział 14 podsumowaniem, które odnosi się do mówienia językami, proroctwa oraz przyzwoitego i uporządkowanego postępowania (w. 37, 39-40). Poprzedni temat darów Ducha i miłości tworzy kontekst dla wszystkich rozważań w rozdziale 14, tak że ten fragment służy także jako zakończenie 1 Listu do Koryntian 12-14.

Paweł w rozdziale 14 ostro skonfrontował i skorygował szereg grup, a w wersecie 36 zwraca się do nich wszystkich męską formą liczby mnogiej „wy” (ὑμῶν, ὑμᾶς). Jego ostre pytania retoryczne w wersecie 36 nie są więc skierowane tylko do kobiet, lecz mówi on do wszystkich Koryntian, których dopiero co skorygował. Liczy się z tym, że mogą pojawić się zarzuty wobec wszystkiego, co powiedział o mówieniu językami, o proroctwie i o tym, by nie wszyscy mówili jednocześnie.

7.3.6 Podsumowanie

Polecenie Pawła, by kobiety nie mówiły podczas nabożeństwa (1 List do Koryntian 14,34-35), często uważa się za poważne wyzwanie dla wszystkich, którzy angażują się na rzecz kobiet w służbie i w przywództwie. Niewielu uczonych uważa jednak, że milczenie kobiet należy rozumieć jako absolutne. Pytanie brzmi tak: w jakim kontekście należy rozumieć rodzaj tego milczenia, albo co Paweł miał na myśli, mówiąc, że kobiety nie mają mówić?

Najważniejsze dla ustalenia znaczenia tekstu są raczej kontekst sytuacji nabożeństwa w zborach domowych, kontekst wewnątrz listu i kontekst kultury kobiet. Te konteksty wskazują, że Paweł oczekuje od kobiet udziału w modlitwie i w prawowitym używaniu darów Ducha. Następnie jednak porusza konkretne problemy, które prowadzą do nieporządku i zamętu podczas nabożeństwa. Podobnie jak w poleceniach dla mówiących językami i dla proroków, Paweł poleca kobietom, by podczas nabożeństwa nie mówiły jednocześnie z innymi, lecz były ciche i opanowane, co we wszystkich tradycjach etyki mowy jest zasadą postępowania. Paweł poleca mężczyznom, by uczyli swoje żony w domu, tak by nie

były zdane na to, że odpowiedzi na swoje pytania otrzymają w rozmowach między sobą albo szepcząc ze swoimi mężami podczas nabożeństwa.

Philip B. Payne

Na Twitterze 17 października 2022

Dziś chciałbym omówić kilka dodatkowych świadectw z rękopisów na to, że 1 Kor 14,34-35 jest dodatkiem powstałym po Pawle, i wyjaśnić, JAK moim zdaniem dodano go do tekstu. Szczególną cechą tych wersetów jest to, że we wczesnych rękopisach występują w dwóch różnych miejscach. 1/12

W większości rękopisów ten fragment następuje po wersecie 33, tak jak prawdopodobnie także w waszej Biblii. W KAŻDYM zachowanym rękopisie Kościołów zachodnich fragment 34-35 następuje jednak po wersecie 40. Z wyjątkiem dwóch rękopisów niezachodnich ten fragment stoi po 33. 2/12

To ważny powód, dla którego Gordon Fee, być może najsłynniejszy badacz tekstu w świecie ewangelikalnym, uważa, że wersety 34-35 są dodatkiem niepochodzącym od Pawła. Jak Kościół zachodni mógł przez 300 lat jednomyślnie umieszczać wersety 34-35 po wersecie 40, podczas gdy reszta Kościoła umieszczała je po wersecie 33? 3/12

Trzy możliwości:

1. Pierwotnie następował po w. 33, ale został przeniesiony po w. 40.
2. Pierwotnie następował po w. 40, ale został przeniesiony po w. 33.
3. Ktoś napisał go na marginesie, a późniejsi kopiści wstawili go do tekstu tam, gdzie uznali za właściwe, albo po w. 33, albo po w. 40. 4/12

W żadnym rękopisie któregokolwiek z listów Pawła nie ma przypadku, w którym tak długi fragment zostałby bez widocznego powodu przeniesiony w tak odległe miejsce. To czyni możliwości 1 i 2 bezprecedensowymi, a w konsekwencji wysoce nieprawdopodobnymi. 5/12

Kopiści wstawiali jednak czasem do tekstu głównego słowa, które znajdowali na marginesie. Aby właściwie odtworzyć oryginał, uczeni muszą przejrzeć te świadectwa i porównać bardzo wczesne rękopisy. (Dlatego wczesne rękopisy są tak ważne!) 6/12

Jest tylko jedno wyjaśnienie tego, dlaczego wersety 34-35 występują w dwóch różnych miejscach, które pasuje do znanych zwyczajów kopistów: na wczesnym etapie przekazu tekstu ktoś (prawdopodobnie pod wpływem słownictwa 1 Tym 2) wpisał ten tekst na marginesie jako uwagę objaśniającą. 7/12

Być może chciał wyjaśnić, co uważał za oczywisty, prawdziwy sens słów Pawła – aby czytelnicy na podstawie reszty listu nie przyjęli, że kobiety mogą mówić w zborze. 8/12

Późniejsi kopiści, którzy przepisywali ten rękopis, przyjęli, że te zdania pierwotnie zostały przez pomyłkę pominięte i że rękopis poprawiono, wpisując je na marginesie: w jedynym miejscu, w którym można je było wstawić po ukończeniu strony. 9/12

Pewien kopista, który zauważył nakazy milczenia w w. 28 i 30, wstawił glosę w pierwszym miejscu, w którym nowy nakaz milczenia znajdował miejsce (po w. 33). Ten rękopis przepisywali kopiści niezachodni. 10/12

Inny kopista uznał, że lepiej pasuje ona po w. 40, w miejscu logicznej przerwy w tekście. Ten rękopis przepisywali kopiści zachodni. To jedyne dwa sensowne miejsca wstawienia w tym fragmencie. 11/12

Ważna uwaga: ponieważ chodzi tu o jednorazowy przypadek, którego nie spotyka się w żadnym innym rękopisie listów Pawła, nie podważa on autentyczności pozostałych tekstów. 12/12

Tok myśli i struktura argumentacji Pawła w 1 Kor 14 dają nam wskazówki (w połączeniu ze świadectwami rękopisów i innymi świadectwami wewnętrznymi), że 1 Kor 14,34-35 nie pochodzi od Pawła. Dotyczy to także dwóch nietypowych sformułowań w w. 34: „jak mówi też Prawo" oraz „w zborach". 1/13

Czytając tekst, być może zauważycie, że wersety 34-35 zdają się pojawiać znikąd i że tekst bez tych wersetów intuicyjnie płynie lepiej. Ale problemy strukturalne, które niosą ze sobą wersety 34-35, sięgają jeszcze głębiej. 2/13

1 Kor 14,1-25 to ciągły wywód na rzecz tego, że proroctwo bardziej buduje niż mówienie językami, chyba że mówienie językami zostanie wyłożone. 26-40 to spójna jednostka strukturalna, która opiera się na 1-25, wyliczając szereg wskazań dotyczących mówienia językami i proroctwa ze względu na zbudowanie. 3/13

Zasadą łączącą te wskazania jest potrzeba porządku, a nie zamętu na zgromadzeniach nabożeństwa. Struktura literacka 26-40 jest chiastyczna. Chiazm to symetryczna forma literacka. 4/13

W strukturze chiastycznej pierwsza wypowiedź jest równoległa do ostatniej, druga do przedostatniej itd. Ważne jest, że punkt kulminacyjny takiego fragmentu leży w środku. 5/13

W 1 Kor 14,26-40 punkt kulminacyjny brzmi: „Bóg nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich zborach świętych". Temat tego punktu kulminacyjnego jest ściśle związany z początkiem i końcem struktury literackiej. Symetrię tekstu przerywają 34-35. 6/13

Wprowadzenie nieograniczonego milczenia kobiet w 34-35 jest dla struktury literackiej bez znaczenia, ponieważ wprowadza nowy element po punkcie kulminacyjnym, zamiast podsumować wcześniejszy temat proroctwa, jak robią to wersety 37-39a. 7/13

34-35 nie są punktem kulminacyjnym i nie wspominają tematów związanych z wprowadzeniem albo zakończeniem tego fragmentu, nie mają też odpowiadającego im tekstu w chiastycznej strukturze fragmentu. Nie tylko są nie na miejscu w logicznym toku myśli Pawła, ale także przerywają poza tym spójną strukturę. 8/13

Poza tym gramatyka w. 34 w dwóch istotnych punktach nie brzmi jak u Pawła:

- „Nie wolno im mówić, lecz muszą się podporządkować, jak mówi Prawo" zupełnie nie brzmi jak Paweł. Za każdym razem, gdy Paweł używa zwrotu „jak mówi Prawo", cytuje dany przepis Prawa. 9/13
- Ale nie tylko to, że Paweł nie cytuje tu wprost Starego Testamentu – nie ma też żadnego przepisu Prawa Starego Testamentu, który nakazywałby kobietom milczenie albo podporządkowanie. Ten fragment mógłby się odnosić do ustnego prawa żydowskiego, które nakazuje kobietom milczenie/podporządkowanie, albo do praw greckich, które nakazywały kobietom milczeć na publicznych zgromadzeniach. 10/13

Ale Paweł nigdy nie nazywa ustnego prawa żydowskiego ani prawa grecko-rzymskiego „Prawem" i z pewnością nie czyni takich przepisów regułami dla chrześcijańskiego nabożeństwa. Nie powołuje się nawet na prawo Starego Testamentu, by ustanawiać reguły dla chrześcijańskiego nabożeństwa. 11/13

2) Wreszcie w żadnym innym poleceniu w 1 ani w 2 Liście do Koryntian nie zwraca się do jakiejś kategorii ludzi „w zborach". To sformułowanie pasuje raczej do późniejszego czasu, gdy list rozsyłano do wszystkich zborów, a nie tylko do jego pierwotnych adresatów. 12/13

Jutro omówię mocne i słabe strony popularnego egalitarnego odczytania (pogląd, że mężczyźni i kobiety są równi i mogą pełnić wszystkie służby i funkcje przywódcze) 1 Kor 14,34-35 – mianowicie tego, że Paweł cytuje kogoś innego, aby go w 36-38 odeprzeć. 13/13

Czy Paweł w 1 Kor 14,34-35 cytuje kogoś innego, aby móc go w 14,36-38 odeprzeć? To popularne egalitarne odczytanie, którego broni wielu ludzi, których szanuję. Ta interpretacja ma szereg mocnych stron, ale myślę, że dowody przemawiają przeciw niej. 1/7

Mocne strony:

- usuwa sprzeczność między 14,34-35 a resztą 1 Listu do Koryntian (zwłaszcza rozdziałem 11 i resztą rozdziału 14)
- wyjaśnia, dlaczego odwołanie do „Prawa" wyraźnie sprawia wrażenie niepawłowego
- Tekst 14,36-38 dobrze nadaje się do odparcia fałszywego proroctwa. 2/7

Słabe strony:

- inne korynckie cytaty, które Paweł odpiera, nie są nawet w przybliżeniu tak długie
- nic w 36-38 nie wymaga, by odpierał 34-35
- nie wyjaśnia, dlaczego każdy zachodni rękopis umieszcza 34-35 po 40
- nadal przerywa tok/strukturę argumentacji Pawła 3/7

Jedna z wersji tej interpretacji mówi, że sam Paweł (a raczej jego pomocnik) napisał 34-35 na marginesie obok 36-38, aby pokazać, że jego słowa odpierają powiedzenie, iż kobiety mają milczeć. Później kopiści uznali, że należy to do tekstu głównego. 4/7

W ten sposób kilka zarzutów zostaje wystarczająco odpartych, zwłaszcza co do toku lub struktury oraz faktu, że te wersety pojawiają się w rękopisach w dwóch miejscach. Myślę, że dowody wskazują na to, iż 34-35 to interpolacja, którą wczesny kopista napisał na marginesie. 5/7

Ale ze wszystkich interpretacji, które uważają 34-35 za część pierwotnego listu Pawła do Koryntian, najbardziej wiarygodna jest ta, że Paweł napisał na marginesie fałszywe proroctwo Koryntian, aby pokazać, że 36-38 je odpiera. 6/7

W każdym razie te odczytania są o wiele bardziej wiarygodne niż wyobrażenie, że Paweł w tym samym liście, na bardzo małej przestrzeni, radykalnie sobie przeczy, albo że możemy uprawiać dość interpretacyjnej gimnastyki, by nadać sens 1 Kor 11 i jednocześnie wierzyć, że 14,34-35 jest poleceniem Pawła. 7/7

Gordon D. Fee

c. O milczeniu kobiet (14,34-35)

Omówienie tych wersetów zostało w tym komentarzu celowo umieszczone po w. 40, z powodów, które tu wyjaśnię. Większość rękopisów (w tym P46 A B K Ψ 0243 33 81 1739 Maj) zawiera te wersety w tym miejscu; po w. 40 znajdują się one w D F G 88* a b d f g Ambrosiaster Sedulius-Scotus, a więc w całej tradycji zachodniej (tj. na zachód od Grecji). Jeśli te zdania rzeczywiście pochodzą od Pawła w tym liście, to mamy do czynienia z jedynym przesunięciem takiej skali w mniej więcej tysiąc dwustuletniej tradycji kopiowania całego Nowego Testamentu; po prostu nigdzie indziej w tej historii przekazu nie ma niczego choćby w przybliżeniu porównywalnego, ani w grece, ani w innych wersjach. Jedynym innym „przesunięciem" tego rodzaju w całym Nowym Testamencie jest w istocie zamiana kolejności dwóch pierwszych błogosławieństw w Ewangelii Mateusza 5,4-5 w niektórych wczesnych rękopisach. Już sam ten fakt powinien skłonić każdego badacza Nowego Testamentu do poważnych wątpliwości co do autentyczności tekstu, tym bardziej gdy doda się do tego uderzająco niepawłowy sposób wyrażania się, który występuje w tym fragmencie. Oprócz poniższego omówienia zob. zwłaszcza gruntowne i wyważone przedstawienie tej sprawy u P. B. Payne'a, Man and Woman, One in Christ: An Exegetical and Theological Study of Paul's Letters (Grand Rapids, 2009), 217-67, które – jak zauważył E. J. Epp – jest „skrupulatnie sformułowane, przekonująco uargumentowane i ma trwałe znaczenie". Ci, którzy są innego zdania, muszą teraz odpowiedzieć w podobny sposób i porzucić swoją często defensywną i lekceważącą postawę.

Tak więc egzegeza samego tekstu, w zgodzie z kwestiami tekstowymi, prowadzi do wniosku, że nie jest on autentyczny, zwłaszcza że tak wiele w nim pozostaje w sprzeczności z tym, za czym Paweł argumentował w szerszym kontekście! Jeśli tak, to z pewnością nie jest on wiążący dla późniejszych chrześcijan. Jeśli nie, to poważne wątpliwości co do jego autentyczności powinny służyć jako przestroga, by nie używać go jako wiecznego zakazu w kulturze, w której takie mówienie kobiet na zgromadzeniu nie byłoby hańbą, tym bardziej w świetle rzeczowej wcześniejszej wypowiedzi o „każdej kobiecie, która się modli albo prorokuje" (11,5) – co może oznaczać tylko „na głos" i w kontekście zgromadzonego ludu Bożego.

To, co wydaje się hermeneutycznie wątpliwe, a jednak jest niewypowiedzianym podtekstem tak wielu publikacji, to ukryte zaprzeczanie, by cały otaczający fragment o proroctwie i mówieniu językami miał zastosowanie do współczesnego (zwykle zachodniego) Kościoła – z nadrzędnych powodów hermeneutycznych – podczas gdy ten jeden i prawdopodobnie nieautentyczny fragment wybiera się jako słowo na wszystkie czasy i we wszystkich sytuacjach. Spontaniczna głośna modlitwa czy prorokowanie są w większości kościołów w „uprzejmej" kulturze zachodniej właściwie całkowicie zakazane. My wszyscy, upadli ludzie, jakimi jesteśmy, łatwo skłaniamy się do robienia takich rzeczy. [38]

Philip J. Abbott

Praca magisterska (Master of Arts) Philipa J. Abbotta, Pepperdine University, maj 2015

Całość tutaj: Bringing Order to 1 Cor 14:34-35 | Philip Abbott - Academia.edu

WPROWADZIĆ PORZĄDEK DO 1 LISTU DO KORYNTIAN 14,34-35

WNIOSEK

Choć wielu twierdzi, że 1 Kor 14,34-35 to niepawłowa interpolacja w tekście listów Pawła do Koryntian, teoria ta jest mało prawdopodobna; wersety te nie wykazują szowinistycznej postawy, która byłaby Pawłowi obca, jak twierdzą niektórzy uczeni. Przeciwnie, Paweł w tych wersetach wzywa kobiety w Koryncie, by podporządkowały się zasadzie porządku, która leży u podstaw Tory. Ten argument wspiera

polecenie Pawła, by kobiety nie oskarżały swoich mężów przed zborem; takie zachowanie podkopuje uporządkowaną atmosferę, jaka powinna panować na nabożeństwie.

Fragment ten był jednak przez stulecia źle rozumiany, ponieważ zakłada znajomość konkretnej sytuacji, do której odnosił się Paweł. W tych wersetach Paweł nie dawał wskazań dla ogólnoświatowej, ponadczasowej praktyki zborów, lecz próbował rozwiązać konkretny problem, który zakłócał uporządkowane uwielbienie małej grupy chrześcijan w Koryncie. Szkoda jednak, że wielu nie rozumie tego, co zauważył Ben Witherington: „To, co ktoś mówi, by skorygować błąd, nie może być uważane za pełne czy ostateczne wyjaśnienie jego poglądu na dany temat".

Mimo tego, co niektórzy uważają za oczywistą wrogość wobec kobiet w tych wersetach, znamienne jest, że ojcowie apostolscy (nawet szowiniści tacy jak Klemens Rzymski) nie cytowali tego fragmentu, by uciszać kobiety (ani w ogóle go nie cytowali). Ten fakt skłonił niektórych do błędnego wniosku, że fragment ten był późniejszą wstawką do tekstu; argumentują oni, że brak odniesień do tych wersetów u wczesnych chrześcijan dowodzi, że wersety zostały wstawione później. Klemens Aleksandryjski znał jednak ten fragment i rozumiał go jako wskazanie dotyczące porządku na nabożeństwie dla obu płci. Ojcowie apostolscy myśleli zapewne podobnie. Poza tym jest skrajnie mało prawdopodobne, by wstawka, która trafiła do tekstu dopiero po czasach ojców apostolskich, pojawiła się w każdym zachowanym rękopisie 1 Listu do Koryntian.

Pierwsze znane powołanie się na 1 Kor 14,34-35 w celu uciszenia kobiet w Kościele pochodzi od łacińskiego ojca Kościoła Tertuliana (160-220 po Chr.). Znamienne jest, że on i późniejsi zachodni ojcowie Kościoła, którzy cytują ten fragment, by uciszać kobiety, posługują się zachodnim typem tekstu, w którym fragment został przesunięty. To raczej nie jest przypadek.

Przesunięcie tekstu nastąpiło prawdopodobnie w II wieku, gdy rękopisami manipulowano bez umiaru, a Kościół próbował utwierdzić swoją pozycję w świecie rzymskim. Zachodni chrześcijanie próbowali dostosować chrześcijańską ekklesię do grecko-rzymskiej ekklesii; chcieli, by Kościół naśladował państwo w swoich praktykach i w swoim życiu społecznym. Ponadto na chrześcijan wpłynęło krytyczne podejście do tekstów rzymskich filozofów, takich jak Galen. To skłoniło wielu do interpretowania i zmieniania tekstów tak, by wspierały ich kościelny program; próbowali zmieniać pisma tak, by odpowiadały ich wyobrażeniom, zamiast dostosować się do nauki tych tekstów.

Przesunięcie 1 Kor 14,34-35 nastąpiło prawdopodobnie w drugiej połowie II wieku po Chr., gdy zachodni chrześcijanie próbowali przekonać biskupa Rzymu Eleuteriusza (który był chrześcijaninem ze Wschodu), by potępił montanizm.

Początkowo Eleuteriusz tolerował ruch montanistów i opublikował list z błogosławieństwem dla tej sekty. Z powodu nieortodoksyjnych roszczeń montanistów do autorytetu i ich niestosownego zachowania biskup dał się jednak w końcu przekonać chrześcijanom z Zachodu, by odwołał swoje błogosławieństwo i potępił sektę. Prawdopodobne jest, że kopiści tekstu zachodniego, pośród tego sporu o ruch montanistów, zmienili tekst zachodni, aby zyskać apostolskie poparcie dla potępienia prorokowania kobiet, które w montanizmie, z powodu jego znanych prorokiń, odgrywało wielką rolę. Aby osiągnąć swój cel, zachodni kopiści przesunęli prawdopodobnie 1 Kor 14,34-35 o kilka wersetów dalej w tekście, by wyjąć te wersety z kontekstu uporządkowanego nabożeństwa. To subtelne przesunięcie wersetów sprawiło, że czytelniczkom i czytelnikom łatwiej było przyjąć ten fragment jako uniwersalny dekret, że kobiety mają milczeć w Kościele.

W tym miejscu potrzebne jest wyjaśnienie: nie jest tak, że fragment musi zostać przesunięty, by rozumiano go jako wrogi kobietom. Ale przesunięcie wyrywa tekst z kontekstu uporządkowanego nabożeństwa i podkreśla pozornie wrogi kobietom ton tekstu. Potencjalnie antykobiece przesłanie przesuniętego fragmentu mogło pomóc zachodnim chrześcijanom w walce z montanizmem.

Spór z montanistami i „w dużej mierze skażona podstawa" przekazu tekstu w Rzymie II wieku stanowią tło tekstu zachodniego. Ta bardzo zmienna forma tekstu znana jest ze swoich parafraz, licznych odstępstw od pierwotnych lekcji i przeróbek tekstu. Szczególnie uderzające są w tekście zachodnim zmiany wrogie kobietom, które ujawniają wyraźnie wrogi kobietom program. Jest oczywiste, że autorzy tekstu zachodniego chcieli manipulować Nowym Testamentem, by promować swoją szowinistyczną wizję Kościoła. Niestety w dużej mierze im się to udało, nawet u takich jak Orygenes, który odrzucał wiele ich lekcji, ale dał się przekonać ich wrogiej kobietom retoryce.

Podsumowując, można powiedzieć, że spór montanistyczny i rozwój tekstu zachodniego z jego wrogimi kobietom lekcjami miały miejsce w II wieku; te równoczesne czynniki musiały na siebie wzajemnie wpływać. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że wrogie kobietom lekcje tekstów zachodnich były reakcją na ruch (montanizm), który zagrażał chrześcijańskiej ideologii Zachodu. Aby bronić swojego stanowiska, ci zachodni chrześcijanie uznali za bardzo korzystne – zwłaszcza wobec odmiennych roszczeń montanistów do autorytetu – zapewnienie, by miarodajne teksty apostolskie wspierały ich filozofie. Niestety ofiarą ich redakcyjnych machinacji padły zarówno nieprowokacyjny pawłowy apel o porządek w 1 Kor 14,34-35, jak i chrześcijańskie kobiety; gdy tylko fragment został przesunięty, stał się przeszkodą i nakazem milczenia dla chrześcijańskich kobiet i ich duchowych darów.

Próba wprowadzenia porządku

O 1 Kor 14,34-35 napisano zdumiewająco wiele. Zwłaszcza dlatego, że w tym fragmencie chodzi o kwestie związane z płcią, wielu jest bardzo zainteresowanych jego przesłaniem i sytuacją tekstową, która go otacza. Dla wielu, którzy próbują zrozumieć potencjalnie wrogi kobietom charakter tego wezwania w liście Pawła do Koryntian, na szali leży kwestia roli kobiety w dzisiejszym chrześcijaństwie.

Mimo objętości i różnorodności literatury, która zajmuje się 1 Kor 14,34-35, zdumiewające jest, jak mało uwagi poświęcono rękopisom, które zawierają to przesunięcie. Komentatorzy rzadko badają charakter czy pochodzenie tekstów, w których 1 Kor 14,34-35 jest przesunięty. Zamiast tego wielu po prostu wspomina, że w niektórych rękopisach fragment jest przesunięty, i twierdzi, że 14,34-35 to prawdopodobnie interpolacja.

Tytuł tej pracy brzmi „Wprowadzić porządek do 1 Kor 14,34-35". Jej celem jest wydobycie na światło dzienne środowiska społecznego, które doprowadziło do napisania 1 Kor 14,34-35, jego kontekstu literackiego, jego przeniesienia w tekstach zachodnich i jego późniejszego użycia jako nakazu milczenia dla kobiet. Obecny nieuporządkowany stan badań nad 1 Kor 14,34-35 wynika w dużej mierze z zaniedbania tych czynników.

Choć niniejsze studium próbowało odsłonić przesłanie i historię 1 Kor 14,34-35, postawiło też kilka nowych tematów i pytań, które mogą prowadzić do nowych kierunków badań. Po pierwsze: jakie praktyki kościelne oprócz ucisku kobiet zostały jeszcze ukształtowane przez zmanipulowane teksty? Przeniesienie 1 Kor 14,34-35 z pewnością nie jest jedyną ingerencją redakcyjną, która miała usprawiedliwić określoną praktykę kościelną. Krytyka tekstu służy zwykle do naświetlenia pierwotnych tekstów Nowego Testamentu. Ale co może ona powiedzieć o celach społecznych, które ukształtowały współczesne chrześcijaństwo? Po drugie: to studium przyłącza się do szeroko już rozpowszechnionego

ruchu, który próbuje odkryć uciszone głosy kobiet w starożytnym chrześcijaństwie. Kim byli ci wcześni wierzący i co mieli do powiedzenia? Po trzecie, to studium ma zachęcić czytelnika i czytelniczkę do zbadania własnej praktyki hermeneutycznej. W jakim stopniu także my, podobnie jak zachodni ojcowie w walce z montanizmem, zniekształcamy Pismo? Choć fizyczna manipulacja świętymi tekstami jest w naszym współczesnym świecie mało prawdopodobna, prawie każdy chrześcijanin jest w pewnej mierze winny wyrywania Pisma z kontekstu i używania go do uprawomocnienia swoich osobistych celów. Ostatecznie jako czytelnicy Nowego Testamentu musimy oceniać własne interpretacje, zdejmując klapki osobistego programu i pozwalając Pismu mówić samemu za siebie.

Don Carson

Pod tym linkiem można pobrać cały tekst, cytuję tylko fragmenty:

6. "Silent in the Churches": On the Role of Women in 1 Corinthians 14:33b-36 | Bible.org

Interpretacja 1 Listu do Koryntian 14,33b-36 wcale nie jest prosta. Sedno trudności polega na tym, że w 1 Liście do Koryntian 11,2-16 Paweł jest jak najbardziej gotów pozwolić kobietom modlić się i prorokować, choć z pewnymi ograniczeniami; tutaj jednak pierwsze odczytanie tekstu zdaje się czynić nakazane przez niego milczenie absolutnym. Proponowanych rozwiązań jest – jak diabłów w niektórych przypadkach opętania – legion. Nie mogę zrobić nic więcej, niż wymienić niektóre z nich i podać jedną czy dwie moje wątpliwości, zanim przejdę do interpretacji, którą uważam za najpewniejszą pod względem kontekstu i egzegezy.

HJR: W dalszym tekście Carson omawia kwestie z zakresu krytyki tekstu i inne, których ze względu na długość tu nie przytaczam. Cytuję tylko jego wyjaśnienie na końcu.

IV. Interpretacja (Carsona) wyznaczona przez kontekst

Inną interpretację przedstawiło kilku autorów i odpowiada ona na zarzuty, które się przeciw niej wysuwa. Była ona szczegółowo broniona gdzie indziej; tutaj mogę ją tylko naszkicować. Paweł dopiero co wezwał zbór w Koryncie, by starannie rozważał przedstawiane mu proroctwa. Kobiety mogą oczywiście uczestniczyć w takim prorokowaniu; zostało to stwierdzone w rozdziale 11. Paweł chce tu jednak powiedzieć, że nie mogą one brać udziału w ustnej ocenie takich proroctw. Nie jest to dozwolone w żadnym ze zborów. W tym kontekście nie wolno im mówić – „jak mówi Prawo". Najwyraźniej w zgodzie z poglądem, który czyni to odwołanie do „Prawa" cechą stanowiska Koryntian, Evans uważa, że brzmiałoby to „dziwnie nietypowo" dla Pawła, gdyby rozumieć to jako jego odwołanie do Prawa. To dość dziwna ocena, ponieważ Paweł w tym rozdziale już raz odwołał się do „Prawa" (por. 14,21), mając na myśli pisma Starego Testamentu. Tym zwrotem Paweł odnosi się prawdopodobnie nie do 1 Mojżeszowej 3,16, jak sądzi wielu, lecz do porządku stworzenia w 1 Mojżeszowej 2,20b-24, bo do tych wersetów Paweł odwołuje się wyraźnie przy dwóch innych okazjach, gdy omawia rolę kobiety (1 List do Koryntian 11,8.9; 1 List do Tymoteusza 2,13). Fragment z 1 Mojżeszowej 2 nie nakazuje oczywiście milczenia, ale wskazuje, że skoro mężczyzna został stworzony pierwszy, a kobieta została stworzona dla mężczyzny, ustalony został pewien wzór ról, które oboje pełnią. Paweł wyprowadza z tego porządku stworzenia, że kobieta ma być podporządkowana mężczyźnie – albo przynajmniej, że żona ma być podporządkowana swojemu mężowi. W kontekście oceniania proroctw w Koryncie takiego podporządkowania nie dałoby się zachować, gdyby brały w tym udział żony: pierwszy mąż, który wypowiedziałby proroctwo, wywołałby problem.

W szerszym sensie można bronić poglądu, że Paweł nie zgadzał się, by kobieta sprawowała uznany przez Kościół urząd nauczycielski wobec mężczyzn (1 List do Tymoteusza 2,11 i nn.), a staranne rozważanie proroctw należy do tej funkcji nauczycielskiej. Nie oznacza to, że kobiety nie powinny się uczyć: mają pytać swoich mężów o różne aspekty tych proroctw, gdy wrócą do domu. Dlaczego Koryntianie mieliby lekceważyć nie tylko praktykę wszystkich zborów (werset 33b), lecz także samo Pismo Święte (werset 34)? Czy są tak zachwyceni objawieniami, które otrzymali, że ośmielają się przeciwstawiać je autentycznemu przekazowi w Piśmie Świętym i w tradycji apostolskiej? A jeśli sądzą, że jedynie interpretują tę tradycję pod natchnieniem Ducha, czy nie niepokoi ich, gdy widzą, że wszystkie Kościoły przełożyły te same teksty i tę samą ewangelię na zupełnie inną praktykę kościelną niż oni? Czy jesteście jedynymi, do których dotarło Słowo Boże (por. werset 36b)?

Kilka uwag końcowych do tej interpretacji może okazać się pomocnych. Po pierwsze, ta interpretacja pasuje do przebiegu rozdziału 14. Choć w drugiej części rozdziału nacisk nadal pada na mówienie językami i proroctwo, jest on jeszcze ściślej związany z porządkiem, którego zbór musi przestrzegać przy używaniu tych darów łaski. Wersety 33b-36 dobrze pasują do tego opisu. Wersety bezpośrednio poprzedzające zajmują się ocenianiem proroków; te wersety (wersety 33b-36) dalej uszczegóławiają tę dyskusję. Ogólny temat 1 Listu do Koryntian 12-14 nie został porzucony, jak pokazują końcowe wersety rozdziału 14. Nie ma innej interpretacji tych spornych wersetów, która tak dobrze pasowałaby do toku argumentacji.

Po drugie, ta interpretacja ma sens nie tylko ze względu na przebieg tekstu, lecz także ze względu na jego strukturę. Rozdział 14 jest zdominowany przez dyskusję o znaczeniu mówienia językami i proroctwa. Większa część rozdziału nie dotyczy tu naszego tematu. Wersety 26 i następne zajmują się jednak wyraźnie praktycznymi wytycznymi co do porządku tych dwóch darów na zgromadzeniu. Werset 26 jest sformułowany dość ogólnie. Wersety 27-28 zajmują się praktycznymi ograniczeniami dla mówiących językami. W wersecie 29 Paweł zwraca się ku proroctwu i pisze: „Dwaj albo trzej prorocy niech mówią, a inni niech starannie rozważają to, co zostało powiedziane”. Obie części tego wersetu są następnie omawiane osobno: pierwsza część („Dwaj albo trzej prorocy niech mówią”) jest omawiana w wersetach 30-33a, gdzie chodzi o ograniczenia dotyczące wypowiadania proroctw; druga część („a inni niech starannie rozważają to, co zostało powiedziane”) jest omawiana w wersetach 33b-36, gdzie chodzi o ograniczenia dotyczące oceniania proroctw.

Po trzecie, głównym zarzutem, który przeciw temu wysunięto, jest to, że wydaje się niekonsekwentne, gdy Paweł pozwala kobietom prorokować, a potem zabrania im oceniać proroctwa. Ten zarzut ma jednak niewielką wagę, jeśli weźmie się pod uwagę, że takie proroctwo nie ma tego samego statusu autorytetu co wielcy prorocy Starego Testamentu, których słowa weszły do Pisma (niezależnie od tego, czy ten autorytet został od razu uznany, czy nie). Gdzie indziej wykazałem obszernie, że „proroctwo” w Nowym Testamencie jest niezwykle szeroką kategorią, sięgającą od dzieła pogańskich proroków (List do Tytusa 1,12) po kanoniczne proroctwo Starego Testamentu. W ogólnym życiu Kościoła było ono uznawane za wypowiedź natchnioną przez Ducha, która jednak nie dawała gwarancji Bożego autorytetu we wszystkich szczegółach i dlatego nie tylko wymagała oceny (1 List do Koryntian 14,29), lecz także z konieczności miała mniejszy autorytet niż depozyt prawdy reprezentowany przez apostoła Pawła (14,37-38). W pewnym sensie jest więc jak najbardziej właściwe, że Paweł stawia nauczanie ponad proroctwem, zwłaszcza gdy nauczanie uważa się za część niepodlegającego negocjacjom depozytu apostolskiego, który po części służy jako jeden z kamieni probierczych pozwalających zborowi rozważać proroctwa dane Kościołowi, a zwłaszcza gdy same proroctwa – inaczej niż skarb apostolski – podlegają ocenie Kościoła. Nie oznacza to oczywiście, że wypowiedzi określonego nauczyciela nie

muszą być sprawdzane; nie twierdzę, że proroctwo musi być oceniane, a nauczanie nie. Nowy Testament zawiera zbyt wiele miejsc, które zachęcają Kościół do wzięcia odpowiedzialności za ocenianie nauczycieli i nauki (1 List do Tymoteusza 1,3; 6,3-5; List do Tytusa 1,9-14; List do Hebrajczyków 13,9; 2 List Piotra 2,1 itd.). Oznacza to jednak, że proroctwo nie może uniknąć takiej oceny, i zakłada, że istnieje zasób nauki apostolskiej, określona treść, która nie podlega negocjacjom i która może służyć jako kryterium zarówno dla dalszego nauczania, jak i dla proroctwa.

Po czwarte: to nie wszystko, co Biblia ma do powiedzenia o relacjach między mężczyznami i kobietami w Chrystusie. Nie powiedziałem na przykład nic o przykazaniu dla mężczyzn, by kochali swoje żony tak, jak Chrystus umiłował Kościół – to niezwykle wysoka miara, naznaczona nieograniczonym oddaniem siebie. Nie wyliczyłem też wielu rzeczy, których Paweł oczekuje od chrześcijańskich kobiet. Przede wszystkim nie poświęciłem miejsca temu, że kobietom w greckiej ekklesii, tj. na publicznym zgromadzeniu, w ogóle nie wolno było mówić. W chrześcijańskiej ekklesii natomiast kobiety, niesione przez Ducha, były do tego zachęcane. W tym sensie Paweł nie był więźniem społecznych zwyczajów Koryntu: ewangelia jego zdaniem naprawdę uwolniła kobiety od pewnych ograniczeń kulturowych. Nie oznacza to jednak, że tym samym zniesione zostały wszystkie różnice ról. Byłbym gotów argumentować na szerszej nowotestamentowej podstawie, że różne role, które pozostają, są dla Pawła częścią życia w tym stworzonym porządku, w napięciu między „już teraz" a „jeszcze nie" – w czasie między darem eschatologicznego Ducha a dopełnieniem wszystkich rzeczy, gdy nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić.

I po piąte, jeśli ta interpretacja jest słuszna i istnieją pewne różnice ról między mężczyznami i kobietami, których należy przestrzegać, ważne jest, by dostrzec, że ta nauka służy naszemu dobru, a nie naszemu zniewoleniu. To temat, który chętnie omówiłbym bliżej, ale nie będę go tu dalej rozwijał.

Copyright 1997 Council on Biblical Manhood and Womanhood (CBMW). Wszelkie prawa zastrzeżone.

Komentarz HJR: Gdy ponad 10 lat temu odkryłem książki Carsona, było to jak znalezienie skarbu. Jego ostrość myśli, połączona z wiernością Słowu Bożemu, i jego głębia myśli wciąż robią na mnie wrażenie. Lubię porównywać go z Williamem Kellym, o którym wspomniałem na początku. Rzeczywiście – nie wiadomo dlaczego – dzieli on też słabości Kelly'ego.

Carsonowi udaje się w jego interpretacji tych dwóch wersetów w ich kontekście całkowicie obejść bez tła kulturowego, do którego mógłby się odnosić Paweł. Rzeczywiście przedstawia spójną interpretację, która jednak nie czyni milczenia absolutnym, lecz (jak np. Witherington) ogranicza je do oceniania proroctw. Głównym argumentem jest porządek stworzenia. Prawo miałoby się odnosić do tego, że mężczyzna został stworzony pierwszy, a kobieta jako pomoc dla niego. To miało stworzyć strukturalny, hierarchiczny porządek i podział ról, w którym kobieta jest podporządkowana mężczyźnie. To jest powód, dla którego nie powinna pouczać mężczyzny. Ocena proroctwa dokonuje się na podstawie znanej nauki apostolskiej i przez nią. (Tu nasuwa się pytanie: Carson przyznaje, że kobieta może prorokować. Czy może wtedy oceniać własne proroctwo? W takim przypadku nie „nauczałaby" mężczyzny, lecz kobietę.)

Choć ta interpretacja wydaje się bardzo przekonująca, chciałbym zwrócić uwagę na następujące kwestie, a raczej mam następujące zastrzeżenia:

Werset 34 można rozumieć jako absolutny nakaz milczenia, nawet jeśli przeczy to 1 Listowi do Koryntian 11,5 i całemu rozdziałowi 14, a więc nie ma sensu.

Interpretacja Carsona opiera się na założeniu, bez którego by do niej nie doszedł: istnieje rzekomo wynikające ze stworzenia, a więc chciane przez Boga podporządkowanie kobiety mężczyźnie. Gdyby tak nie było, nie mógłby wykładać tych dwóch wersetów tak, jak to robi.

W tym miejscu drogi się rozchodzą. Z 1 Księgi Mojżeszowej 2 nie da się ani bezpośrednio, ani pośrednio wyczytać takiej różnicy pozycji między mężczyzną a kobietą. Raczej przeciwnie!

Z 1 Listu do Koryntian 11 też nie da się tego wyprowadzić, także tu jest przeciwnie. Główne przesłanie tego rozdziału brzmi (1 List do Koryntian 11,11-12):

11 Przecież w Panu ani kobieta nie jest bez mężczyzny, ani mężczyzna bez kobiety. 12 Bo jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna jest przez kobietę; wszystko zaś od Boga.

To, że mężczyzna jest głową, nie pokazuje jego autorytetu, lecz fakt wyrażony w tym wersecie: kobieta została wzięta z mężczyzny, a raczej z niego powstała, jest mu przydana jako pomoc, nie poddana, lecz równa, jak równy z równym.

Z 1 Listu do Tymoteusza 2 można by wyprowadzić nierówność. Jeśli Carson określa te dwa wersety z 1 Listu do Koryntian 14 jako wcale nie proste, to tym bardziej dotyczy to tego tekstu.

11 Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnym podporządkowaniu. 12 Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani panować nad mężczyzną, lecz ma zachowywać się spokojnie, 13 bo Adam został ukształtowany pierwszy, potem Ewa; 14 i Adam nie został zwiedziony, lecz kobieta została zwiedziona i dopuściła się przekroczenia.

Najwyraźniej – jak pokazuje 1 List do Tymoteusza – w zborze w Efezie były poważne problemy. Między innymi była tam najwyraźniej pewna kobieta, która robiła dokładnie odwrotnie niż to, czego się tu wymaga. Nie uczyła się najpierw, lecz nauczała w zarozumiały sposób, prawdopodobnie do tego fałszywej nauki.

Nie była więc pomocą dla swojego męża ani dla żadnego innego mężczyzny, którego pouczała. „Panować” nie oznacza tu autorytetu nauczycielskiego ani też zdrowego czy chcianego przez Boga autorytetu. Oznacza raczej przywłaszczanie sobie autorytetu, jak można to już znaleźć także w angielskich przekładach Biblii.

To, że Adam został stworzony pierwszy, nie rodzi autorytetu. Także zwierzęta zostały stworzone przed nim. Jako przykład dla tej kobiety w Efezie Paweł przytacza Ewę, która została zwiedziona. Opisuje w ten sposób, co stało się z tą kobietą i co ostatecznie może się stać z każdą kobietą i z każdym mężczyzną. Zwiedzeni mogą zostać wszyscy.

Adam otrzymał przykazanie, gdy Ewy jeszcze nie było. Powinien był lepiej ją pouczyć, a ona może powinna była lepiej dać się pouczyć.

Wyprowadzać z tego ogólny zakaz nauczania dla kobiet jest, łagodnie mówiąc, nieprzekonujące i przeczy innym tekstom, które zakładają, że kobiety nauczały (Pryscylla i inne).

Na koniec: jak Carson wyjaśnia słowo „haniebne”, pozostaje otwarte. Czy byłoby więc haniebne, gdyby kobieta oceniała proroctwo mężczyzny? A także wtedy, gdy ocenia proroctwo kobiety? Haniebne przed Bogiem czy w kontekście kulturowym?

Eckhard J. Schnabel

Schnabel, E. J., *Der erste Brief des Paulus an die Korinther*

Historisch-Theologische Auslegung Neues Testament, SCM R. Brockhaus/Brunnen Verlag, Witten/Gießen, wyd. 4, 2018

34 Polecenie: **Kobiety niech milczą na zgromadzeniach zboru** niektórzy rozumieją tak, że kobietom w ogóle nie wolno uczestniczyć w publicznych nabożeństwach przez zabieranie głosu. Inni uważają tę wypowiedź za tak problematyczną, że nie przypisują Pawłowi tego polecenia, w wyniku czego w. 34–35 zostają usunięte jako niepawłowa glosa.

Pierwsze stanowisko reprezentowano od wczesnego Kościoła aż do reformatorów, przy czym Luter, Spener, Zinzendorf i inni dopuszczali wyjątki, na przykład w sytuacjach, w których nie ma mężczyzn. Niektóre grupy i wyznania chrześcijańskie reprezentują to stanowisko do dziś i wykluczają kobiety na przykład z udziału w czytaniu Pisma albo z udziału w Wieczerzy Pańskiej. Niektórzy komentatorzy i komentatorki, którzy uważają w. 34–35 za autentyczne, widzą w tych wypowiedziach dowód mizoginicznej postawy Pawła i męskiego szowinizmu Biblii w ogóle.

Wielu komentatorów usuwa tak zwany fragment *mulier taceat* jako niepawłową glosę lub interpolację – albo w. 34–35, albo w. 33b–35, albo w. 33b–36. Na rzecz tej operacji z zakresu krytyki źródeł podaje się powody tekstowo-krytyczne i literacko-krytyczne. Na temat świadectwa rękopisów zob. wyżej w uwagach z zakresu krytyki tekstu: jeśli zastosuje się zwykłe kryteria, nie może być wątpliwości, że te wersety należały do pierwotnego tekstu listu. Powody literacko-krytyczne dotyczą 1. argumentu, że w. 34–35 przerywają tok myśli; 2. wskazania na kontekst, w którym mowa jest o glosolalii i proroctwie oraz o ich wkładzie w zbudowanie zboru, podczas gdy w w. 34–35 nie ma o tym wszystkim mowy; 3. rzekomo niepawłowych zwrotów; 4. **sprzeczności między w. 34–35 a 11,5, która uchodzi za argument rozstrzygający, nazywana jest „oczywistą" i często łączy się ją z orzeczeniem, że „w żadnym wypadku" nie da się jej rozwiązać**. Pouczające jest twierdzenie, że wypowiedź z w. 34–35, nawet gdyby pochodziła od Pawła, nie miałaby „teologicznej prawomocności", bo brakuje jej zrozumiałego uzasadnienia, którego potrzebuje konkretne wskazanie parenetyczne. Na te zarzuty odpowiedź pada w toku egzegezy.

Usunięcie jako glosy tekstu, który ewidentnie należy do pierwotnego tekstu danego dokumentu, jest zawsze aktem desperacji. Ani stanowiska teologiczne, ani political correctness nie są kryteriami, które z wystarczającą pewnością mogą odpowiedzieć na pytania o literacką autentyczność. Egzegeci nie tworzą sami tekstu, który mają interpretować, lecz zastają go i muszą go wyjaśnić najlepiej, jak potrafią. Szukanie rozwiązań, które ma się nadzieję znaleźć przez porównanie z podobnymi wypowiedziami autora i przez staranną analizę kontekstu, jest dla historyków czymś oczywistym. **Przy trudnych tekstach trzeba się czasem zadowolić wyjaśnieniami, które są przekonujące, ale może nie całkiem zadowalające. *Usunięcie trudnego tekstu to ultima ratio, która według oceny wielu (i nie tylko konserwatywnych) egzegetów w przypadku w. 34–35 jest niepotrzebna.***

Niektóre propozycje, które próbują wyjaśnić w. 34–35 jako tekst pawłowy, nie są przekonujące.

1. Wypowiedzi z 11,5 i z 14,34–35 odzwierciedlają różne etapy korespondencji z Koryntianami; nakaz milczenia należy do późniejszego listu, w którym Paweł na podstawie świeższych informacji czuł się zmuszony do ostrzejszych kroków, by stłumić entuzjazm w Koryncie. Pomijając problematyczną

hipotezę podziału listu, to wyjaśnienie rozbija się o powołanie się na inne zbory w 11,16 i w 14,33b.

2. Tekst w. 34–35 napisał Paweł, ale nie jako swoje zdanie, lecz **jako cytat** z listu Koryntian, w którym męscy szowiniści chcieli zakazać kobietom mówienia; w w. 36 odrzuca on to stanowisko. ***W brzmieniu tekstu nie ma wskazówek, które informowałyby czytelnika, że w w. 34–35 chodzi o cytat, a w w. 36 o komentarz Pawła.***

3. Paweł w 11,5 czyni ustępstwo na rzecz udziału kobiet, jednak niechętnie i w związku z kwestią nakrycia głowy lub fryzury; w 14,34–35 słyszymy jego właściwe zdanie. Tego, że 11,5 jest ustępstwem, nie da się jednak potwierdzić ani na podstawie brzmienia, ani kontekstu.

4. W 11,5 chodzi o prywatne nabożeństwa domowe, w 14,34–35 o publiczne nabożeństwo. W rozdziale 11 chodzi jednak od początku do końca o zgromadzenia zboru, który zbierał się wtedy w domach, tzn. różnicy między zgromadzeniami domowymi a zgromadzeniami zboru nie było.

5. W 11,5 mowa jest o kobietach samotnych, którym wolno publicznie prorokować, podczas gdy w 14,34–35 mowa jest o kobietach zamężnych. Oba założenia nie wynikają z konieczności z tekstu i zwłaszcza w odniesieniu do 11,5 nie są przekonujące.

6. U reformatorów i pietystów często spotyka się wyjaśnienie, że w 11,5 mowa jest o kobietach sprawujących urząd, którym wolno publicznie się modlić i prorokować, a w 14,34–35 o kobietach bez urzędu w zborze. Takiego rozróżnienia nie widać w tekście i nie jest ono przekonujące w odniesieniu do zborów chrześcijańskich I wieku.

7. Paweł idzie za tradycją rabiniczną, według której kobiety nie pełniły na nabożeństwie żadnych oficjalnych funkcji ani nie mogły zadawać pytań w domu nauki. Pomijając problem datowania odnośnych tekstów rabinicznych, także to wyjaśnienie nie wytrzymuje krytyki: Paweł w 1 Liście do Koryntian nigdzie nie rozróżnia między funkcjami oficjalnymi i nieoficjalnymi.

8. Paweł w 14,34–35 ukróca przeszkadzające **wtrącanie się do mowy albo wtrącanie pytań** przez kobiety, a nie sprawioną przez Ducha modlitwę i prorokowanie kobiet. To wyjaśnienie zakłada, że od w. 33b omawiany jest inny problem porządku na nabożeństwie, czego tekst nie sygnalizuje. ***Nie jest też jasne, dlaczego Paweł mówi tylko o kobietach, które się wtrącają, skoro można sobie bardzo dobrze wyobrazić także mężczyzn, którzy się wtrącają.***

9. Bardziej przekonująca jest propozycja, że Paweł mówi o różnych rolach kobiet w zborze, które odzwierciedlają dwa doświadczenia społeczne: w 11,5 chodzi o modlitwę i prorokowanie na nabożeństwie, w 14,34–35 o narady i rozmowy nauczające mężczyzn. To wyjaśnienie E. i W. Stegemannów słusznie dostrzega, **że rolę odgrywają konwencje kulturowe, w których rolę odgrywają pojęcia honoru mężczyzn i wstyd kobiety**; nieprzekonujące jest rozróżnienie między „obrzędami nabożeństwa" a „naradami"; ponadto te „narady", opisywane jako „rozmowy nauczające", pozostają równie blade jak powód wstydu. **Kluczem do zrozumienia w. 34–35 w kontekście rozdziału 11 jest wskazanie 1. na autorytet: w w. 34 Paweł mówi o podporządkowaniu, w 11,2–12 o mężczyźnie jako „głowie" kobiety; 2. na stosunek kobiet do mężczyzn, których mogą pytać „w domu" (w. 35); 3. na hańbę (αἰσχρός, w. 35). W w. 34–35 chodzi najwyraźniej o sprawy, w których rolę odgrywają kwestie kulturowe, w których rozstrzygające znaczenie miały stosunek kobiety do odpowiedzialnego za nią mężczyzny – męża albo ojca, albo opiekuna – oraz różnica między zachowaniem publicznym a zachowaniem „w**

domu”. W bezpośrednio poprzedzającym kontekście chodzi o ocenianie mowy prorockiej (w. 29–33), w następującym kontekście w w. 37 również wspomniani są prorocy. ***Dlatego najbardziej przekonujące jest następujące wyjaśnienie. W zborze w Koryncie kobiety uczestniczyły w procesie, w którym proroctwa były sprawdzane i oceniane (w. 29).*** Czy same miały charyzmat mowy prorockiej, jest możliwe, ale dla rekonstrukcji niekonieczne. W toku tych ocen zdarzały się przypadki, w których kobiety wydawały sąd o proroctwach przekazanych przez ich mężów, ojców albo opiekunów. **Krytyczne wypytywanie *pater familias* zostałoby odebrane jako afront (αἰσχρός) wobec autorytetu męża albo ojca i jako podkopywanie porządku domu, a tym samym także zboru. Paweł poleca kobietom, by pytania, które mają w związku z proroctwami swoich mężów, ojców albo opiekunów, zadawały w domu, aby zachować przyzwoitość zarówno wobec domu, jak i wobec zboru.**

Popularnym zarzutem wobec tej interpretacji jest wskazanie, *że wszystko to nie jest tak dokładnie zapisane w tekście*. To prawda, ale **przyjęte założenia mają wyraźne punkty zaczepienia w tekście (kobiety, mężczyzna, dom, hańba) i są historycznie i kulturowo przekonujące.** Jedyny zarzut W. Schragego, że „trudno uzasadnić, dlaczego właśnie w. 29b miałby być na celowniku i dlaczego kompetencja do proroctwa nie miałaby obejmować także kompetencji do jego ewentualnej oceny”, nie wytrzymuje krytyki; pomija on kryteria publicznego zachowania kobiet, które w ówczesnym społeczeństwie miały rozstrzygające znaczenie.[39]

Kobiety **mają się podporządkować** (ἀλλὰ ὑποτασσέσθωσαν). Spójnik przeciwstawny ἀλλά pokazuje wyraźnie, ***że milczenie kobiet ma związek z podporządkowaniem kobiet ich mężom, a więc nie jest pomyślane „kategorycznie” ani „ogólnie”***.

Zwrot **jak mówi też Prawo** (καθὼς καὶ ὁ νόμος λέγει) wielu odnosi do 1 Mojż 3,16 („będziesz pragnąć swojego męża, on zaś będzie panował nad tobą”), co jednak jest trudne, bo nie ma tam mowy ani o milczeniu kobiety, ani o podporządkowaniu kobiety. Jako tekst odniesienia proponowano też 4 Mojż 12,1–15: Miriam, która miała dar prorocki, została ukarana przez Boga, gdy zakwestionowała autorytet Mojżesza, podczas gdy Aaron, który również kwestionował Mojżesza, nie został ukarany. Egzegeza rabiniczna powoływała się, uzasadniając fakt, że kobiety nie zabierały głosu na publicznych zgromadzeniach nabożeństwa, na 5 Mojż 22,16 („i ojciec dziewczyny powie starszym”); w Sifre Deut 22,16 §235 (117b) czytamy: „Wynika z tego, że kobieta nie ma prawa mówić na miejscu mężczyzny (albo: zamiast mężczyzny)”. Bardziej przekonujące jest wyjaśnienie, że Paweł ogólnie odsyła do porządku stworzenia (1 Mojż 2).

Nie chodzi o mówienie (λαλεῖν) w ogóle, lecz o takie mówienie, które przynosi „hańbę” (αἰσχρόν ἐστιν), tzn. które jest niestosowne, haniebne, skandaliczne. W 11,5 Paweł mówił o kobietach, które modlą się z odkrytą głową i przez to hańbią swoją „głowę”, tzn. przynoszą hańbę swojemu mężowi. Ten sam kontekst kulturowy występuje tutaj: kobieta nie powinna publicznie, na zgromadzeniu zboru, naruszać honoru swojego męża i w ten sposób przynosić mu hańby.

Gdy kobieta na nabożeństwie modli się albo prorokuje, nie przynosi swojemu mężowi hańby. Jeśli jednak krytycznymi pytaniami sprawdza autentyczność jego mowy prorockiej, to jak najbardziej przynosi mu hańbę – przesłuchanie krzyżowe jest zawsze sprawą przykrą i upokarzającą, zwłaszcza gdy kończy się negatywnie, i dlatego żony nie powinny brać udziału w tym procesie.

Komentarz HJR: Rzadko można dodać do prac Schnabla coś, czego by już nie wymienił albo nie przemyślał. Jego komentarze są wielkim zyskiem. U wszystkich wymienionych tu fachowców

argumenty mają różną wagę, a co za tym idzie, różne są też wnioski. Jego wyjaśnienie jest przekonujące, ale – jak sam przyznaje – nie wynika tak bezpośrednio z tekstu. Jest to być może najlepsza ze wszystkich prób wyjaśnienia. Możliwość, że ten tekst jest cytatem – jak niektóre inne miejsca w tym liście – zbywa bez przekonującego uzasadnienia. Sprzeczność tych wersetów z ich otoczeniem i wątpliwości co do ich autentyczności wypadają u niego moim zdaniem zbyt krótko. W każdym razie jest dla niego jasne, że nie może to być całkowity nakaz milczenia, jakkolwiek by to obracać.

Podsumowanie i osobiste wnioski

Istnieją cztery główne stanowiska (z wariantami) co do interpretacji tych dwóch wersetów:

- Absolutne milczenie kobiet na nabożeństwie
- Milczenie warunkowe lub zależne od sytuacji, czyli odpowiedni udział (taki sam, jakiego wymaga się od mężczyzn) – u niektórych z ograniczeniem: bez nauczania, a więc bez oceniania proroctw
- Chodzi o cytat, który Paweł przytacza, aby go odeprzeć.
- Chodzi o późniejszy dodatek, który nie pochodzi naprawdę od Pawła.

Żaden z tych wariantów nie jest w 100% pewny ani wolny od problemów! Co do treści nie mogę nic dodać do wcześniejszych wypowiedzi. Skłaniam się ku cytatowi albo ku glosie, czyli dodatkowi niepochodzącemu od Pawła. Mój główny powód:

Werset 34 jest moim zdaniem absolutnym nakazem milczenia. Kobietom nie wolno było nawet zadawać pytań (werset 35). Jeśli nie wolno im było nawet zadawać pytań, oznacza to dla mnie: absolutne milczenie.

To jednak w kontekście rozdziału 14 i całego listu nie jest możliwe. Przede wszystkim 1 List do Koryntian 11,5 jest wypowiedzią zasadniczą. Opisuje ogólną praktykę, w czasie zgromadzenia i poza nim. Tłem są dary Ducha, które otrzymują zarówno mężczyźni, jak i kobiety, oraz powszechne kapłaństwo (którego List do Koryntian wprawdzie wprost nie omawia). Nie jest to możliwe także w świetle całego Nowego Testamentu. Przemawia przeciw temu to, jak Jezus traktował kobiety. Przemawia przeciw temu także to, że Paweł miał kobiety jako współpracowniczki, i to, jak opisuje ich służbę.

Wspomnianego Prawa nie da się odnaleźć – odniesienia do 1 Księgi Mojżeszowej 2 lub 3 są bardzo mgliste i same są już interpretacją w kierunku patriarchalnym. Stosunek płci zostaje w ten sposób ustalony nie symetrycznie, lecz asymetrycznie i hierarchicznie, i tym uzasadnia się podporządkowanie i milczenie. Jeśli rozumie się stosunek pierwszych ludzi jako równość, uzasadnienia te rozpadają się. Podporządkowanie w Nowym Testamencie jest zawsze wzajemne i w Królestwie Bożym i w Jego Kościele nigdy nie uzasadnia się go różnicami hierarchicznymi. W Chrystusie zostały one zniesione – nie w świecie i jego relacjach, ale w Kościele, który jest już nowym stworzeniem. Kto więc myli się co do 1 Księgi Mojżeszowej 2 i 3, ten nie zdoła dobrze wyłożyć tekstów Pawła.

- Jeśli to dodatek, to wydaje mi się jak fałszywe nasienie, czyli kąkol, który został posiany między dobre nasienie i rośnie aż do końca. Historia oddziaływania tych dwóch wersetów jest moim zdaniem katastrofą. Milczące kobiety to dokładnie to, czego chce stary wąż – tak samo jak miliony godzin studiów i sporów, by ustalić, co mogą znaczyć te słowa. Czy Bóg może do tego dopuścić? Dopuszcza o wiele więcej rzeczy, których nie rozumiemy!

- Jako cytat ma to sens, bo nie są to słowa i myśli Pawła. Ale także wtedy ten cytat moim zdaniem nie pasuje dobrze do tego miejsca.
- Jeśli to słowa Pawła, nie mógł mieć na myśli absolutnego milczenia. W takim przypadku za najlepsze wyjaśnienie w bezpośrednim kontekście uważałbym zakaz oceniania proroctw (męża).

„Czas minął i każdy stoi, serca rozdarte,

kurtyna zapadła, a wszystkie pytania otwarte". (Swobodnie według Bertolta Brechta, *Dobry człowiek z Seczuanu* („Der gute Mensch von Sezuan"); znalezione u Erwina Schmidta w tekście na ten sam temat.)

Jeszcze raz o ruchu braci plymuckich

Kto przeczytał poszczególne fragmenty, zauważy, że to właśnie ruch braci plymuckich opowiadał się za absolutnym nakazem milczenia, wprowadzał go w życie i go bronił. Sam wyrosłem w tym ruchu, w gałęzi tak zwanych „ekskluzywnych". Dopiero w wieku 40 lat, po przeprowadzce, przeszedłem do umiarkowanego zboru chrześcijańskiego (Kempten). Do tego czasu sam reprezentowałem tę wersję braci. Przyznaję jednak, że odkąd pamiętam, zawsze wydawała mi się podejrzana. Nie dlatego, że jestem feministą. Moje serce nigdy nie mogło powiedzieć temu pełnego „tak". A wobec chrześcijan spoza „braci" nigdy nie potrafiłem tego naprawdę przekonująco uzasadnić. Gdy czyta się innych egzegetów, których znam jako wiernych Biblii i miłujących Słowo Boże, okazuje się: nie reprezentują tego poglądu. Dlaczego nie? Zapytam inaczej: co bracia z ruchu braci plymuckich widzą w tym nakazie milczenia tak szczególnego, tak wartego obrony? Uważam, że trzeba przecież niezwykle gruntownie zbadać, dlaczego miałoby to obowiązywać siostry, czyli 50% obecnych. Tym bardziej gdy dwa krótkie zdania wykłada się tak daleko idąco i ze szkodą dla zboru. I gdy ten ruch traktuje je wręcz jak jeden ze swoich znaków rozpoznawczych, a nawet uzasadnia nimi swoje odłączenie od innych.

Otóż nie ma pozytywnego przykazania ani wezwania dla sióstr, by modliły się i prorokowały na zgromadzeniu nabożeństwa. Ten argument z milczenia[40] można tak interpretować na swoją korzyść. Mógłbym jednak równie dobrze powiedzieć: było to tak oczywistą regułą i tak poparte pismami apostolskimi (także to jest argument z milczenia), że takie wezwanie wcale nie było potrzebne.

Następujących osób z ich darami i służbami oraz następujących wydarzeń nie można sobie – jeśli jest się bezstronnym – wyobrazić bez publicznego mówienia, także bez mówienia na zgromadzeniu:

Dz 2,17-18: I stanie się w ostatnich dniach, mówi Bóg, że wyleję z mojego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki będą prorokować, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia, a wasi starcy będą mieli sny. 18 I nawet na moje sługi i na moje służebnice wyleję w tych dniach z mojego Ducha, a będą prorokować.

Dz 21,8-9: Następnego dnia wyruszyliśmy i przybyliśmy do Cezarei; weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego. 9 Ten zaś miał cztery córki, dziewice, które prorokowały.

Proroctwo (czyli mówienie od Boga i w Jego imieniu) jest u Pawła istotną częścią zgromadzeń zboru: „Dlatego, bracia moi, zabiegajcie o to, by **prorokować**, i nie zabraniajcie mówić językami" (1 Kor 14,39). Dzieje Apostolskie 2 to przecież właśnie początek tego zgromadzenia/zboru/Kościoła. Dla niego i w nim dzieje się prorokowanie, zapowiedziane nawet już w Starym Testamencie. Pytam więc: gdzie prorokowały te cztery córki? W domu? Ale dla kogo? Czy odwiedzano je jak wyrocznię? Raczej nie. Na rynku? Chyba nie. Na zgromadzeniu? Najprawdopodobniej, bo tam Paweł umieszcza prorokowanie.

Rzym 16,1: Polecam wam zaś Febę, naszą siostrę, która jest też służebnicą (diakonos) zboru w Kenchreach.

Jak można sobie wyobrazić bycie służebnicą zboru bez prawa powiedzenia czegokolwiek, gdy zbór się zgromadza?

Rzym 16,12: Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie umiłowaną Persydę, która wiele pracowała w Panu.

Jak można sobie swobodnie wyobrazić pracę w Panu bez mówienia czegokolwiek, gdy zbór się zgromadza?

Filip 4,2-3: Ewodię napominam i Syntychę napominam, aby były jednomyślne w Panu. 3 Tak, proszę też ciebie, mój wierny towarzyszu w służbie, wspieraj je, które razem ze mną walczyły w ewangelii …

Jak można walczyć razem w ewangelii, jeśli nie wolno nic powiedzieć na nabożeństwie? Obie kobiety były, jak się wydaje, przywódczyniami w zborze w Filippi. Dlaczego inaczej właśnie ich niezgoda miałaby być uważana za zagrożenie dla całego zboru? Wszystko to nie jest ani zrozumiałe, ani wyobrażalne, jeśli nigdy nic nie mówiły w zgromadzonym zborze.

Kol 4,15: Pozdrówcie braci w Laodycei i Nymfę, i zbór, który jest w jej domu.

Nymfa miała zbór w swoim domu. Udostępniała go jako gospodyni, może dlatego, że ona albo jej mąż byli zamożni. Czy bezstronnie da się wyobrazić, że nigdy nie zabrała głosu na nabożeństwie?

Można oczywiście wyjaśniać wszystkie te teksty – a byłoby ich więcej – wyłącznie przez soczewkę 1 Kor 14,34-35. Wtedy dochodzi się do innych wniosków. W ten sposób przyznawałoby się tym dwóm wersetom prawo ostatecznej interpretacji wszystkich innych podanych tu tekstów. Ta decyzja jest jednak błędna, bo przegłosowuje większą wagę wszystkich innych tekstów. To nie jest staranne ważenie i porównywanie, lecz niestety arbitralne rozstrzygnięcie. Przede wszystkim także dlatego, że ten nakaz milczenia nie jest jednoznacznie poparty żadnym innym miejscem Biblii.

A przecież to właśnie ruch braci plymuckich bronił powszechnego kapłaństwa wierzących. Było to jego znakiem rozpoznawczym i także jego siłą. Jak można było jednak zapomnieć o siostrach, gdy składano ofiary chwały i dziękczynienia, jest dla mnie niezrozumiałe właśnie ze względu na wielką znajomość Pisma w tym ruchu. To, że przez wspólny śpiew i wewnętrzną, cichą współmodlitwę także one składają duchowe ofiary, jest marnym uspokojeniem. Duch jest wolny, by działać przez kobiety i mężczyzn. Czy może Duch działa na zgromadzeniu tylko w mężczyznach?

Hans-Jörg Ronsdorf, Augsburg, 1 listopada 2022

Tymczasem poznałem nowe fakty z badań nad tekstem. Wydaje się, że mocno potwierdzają one moje powyższe przypuszczenie: te dwa wersety nie pochodzą od Pawła, a więc nie obowiązują. Przejmuję odpowiednie teksty z czwartego wydania mojej książki *Kobiety, wybaczcie nam!* (*Frauen, vergebt uns!*):

Jak zasygnalizowałem w przedmowie do czwartego wydania, ten podrozdział 6.2.8 książki został dodany, bo są (przynajmniej dla mnie) nowe ustalenia, które mają związek ze starymi rękopisami. Philip Barton Payne intensywnie pracował nad tym tematem i – podobnie jak kilku innych badaczy tekstu – dostrzegł następujące osobliwości: w niektórych rękopisach wersety 34 i 35 stoją tam, gdzie stoją w naszych Bibliach, w innych rękopisach stoją jednak po wersecie 40. Przesunięto stosunkowo długi tekst. To bardzo niezwykłe i pozwala na następujące przypuszczenie: te wersety zostały wstawione później.

Były zapisane na marginesie, a zwykle następny kopista wstawiał je do tekstu, bo może wcześniej zostały zapomniane. To on decydował, gdzie je wstawić.

Tę tezę umacnia odkrycie w Codex Vaticanus, jednym z najobszerniejszych i najważniejszych kodeksów z IV wieku. Tam te wersety są rzeczywiście oznaczone jako wstawka:

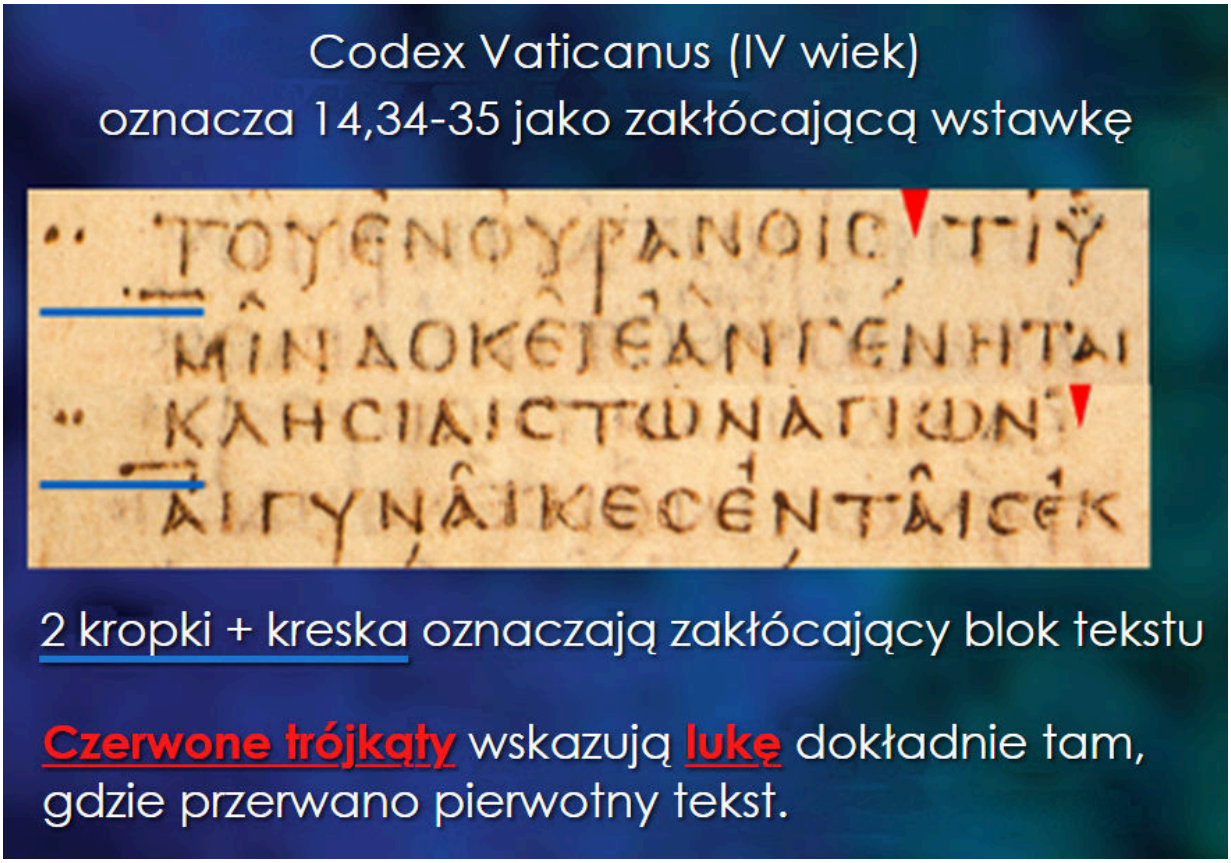

Źródło ilustracji: Biblioteca Apostolica Vaticana

Przytaczam tu Philipa B. Payne'a, który prowadził w tej sprawie przełomowe badania: „Siedem powodów wynikających z rękopisów i dziewięć powodów wynikających ze słów w tych wersetach przekonuje mnie i wielu innych, że nie było ich w pierwotnym liście Pawła, lecz zostały dodane później. Teraz streszczę tylko trzy. Po pierwsze, oczywiste znaczenie tych wersetów pozostaje w sprzeczności z wypowiedziami w tym rozdziale, że «wszyscy» mogą nauczać i prorokować, oraz ze stwierdzeniem z rozdziału 11,5, że kobiety prorokują. Po drugie, w rękopisach listów Pawła nie ma innego fragmentu tekstu, który byłby choćby w przybliżeniu tak długi i który (w różnych rękopisach) stałby w dwóch różnych miejscach tak daleko od siebie, bez oczywistego powodu.

Po trzecie, najstarsza Biblia oznacza te wersety jako późniejszy, nieautentyczny dodatek. Po pierwsze, te wersety pozostają w sprzeczności z wieloma innymi wypowiedziami w tym rozdziale. Aby uniknąć sprzeczności, wielu mówi, że Paweł ucisza tylko przeszkadzającą paplaninę albo – jak zaproponowano po raz pierwszy w 1962 roku – tylko ocenianie proroctw. Ale te interpretacje nie pasują do nieograniczonego żądania milczenia, które w tym fragmencie powtarza się z naciskiem trzykrotnie. Jeśli werset 34 zakazuje tylko oceniania proroctw, to pozwala też na mówienie, którego zakazuje werset 35. Przecież zadawanie pytań z chęci nauczenia się czegoś to coś zupełnie innego niż ocenianie proroctw, i rzadko przeszkadza. Te interpretacje prowadzą do tego, że Paweł przeczyłby temu, co dopiero co napisał. Po drugie, we wszystkich «zachodnich» rękopisach greckich te wersety następują po wersecie 40, w większości innych rękopisów następują jednak po wersecie 33. Oto słynny «zachodni» Codex D z

VI wieku. Pierwszy pełny akapit tego obrazu to koniec rozdziału 14. Następny akapit to wersety 34 i 35. Ostatnim fragmentem zaczyna się rozdział 15. Dwa różne miejsca, w których stoją wersety 34 i 35, sugerują, że ktoś napisał je na marginesie, a późniejsi kopiści wstawili je albo po wersecie 33, albo po 40. Pozwólcie, że to wyjaśnię:

Podstawowa zasada przy ustalaniu pierwotnego tekstu Pisma Świętego brzmi: «Tekst, który najlepiej wyjaśnia powstanie innych tekstów, jest najprawdopodobniej tekstem pierwotnym». Żaden rękopis listu Pawła nie przesuwa żadnego dużego bloku tekstu bez widocznego powodu choćby w przybliżeniu tak daleko, i żaden czytelnik z pierwszych czasów nie krytykował położenia tego tekstu. Ale przyjęte było, że kopiści przepisywali tekst z marginesu do tekstu głównego. Codex Vaticanus z IV wieku zawiera na przykład 20 miejsc ze starym tekstem na marginesie tekstu Mateusza. Wszystkie z wyjątkiem 3 znajdują się w tekście głównym praktycznie wszystkich późniejszych rękopisów. Grecy byli głęboko przekonani, że kobiety powinny milczeć na publicznych zgromadzeniach. Nic więc dziwnego, że jakiś czytelnik kiedyś przed 200 po Chr. dopisał na marginesie «znaną lub powszechną mądrość», którą wyrażają te wersety. Jedynym wyjaśnieniem dwóch miejsc, w których stoją te wersety, które pasuje do znanych zwyczajów kopistów, jest to, że ktoś najpierw napisał te dwa wersety na marginesie rękopisu, a późniejsi kopiści wstawili je albo po wersecie 33, albo po wersecie 40. Zdrowy rozsądek mówi: coś zwyczajnego – wstawienie tekstu z marginesu do tekstu głównego – jest bardziej prawdopodobne niż coś tak niezwykłego, że nie jest znany żaden inny taki przypadek – przesunięcie tak dużej ilości tekstu tak daleko bez oczywistego powodu. Po trzecie, nasza najstarsza Biblia, Codex Vaticanus, szeroko chwalony za swoją dokładność, oznacza te wersety, które uciszają kobiety w Kościele, jako nieautentyczną, fałszywą wstawkę. Prawdą jest jednak, że wersety 34-35 występują gdzieś (czyli po wersecie 33 albo 40) we wszystkich zachowanych rękopisach, co wymaga niezwykle wczesnego wstawienia. Ale nie tylko Vaticanus oznacza je jako nieautentyczne. Biskup Wiktor kazał napisać na dolnym marginesie Codex Fuldensis poprawiony tekst, który pomija te wersety, a niezachodni tekst MS 88 pomija je po wersecie 33, ale wstawia je po wersecie 40 z symbolami, które wskazują, że powinny następować po wersecie 33. Ponieważ te wersety nie występują w świadkach tekstu 1 Listu do Koryntian, którymi posługiwał się Wiktor, twierdzenie Dana Wallace'a, «że te wersety występują we wszystkich świadkach tekstu 1 Listu do Koryntian», nie jest prawdziwe (https://bible.org/article/textual-problem-1-corinthians-1434-35). Badacze tekstu przypisują różnym tekstom w jednym i tym samym rękopisie różne symbole rękopisów. Fragment 14,34-35 nie występuje we wszystkich tekstach, które rozróżnia się za pomocą tych odrębnych symboli rękopisów. ***Nie jest prawdą, że tekst 14,34-35 jest «poparty» przez wszystkie rękopisy".***

W ***Codex Fuldensis*** (oryginał znajduje się w Fuldzie) na dole zapisano tekst bez wersetów 34 i 35 jako poprawkę lub przypis. Kopista w połowie VI wieku miał najwyraźniej przed sobą tekst bez tych wersetów.

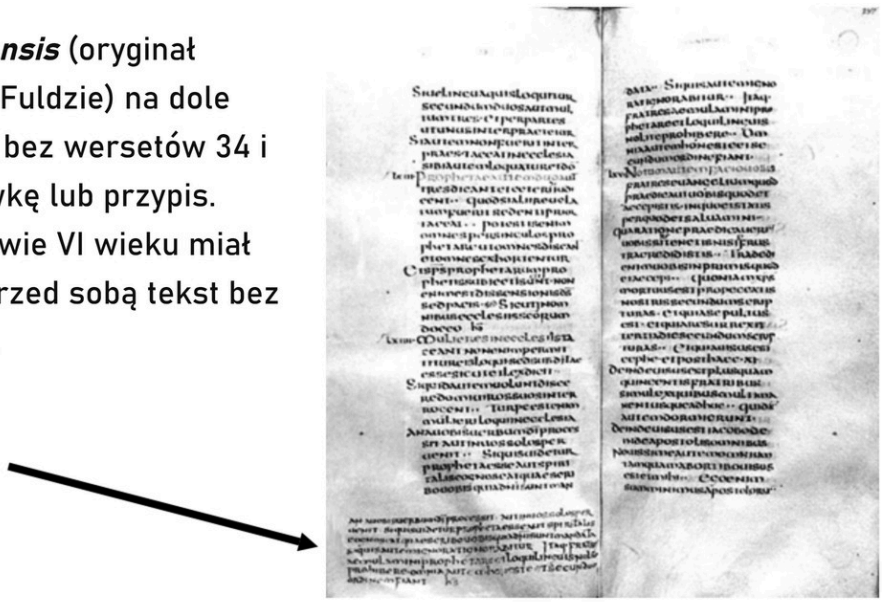

Codex Fuldensis (F) to rękopis Wulgaty, który zawiera tekst 23 kanonicznych ksiąg Nowego Testamentu, a także Diatessaronu i Listu do Laodycejczyków. Jest jednym z najstarszych datowanych rękopisów Nowego Testamentu i jedynym wczesnym rękopisem Nowego Testamentu, o którym wiadomo, że wydał go znaczący uczony, biskup Wiktor z Kapui. Jest drugim ważnym świadkiem tekstu Wulgaty, najważniejszym i najstarszym świadkiem pełnego tekstu Diatessaronu. Kodeks jest ważnym, jeśli nie najważniejszym świadectwem w dyskusji o autentyczności tekstu 1 Listu do Koryntian 14,34-35. Został sporządzony w latach 541-546 w Kapui na polecenie biskupa Wiktora, który osobiście go sprawdził i poprawił. Na końcu Apokalipsy widnieje data 2 maja 546, napisana przez samego Wiktora. Wiktor sprawdził tekst kodeksu po raz drugi, dlatego jest też druga data – 12 kwietnia 547.

„Słynny rzymskokatolicki uczony Joseph A. Fitzmyer stwierdza, że «większość dzisiejszych komentatorów» dochodzi do wniosku, iż ten tekst [14,34-35] jest późniejszym dodatkiem. Badaczka tekstu Kim Haines-Eitzen stwierdza to w odniesieniu do «niemal wszystkich dzisiejszych uczonych». Gordon Fee, chyba najbardziej renomowany ewangelikalny badacz tekstu, argumentuje, że tych wersetów nie było w liście Pawła, lecz zostały dodane na marginesie rękopisu i wstawione przez późniejszych kopistów albo po wersecie 33, albo po wersecie 40. Moja książka Man and Woman, One in Christ, 226-227, wymienia pięćdziesiąt pięć studiów, które dochodzą do wniosku, że 1 Kor 14,34-35 nie było w pierwotnym liście Pawła. Na stronach 227-53 przytacza się siedem zewnętrznych powodów, a na stronach 253-65 dziewięć wewnętrznych powodów, dla których tekst nie pochodzi od Pawła, a na stronach 265-67 odpowiada się na zarzuty wobec glosy. Podsumowując, moim zdaniem świadectwa krytyki tekstu mocno przemawiają za tym, że chodzi o glosę, napisaną prawdopodobnie przez jakiegoś czytelnika przed 197 po Chr.”

Ocena końcowa

Przytaczam innego autora, Andrew Bartletta, który bardzo intensywnie zajmował się tym tematem, z jego książki Men and Women in Christ: „Niektórzy czytelnicy mogą mieć wrażenie, że skreślenie wersetów 34-35 jest po prostu zbyt wygodne. To zrozumiałe. Słusznie uczy się nas, by wobec propozycji usuwania trudnych tekstów z Biblii być niezwykle sceptycznym. Ważne jest, by podkreślić, że nie mamy tu do czynienia z argumentami za nieautentycznością, które opierają się wyłącznie na dowodach wewnętrznych. Gdyby problem z tymi wersetami ograniczał się do tego, że nie zgadzają się ze swoim

kontekstem, że zawierają oczywisty błąd co do treści Starego Testamentu i że nie znaleziono rozwiązania interpretacyjnego, które nadawałoby im zadowalający sens, zostawilibyśmy je w tekście, uznali nasze ograniczenia i mieli nadzieję na nowe światło w przyszłości. Tutaj trzeba jednak wyjaśnić także znaki zewnętrzne. Jak to się dzieje, że te słowa znajdują się w różnych rękopisach w różnych miejscach? Coś poszło nie tak, ale co? Jak widzieliśmy, najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem tej cechy dowodów zewnętrznych jest to, że wersety 34-35 nie pochodzą od Pawła, lecz z wczesnego komentarza na marginesie, który został włączony do tekstu głównego.

Dodatkowo potwierdzają to uwagi biskupa Wiktora w Codex Fuldensis, które wskazują na istnienie tekstu, w którym tych dwóch wersetów w ogóle nie ma. A jeśli pogląd Payne'a na świadectwo Codex Vaticanus jest słuszny, jest to kolejne potwierdzenie. Jeśli zsumujemy dowody zewnętrzne i wewnętrzne, argumenty za odrzuceniem tych dwóch wersetów są jednoznaczne. Ich skreślenie nie jest ideologicznym posunięciem; chodzi o to, by iść za dowodami. W zasadzie nie różni się to od odrzucenia innych dodatków (jak np. zakończenie Ewangelii Marka, Jan 5,3-4 albo Dz 24,6-7), które pojawiły się w tekście, przez pewien czas były w naszych Bibliach, a potem zostały usunięte, gdy badanie dostępnych dowodów doprowadziło do wniosku, że prawdopodobnie jednak nie są autentyczne. Nasze Biblie powinny przynajmniej zawierać przypis w rodzaju: Wskazówki z rękopisów sugerują, że wersety 34 i 35 mogą być późniejszym dodatkiem, który nie pochodzi od Pawła, i dlatego powinny zostać pominięte. Lepiej byłoby zapisać wersety 34-35 kursywą albo umieścić je w przypisie, razem z wyjaśnieniem, że charakter rozbieżności w rękopisach pozwala wnioskować o ich wątpliwej autentyczności. «Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę» (Ps 19,8). Nie proponuję tego tutaj jako kryterium autentyczności. Ale jeśli niektórzy czytelnicy czuli się winni, że ich dusze nie otrzymały wiele pokrzepienia z 1 Kor 14,34-35, mogą teraz chyba odetchnąć: te wersety być może wcale nie należą do Biblii".

Pozwólcie, że zakończę ten rozdział tak: znałem ten pogląd już wtedy, gdy pisałem tę książkę, ale nie odważyłem się kwestionować tego tekstu. Teraz jednak stan faktów przedstawia się tak, że prawie nie da się już rozumieć tych dwóch wersetów jako natchnionego Słowa Bożego. To robi ogromną różnicę. Dlaczego? Bo wszystkie próby wyjaśnienia (poza tezą o cytacie) rozbijają się o to, że jest to absolutny nakaz milczenia. We wszystkich interpretacjach próby wyjaśnienia zderzają się z jasnością tego żądania. To żądanie nie pochodzi jednak od Pawła, lecz odpowiada świeckiemu myśleniu. Jakie to tragiczne! Przecież tym, którzy angażują się na rzecz kobiet, zarzuca się feminizm i dostosowanie do świata. Czy możliwe, że wrogowi, przeciwnikowi i temu, który sieje zamęt, udało się przemycić do Biblii coś, co miało fatalne skutki dla kobiet w Kościele i dla całego Kościoła przez wszystkie stulecia? Jak możemy wyjść z tak tragicznej sytuacji? Jak poważne jest to błędne założenie aż do dziś?

Tu trzeba ostatecznie jasno zająć stanowisko i zmierzyć się z faktami.

Niech Bóg będzie nam łaskawy!

Na zakończenie tego rozdziału przeczytajcie tekst z Listu do Koryntian bez wersetów 34 i 35 i zobaczcie, jak spójnie i sensownie wtedy brzmi:

„Możecie bowiem jeden po drugim wszyscy prorokować, aby wszyscy się uczyli i wszyscy byli pocieszeni. A duchy proroków są poddane prorokom. Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich zgromadzeniach świętych. Czy może od was wyszło Słowo Boże? Albo czy do was samych tylko dotarło? Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo człowiekiem duchowym, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pana. Jeśli zaś ktoś jest nieświadomy, niech będzie nieświadomy.

Dlatego, bracia moi, zabiegajcie o to, by prorokować, i nie zabraniajcie mówić językami. Wszystko zaś niech się dzieje przyzwoicie i w porządku”. (1 Kor 14,31-33.36-40)

Nie było i nie ma nakazu milczenia dla kobiet na zgromadzeniach zboru Jezusa! Można do tego dojść bez znajomości greki i bez tezy o cytacie. Czy to naprawdę możliwe, że apostoł, który miał wiele kobiet jako współpracowniczki, wymienia je z imienia, polegał na nich, a one walczyły razem z nim w ewangelii – że właśnie tym kobietom zamknął usta?

Na zakończenie pytam: kto ma największy interes w tym, by siostry milczały? By połowa Ciała Chrystusa zamilkła? By kobiety nie uzupełniały mężczyzn na zgromadzeniu? To stary wąż, przeciwnik i niszczyciel, ojciec kłamstwa i morderca od początku. Tylko jego wrogość wobec kobiety może być przyczyną takiego zaślepienia. Odpowiedzialność za to poniosą kiedyś mężczyźni w przywództwie i nauczaniu.

Hans-Jörg Ronsdorf

Augsburg, 22 września 2023

Przypisy

1. Kelly, W., *Einführende Vorträge zum Neuen Testament*, XV, Faithlife, Bellingham, WA 2022, 11.
2. Grant, F. W., *The numerical Bible; being a revised translation of the Holy Scriptures with expository notes: arranged, divided, and briefly characterized according to the principles of their numerical structure: Acts to 2 Corinthians (Study Text)*, Loizeaux Brothers, Neptune, NJ 1901, 523.
3. Hole, F. B., *Grundzüge des Neuen Testaments*, Christliche Schriftenverbreitung, Hückeswagen 1989, 972–973.
4. MacDonald, W., *Kommentar zum Neuen Testament*, Christliche Literatur-Verbreitung, Bielefeld 2018, wyd. 7, 761–762.
5. Strack, H. L. - Billerbeck, P., Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch, C. H. Beck’sche Verlagsbuchhandlung Oskar Beck, München 1922–1926, t. 3, 467.
6. Strack, H. L. - Billerbeck, P., Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch, C. H. Beck’sche Verlagsbuchhandlung Oskar Beck, München 1922–1926, t. 3, 469.
7. Henry, M., *Matthew Henry’s commentary on the whole Bible: complete and unabridged in one volume*, Hendrickson, Peabody 1994, 2271.
8. Schlatter, A., *Die Korintherbriefe: Ausgelegt für Bibelleser*, VI, Schlatters Erläuterungen zum Neuen Testament, Evangelische Verlagsanstalt, Berlin 1954 (wyd. 2), 154–155.
9. Morris, L., *1 Corinthians: an introduction and commentary*, VII, Tyndale New Testament Commentaries, InterVarsity Press, Downers Grove, IL 1985, 192–194.
10. Ciampa, R. E. - Rosner, B. S., „1 Corinthians”, w *Commentary on the New Testament use of the Old Testament*, Baker Academic; Apollos, Grand Rapids, MI; Nottingham, UK 2007, 743.
11. Gruntowną obronę tradycyjnego poglądu można znaleźć u Archibald Robertson, Alfred Plummer. A Critical and Exegetical Commentary on the First Epistle of St Paul to the Corinthians. dz. cyt. s. 324-328 oraz – także przeciw teorii cytatu – u Arthur Rowe. „Silence and the Christian Women of Corinth: An Examination of 1 Corinthians 14:33b-36”. Communio viatorum (Ecumenical Institute of the Comenius Faculty, Praga) 33 (1990) 1-2: 41-84.
12. Daniel C. Arichea. „The Silence of Women in the Church”. Bible Translator 46 (1995) 101-112, tu s. 102-104.
13. W porządku chronologicznym jako zwolenników teorii cytatu w 1 Kor 14,34-36 należy – o ile mi wiadomo – wymienić: Jessie Penn-Lewis. The Magna Charta of Woman. The Overcomer Book Room: Bournemouth (GB), 1919 (zob. przedruk z 1975 poniżej); Katharine Bushnell. God’s Word to Women. Nakład własny: Oakland (CA, USA), b.r. (ok. 1918); tamże 1930, paragrafy 189-215 Katharine Bushnell. 101 Questions Answered: A Woman’s Catechism - God’s Word to Women. Lowes Ltd.: Southport (GB), b.r. (ok. 1930; 72 s.). s. 23-26; John A. Anderson. Women’s Warfare and Ministry: What Saith the Scriptures? David Waldie: Stonehaven (GB), 1933. s. 20-26; Katharine Bushnell. Was sagt Gott der Frau. Berlin, 1936. ok. 130 s.; Katharine Bushnell. The Badge of Guilt and Shame. Southport (GB) b.r.; Ernestine von Trott zu Solz. Die Stellung der Frau nach der Bibel. Landheim Salem e. V.: Asendorf, b.r. 47 s. s. 33-37; J. C. Hurd. The Origin of I Corinthians. Seabury: New York, 1965. s. 186-195; Joyce Harper. Women and the Gospel. C. B. R. F. Occasional Paper 5.

Christian Brethren Research Fellowship: Pinner (GB), 1974. s. 14-19+8-9; Jessie Penn-Lewis. The Magna Charta of Woman. Bethany House Publ.: Minneapolis, 1975 (przedruk wydania z 1919). 103 s. 21-34; Walter C. Kaiser, Jr. „Paul, Women, and the Church". Worldwide Challenge 3 (1976) Sept: 9-12; Neal M. Flanagan, Edwina Hunter Snyder. „Did Paul put down women in 1Cor 14: 34-36?". Biblical Theology Bulletin (New York) 11 (1981) 10-12; David W. Odell-Scott. „Let the Women Speak in Church: An Egalitarian Interpretation of I Cor. 14.33b-36". Biblical Theology Bulletin 13 (1983) 90-93; C. H. Talbert. „Paul's Understanding of the Holy Spirit: The Evidence of 1 Corinthians 12-14". Perspectives in Religious Studies 11 (1984) 95-108, tu s. 105-107; Chris Ukachukwu Manus. „The Subordination of the Women in the Church: 1 Co 14:33b-36 Reconsidered". Revue Africaine de Théologie 8 (1984) 16 (Oct) 183-195; David W. Odell-Scott. „In Defense of an Egalitarian Interpretation of 1 Cor 14.34-36". Biblical Theology Bulletin 17 (1987) 3: 100-103; Robert W. Allison. „Let Women be Silent in the Churches (1Cor. 14. 33b-36) What Did Paul Really Say, and What Did it Mean". Journal for the Study of the NT 32 (1988) 27-60; Gilbert Bilezikian. Beyond Sex Roles: A Guide for the Study of Female Roles in the Bible. Baker Book House: Grand Rapids (MI), ²1989. s. 144-153; Daniel C. Arichea. „The Silence of Women in the Church". Bible Translator 46 (1995) 101-112; jako jedną z możliwości rozważa teorię cytatu: Jerome Murphy-O'Connor. „Interpolations in 1 Corinthians". Catholic Biblical Quarterly 48 (1986) 81-94, tu s. 91.

14. Neal M. Flanagan, Edwina Hunter Snyder. „Did Paul put down women in 1Cor 14: 34-36?". dz. cyt. s. 10+12.
15. Daniel C. Arichea. „The Silence of Women in the Church". dz. cyt. s. 109 oraz Chris Ukachukwu Manus. „The Subordination of the Women in the Church: 1 Co 14:33b-36 Reconsidered". dz. cyt. s. 189.
16. Robert W. Allison. „Let Women be Silent in the Churches (1Cor. 14. 33b-36)". dz. cyt. s. 44-45. Także Archibald Robertson, Alfred Plummer. A Critical and Exegetical Commentary on the First Epistle of St Paul to the Corinthians. dz. cyt. s. 325 oraz Daniel C. Arichea. „The Silence of Women in the Church". dz. cyt. odnoszą ten tekst do 1 Mojż 3,16, zakładają jednak, że Paweł tak właśnie rozumiał (albo źle rozumiał) 1 Mojż 3,16.
17. Joyce Harper. Women and the Gospel. C. B. R. F. Occasional Paper 5. Christian Brethren Research Fellowship: Pinner (GB), 1974. s. 14-15; John A. Anderson. Women's Warfare and Ministry: What Saith the Scriptures? David Waldie: Stonehaven (GB), 1933. s. 20-26.
18. Joyce Harper. Women and the Gospel. dz. cyt. s. 14 (z Megilli, księgi Talmudu).
19. S. Aalen. „A Rabbinic Formula in I Cor. 14,34". s. 513-525 w: F. L. Cross (red.). Studia Evangelica II. Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur 87. Akademie-Verlag: Berlin (Wschodni), 1964.
20. Gilbert Bilezikian. Beyond Sex Roles: A Guide for the Study of Female Roles in the Bible. Baker Book House: Grand Rapids (MI), ²1989. s. 144-153.
21. Tamże s. 145.
22. Tamże.
23. Tamże s. 147.
24. Tamże s. 149.
25. Tamże.
26. Tamże s. 151.
27. Tamże s. 248-249.
28. Tamże s. 151-152.
29. Tamże s. 248.
30. C. H. Talbert. „Paul's Understanding of the Holy Spirit". dz. cyt. s. 105, z powołaniem na „Montgomery translation of the New Testament, early in the century", a także na David W. Odell-Scott. „Let the Women Speak in Church". dz. cyt. oraz Neal M. Flanagan, Edwina Hunter Snyder. „Did Paul put down women in 1Cor 14: 34-36?". dz. cyt.
31. C. H. Talbert. „Paul's Understanding of the Holy Spirit". dz. cyt. s. 106.
32. Najobszerniej Gottfried Fitzer. 'Das Weib schweige in der Gemeinde': Über den unpaulinischen Charakter der mulier-taceat-Verse in 1. Korinther 14. Theologische Existenz Heute 110. C. Kaiser: München, 1963; w środowisku ewangelikalnym: Gordon D. Fee. The First Epistle to the Corinthians. dz. cyt. s. 699-707 (przeciwnie: D. A. Carson. „'Silent in the Churches': On the Role of Women in 1Corinthians 14:33b-36". s. 140-153 w: John Piper, Wayne Grudem (red.). Recovering Biblical Manhood and Womanhood. Crossway Books: Wheaton (IL), 1991. s. 141-145); poza tym: Jerome Murphy-O'Connor. „Interpolations in 1 Corinthians". Catholic Biblical Quarterly 48 (1986) 81-94, tu s. 90-92; Elizabeth Schüssler Fiorenza. Zu ihrem Gedächtnis. Chr. Kaiser: München, Grünewald: Mainz, 1988. s. 287-291; G. W. Trompf. „On Attitudes Toward Women in Paul and Paulinist Literature: 1 Corinthians 11: 3-16 and Its Context". The Catholic Biblical Quarterly 42 (1980) 196-215; Karl Hermann Schelkle. „'Denn wie das Weib aus dem Mann ist, so auch der Mann aus dem Weib' (1Kor 11,12): Zur Gleichberechtigung der Frau im Neuen Testament". Diakonia 15 (1984) 85-90, tu s. 87; Hans

Conzelmann. Der erste Brief an die Korinther. Kritisch-exegetischer Kommentar über das Neue Testament 5. [12]1981 ([2]1981 nowego opracowania). do tego miejsca; (przeciw Conzelmannowi wypowiadają się: C. K. Barrett. A Commentary on The First Epistle to the Corinthians. A & C Black: London, 1968. s. 333 oraz Mary Evans. Women in the Bible. The Paternoster Press: Exeter, 1983. s. 95-96).

33. We wszystkich ważnych świadkach tekstu zachodniego 1 Kor 14,34-35 stoi po 1 Kor 14,40, co także zdaniem konserwatywnego ewangelikalnego komentatora Gordona D. Fee'ego (The First Epistle to the Corinthians. dz. cyt. s. 699-707) da się wyjaśnić tylko tym, że wersety te zostały dodane później. Dalsze tekstowo-krytyczne powody późnego powstania w. 34-35 podaje ostatnio Philip B. Payne. „Fuldensis, Sigla for Variants in Vaticanus, and 1 Cor 14.34-5". New Testament Studies 41 (1995) 240-262; por. także wynikłą z tego dyskusję w tym czasopiśmie, np. stanowisko przeciwne u Curt Niccum. „The Voice of the Manuscripts on the Silence of Women: The External Evidence for 1Cor 14.34-5". New Testament Studies 43 (1997) 242-255, a także u D. W. Bryce. „As in All the Churches of the Saints". Lutheran Theological Journal 31 (1997) 31-39.
34. Gottfried Fitzer. 'Das Weib schweige in der Gemeinde'. dz. cyt. s. 6-7; Gordon D. Fee. The First Epistle to the Corinthians. dz. cyt. s. 699-701.
35. Tamże s. 700.
36. Jerome Murphy-O'Connor. „Interpolations in 1 Corinthians". Catholic Biblical Quarterly 48 (1986) 81-94, tu s. 90-92; podobnie w Jerome Murphy-O'Connor. 1 Corinthians. New Testament Message 10. M. Glazier: Wilmington (DE), 1979. s. 133.
37. Tak np. Robert W. Allison. „Let Women be Silent in the Churches (1Cor. 14. 33b-36): What Did Paul Really Say, and What Did it Mean". Journal for the Study of the NT 32 (1988) 27-60, tu s. 35-39.
38. Fee, G. D., *The First Epistle to the Corinthians*, red. N. B. Stonehouse - F. F. Bruce - G. D. Fee - J. B. Green, The New International Commentary on the New Testament, William B. Eerdmans Publishing Company, Grand Rapids, MI; Cambridge, U.K. 2014, Revised Edition, 780.
39. Schnabel, E. J., *Der erste Brief des Paulus an die Korinther*, red. G. Maier - H.-W. Neudorfer - R. Riesner - E. J. Schnabel, Historisch-Theologische Auslegung Neues Testament, SCM R. Brockhaus/Brunnen Verlag, Witten/Gießen 2018, wyd. 4, 842–845.
40. Argumentum e silentio (łac.) – tak w logice i w naukach historycznych nazywa się wniosek wyciągnięty z milczenia. Z tego, że jakiś fakt lub wydarzenie nie zostaje wspomniane w kontekście, w którym w przeciwnym razie z pewnością należałoby oczekiwać takiej wzmianki, wnioskuje się, że ten fakt lub wydarzenie nie miało miejsca.